P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 272

OŚWIADCZENIE PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

o przyczynach zawieszenia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego i wyznaczenia kuratora

Wybory do nowego zarządu przeprowadzone będą w krótkim czasie

Warszawa, 2 października.

(Pat) Oświadczenie prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Wobec wniesionego odwołania przez b. zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego od decyzji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Zw. N. P. i wyznaczenia kuratora, stwierdzam, co następuje:

Przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. zarządu Zw. NP były następujące:

1. POLITYCZNE: tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu:

a) idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących,

b) pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa,

c) podważania zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

2. SPOŁECZNE: naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.

3) FORMALNO - PRAWNE:

a) przekraczanie ram budżetu w wydatkowaniu poszczególnych sum,

b) użycie sum pieniężnych na rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzecznych z celami związku (wydawnictwa polityczne).

Wyznaczenie kuratora ma na celu:

1) przeszkodzenie destrukcyjnej pracy, niszczącej dorobek i opinię zasłużonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2) poprawę i wyprostowanie kierunku pracy zarządu tegoż Związku Nauczycielstwa Polskiego w myśl potrzeb i interesów państwa,

3) przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie

WYBORÓW NOWEGO ZARZĄDU,

mających być wykładnikiem państwowego i patriotycznego nastawienia nauczycielstwa polskiego.

GEN. DYW. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI
Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych.

Warszawa, 2 października 1937 r.

Francja nie wprowadzi ograniczeń dewizowych

Wszelkie tarcia w łonie rządu zostały usunięte. — Współpraca Francji z Wielką Brytanią

Paryż, 2 października.

(Pat) Do dzisiejszego posiedzenia rady ministrów koła polityczne przywiązywały szczególne znaczenie, ponieważ na porządku dziennym obrad znajdowały się sprawy związane z sytuacją finansową kraju. Obrady rządu odbyły się w Rambouillet pod przewodnictwem prezydenta Lebrun'a. Posiedzenie rady ministrów rozpoczęło się o godz. 10,15.

Obrady rządu trwały przeszło trzy godziny. O godz. 12 min. 45 posiedzenie rady ministrów nie było jeszcze zakończone. Zgromadzonym w jednej z sal pałacu Rambouillet dziennikarzom podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów William Bertrand odczytał jednakże oficjalny komunikat, reasumujący wyniki obrad w najważniejszych sprawach, chociaż porządek dzienny nie został jeszcze wyczerpany.

Komunikat ten stwierdza, iż żadne względy techniczne nie usprawiedliwiają spekulacji, jaka rozwinęła się w ostatnich czasach i ataku na walutę francuską. Budżet został zrównoważony, nastąpiła poprawa pod względem kasowym zapewniono środki na spłatę należności październikowych. Sytuacja finansowa Francji jest więc, jak stwierdza komunikat, najzupełniej zdrowa.

Pogłoski te, które są rozpowszechniane we Francji, powodują nieufność posiadaczy kapitałów i są związane przede wszystkim

Z NAPRĘŻENIEM W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

z obawami, iż może powtórzyć się wrzenie społeczne, z wątpliwościami co do możliwości współpracy robotników i pracodawców dla lepszej organizacji produkcji, z zamachami popełnionymi przez cudzoziemców na terytorium francuskim, i wreszcie z obawami co do trwałości rządu, wobec zbliżających się wyborów kantonalnych. Rada ministrów przekonana o konieczności zaradzenia w sposób energiczny kryzysowi monetarnemu,

ODRZUCAJĄC WSZELKĄ MYŚL O OGRANICZENIACH DEWIZOWYCH

uważa, że obrona waluty może być tylko wynikiem jednolitej woli narodu, zmierzającej do obrony dobrobytu narodowego. Rada ministrów stwierdza, iż jednomyślnie powzięto następujące uchwały:

1) rząd potwierdza, że jest stanowczo PRZECIWNY WSZELKIM ZARZĄDZENIOM O KONTROLI DEWIZOWEJ. Sprzeciwia się przymusowi lub autarchii pragnąc pozostać wiernym swobodzie monetarnej i polityce, która znalazła wyraz w układzie trzech mocarstw w miesiącu wrześniu 1936 r, w układzie łączącym Francję z W. Brytanią i Ameryką;

2) rząd utrzyma nadal z całą stanowczością politykę pokojową, prowadzoną od 15 miesięcy z powodzeniem przez ministra Delbosa, czy to w imieniu gabinetu premiera Bluma, czy też obecnego rządu, w zgodzie z W. Brytanią.

Warszawa, 2 października

(Pat) W dniu dzisiejszym nastąpił na giełdach ponowny gwałtowny

SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO

Zaznaczyć należy, że spadek ten nie był żadną niespodzianką, albowiem rosnące od szeregu dni deporty w terminowych notowaniach franka wskazywały na stałe i poważne pogarszanie się sytuacji waluty francuskiej.

W Londynie wobec wczorajszego kursu zamknięcia 144,54 fr .za 1 funt notowano dziś przy otwarciu już 147,75, przy zamknięciu zaś nawet 151,87, tak więc frank jest już zdeprecjonowany w porównaniu z zeszłorocznym kursem, przed pierwszą dewaluacją — dokładnie o 50 procent.

Nota anglo-francuska do Włoch

w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii doręczona w Rzymie

System nieinterwencji w Hiszpanii załamał się

Londyn, 2 października.

(Pat) Wspólna nota francusko-brytyjska, przedłożona dziś po południu min. Ciano, zawierać ma mniej więcej następujące punkty:

1) konferencja w Nyon wytworzyła warunki, sprzyjające przedyskutowaniu przez W. Brytanię, Francję i Włochy całokształtu zagadnienia obcej interwencji w Hiszpanii.

2) kontynuowanie obecnego stanu rzeczy w związku z wojną domową w Hiszpanii uniemożliwia powszechną pacyfikację Europy.

3) nota przypomina zapewnienia, udzielone przez min. Ciano brytyjskiemu charge d'affaires Ingramowi, że Włochy nie zamierzają więcej wysyłać do Hiszpanii oddziałów ochotniczych oraz zapewnienia, udzielone min. Delbosowi przez obserwatora włoskiego przy Lidze Narodów Bova Scoppa w Genewie, że Włosi nie mają najmniejszych intencyj powodowania zmiany terytorialnego stanu rzeczy w Hiszpanii, jak również odpowiedź Delbosa, że to samo dotyczy Francji.

4) o ileby porozumienie z Włochami w sprawie wojny domowej w Hiszpanii nie zostało osiągnięte, to byłoby rzeczą trudną utrzymać istniejącą obecnie sytuację (aluzja do ewentualnego otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej).

★

Londyn, 2 października.

(Pat). Ambasador sowiecki Majski doręczył przed dwoma dniami przewodniczącemu komitetu nieinterwencji lordowi Plymouthowi notę w której rząd sowiecki oświadcza między innymi, że nie widzi pożytku w utrzymywaniu obserwatorów na statkach i wypowiada się za zniesieniem obserwatorów, których utrzymanie, nie dając praktycznych korzyści, pociąga za sobą znaczne wydatki. „Zniesienie kontroli na morzu przez patrole flot oraz zniesienie obserwatorów na statkach, pociąga za sobą zniesienie również kontroli granic lądowych Hiszpanii" — konkluduje nota sowiecka.

Nota powyższa traktowana jest w angielskich kołach politycznych, jako zejście przez Sowiety ze stanowiska w związku ze spodziewanym załamaniem się układu o nieinterwencji.

„Związek Lewicy Patriotycznej"

Utworzenie nowej organizacji polityczno-społecznej, stojącej na gruncie ideologii przewrotu majowego z 1926 r.

Warszawa, 2 października.

Dziś wieczorem odbyło się w Warszawie przy udziale kilkudziesięciu osób zebranie, na którym założono nowe ugrupowanie polityczno - społeczne pod nazwą „Związek Lewicy Patriotycznej". W skład tego ugrupowania weszli członkowie szeregu organizacyj, stojących na gruncie ideologii przewrotu majowego z 1926 r., a jednocześnie zmierzające do ugruntowania w Polsce demokratycznych form rządzenia, w zgodzie z obowiązującą konstytucją.

W skład komitetu organizacyjnego Związku Lewicy Patriotycznej weszli członkowie POW, Związku Legionistów Polskich, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Unii Zw. Zawodowych Prac. Umysłowych, Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Program polityczno - społeczny nowej organizacji opracowywany będzie przy udziale istniejącego od kilku lat Instytutu Wiedzy o Państwie i oparty ma być na gruncie radykalno - społecznym.

Związek Lewicy Patriotycznej ma wkrótce przystąpić do wydawania własnego organu prasowego tygodniowego lub codziennego.

Przeciwnatarcie wojsk chińskich

w prowincji Szansi. — Starcie pomiędzy marynarzami włoskimi i francuskimi w Szanghaju

Szanghaj, 2 października

(Pat) Ubiegłej nocy po raz pierwszy od dwóch tygodni samoloty chińskie dokonały wczoraj ataku bombowego na pozycje japońskie pod Szanghajem. 4-krotne ataki skierowane były głównie przeciwko oddziałom japońskim, wysadzanym na ląd na brzegu rzeki Wang-Po. Japońskie okręty wojenne ostrzeliwały Chińczyków ogniem artylerii przeciwlotniczej.

Laondyn, 2 października

(Pat) Z Pekinu donoszą, że przez cały dzień trwały walki w odległości 5 klm na północ od miasta Te-Czou. Niewielkie oddziały japońskie wkroczyły do prowincji Szantung celem rozpoznania liczebności skoncentrowanych tam wojsk chińskich.

Z Szanghaju donoszą, iż od 48 godzin trwają zacięte walki o szosę Lotien-Liuhan. Szosa parokrotnie przechodziła z rąk do rąk.

Japończycy zajęli wyspy Tung-Lien-Tao i Hsi-Lien-Tao w pobliżu północnych wybrzeży prowincji Kiang-Su.

Wedle doniesień z Nankinu, wojska chińskie podjęły przeciwnatarcie w północnej części prowincji Szansi. Działania te mają na celu odrzucenie Japończyków poza wielki mur. W obszarze Tuanping (100 klm na północ o dTiayuanu) ping (100 klm na północ od Taiyuanu) trwają zacięte walki.

cych w północnej części prow. Szansi, wchodzi kilka jednostek mongolskich i mandżurskich.

Tokio, 2 października.

(Pat) Wojska japońskie, walczące wzdłuż linii kolejowej Tien Tsin Pukeu przekroczyły granicę prowincji Hopei i Szantungu i zajęły San i Yuan. Wspierane przez artylerię i lotnictwo oddziały japońskie zaatakowały Te-Czou w prowincji Szantungu.

Szanghaj, 2 października

(Pat) Pomiędzy grupą marynarzy francuskich i włoskich, oczekujących na szalupy celem powrotu na okręty, wynikło starcie na tle politycznym. Podczas starcia Włosi wznosili okrzyki na sześć Mussoliniego, zaś Francuzi — na cześć Mussoliniego, zaś Francuzi — na mickie z koncesji francuskiej przywróciły spokój, zaś nalot samolotów chińskich odwrócił uwagę walczących.

Moskwa, 2 października.

(Pat) Według wiadomości nieoficjalnych, ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow wyleciał z Nankinu 29 września, lecz do Moskwy jeszcze nie przybył i spodziewany jest jutro lub pojutrze. W sowieckich kołach oficjalnych w sprawie tej nie można uzyskać żadnych wiadomości.

Delegacja dziennikarska u gen. Kordian-Zamorskiego

Warszawa, 2 października

Delegacja Związku Dziennikarzy R. P. w osobach prezesa Ścieżyńskiego, sekretarza M. Kozłowskiego i St. Grossterna, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, była dziś przyjęta przez głównego komendanta policji państwowej, gen. Kordiana - Zamorskiego, z którym odbyła rozmowę na temat zagwarantowania dziennikarzom przez organa wykonawcze policji koniecznej swobody działania w wykonywaniu ich obowiązków zawodowych w miejscach publicznych.

Audiencje na Zamku

Warszawa, 2 października.

(Pat) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 1 b. m. po południu sen. Beczkowicza, ambasadora R. P. przy Kwirynale, Alfreda Wysockiego, oraz pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Min. Roman

udał się do Tallina

Gdańsk, 3 października.

(PAT) Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman odpłynął dzisiaj na pokładzie parowca „Cieszyn" do Tallina.

Ministrowi w podróży do Estonii towarzyszy poseł estoński w Warszawie p. minister Markus.

Włochy wysyłają

wojska do Libii

Rzym, 2 października.

(Pat) Dziś z Neapolu odpłynęło do Libii 3,000 żołnierzy włoskich z 10 oficerami na czele.

Gen. Gamelin w Rumunii

Bukareszt, 3 października.

(PAT) Przybył tu na zaproszenie szefa sztabu głównego wojsk rumuńskich szef sztabu głównego wojsk francuskich gen. Gamelin, który będzie obecny na manewrach, rozpoczynających się w Rumunii dn. 10 b. m.

Niedźwiedzie rozszarpały

pogromcę

Berlin, 2 października.

(Pat) Z Kopenhagi donoszą, że w miejscowości Roskilde dwa niedźwiedzie rzuciły się na pogromcę w chwili, gdy ten znajdował się w klatce. Podczas 15-minutowej walki pogromca odniósł ciężkie rany i wkrótce zmarł.

21 bandytów w Irkucku

skazano na śmierć

Moskwa, 2 października

(Pat) Kolegium wojenne najwyższego sądu ZSRR w Irkucku skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 21 bandytów. Wyrok wykonano. Jest to już drugi podobny wyrok w ciągu kilkunastu dni. Zaznaczyć należy, że według prasy syberyjskiej w Irkucku i okolicach panoszy się bandytyzm.

Zdarzenia i ludzie

Papuga i zabójca cara

Historia prawie nieprawdopodobna

Białogród, w październiku.

Wśród niezliczonych emigrantów rosyjskich, którzy w roku 1917 opuścili swą ojczyznę, rozpraszając się po całym świecie, niezwykłym poważaniem cieszy się obecnie 59-letnia wdowa Eugenia Skupliańska, zamieszkała w serbskim mieście Nisz. Eugenia Skupliańska należy do jednej z najstarszych rodzin arystokarcji rosyjskiej i była damą dworu ostatniej carowej, sławę zaś swą zawdzięcza ona... starej papudze która była niegdyś własnością cara Mikołaja II. Papugę tę, która nie ma już dziś prawie piór, carowa oddała swej damie dworu na przechowanie, zanim została ona rozstrzelana wraz z całą rodziną w Ekaterinburgu. Stary ptak mówi dziś jeszcze kilka zdań, których wyuczył go car Mikołaj. Te zdania nie są wprawdzie zbyt oryginalne i brzmią mniej więcej tak: „Wyjdź!" „Co się stało?" i t. d. Za to głos papugi niezwykle przypomina głos cara. Nic dziwnego zatem, że papuga ta jest atrakcją dla wszystkich emigrantów rosyjskich, a Eugenia Skupliańska strzeże jej jak oka w głowie.

Jakim cudem udało się Eugenii podczas swej awanturniczej ucieczki z Rosji utrzymać przez cały czas papugę przy sobie — to jest bardzo znamienne... W Rydze, na pierwszym etapie swej ucieczki, zabrała ona nawet ptaka na tydzień do więzienia. Papuga była w klasztorze przez jakiś czas, a gdy przed kilku laty (dama dworu była już wtedy w Niszy) ciężko zachorowała, Eugenia sprzedała drogocenny diadem, ażeby sprowadzić z Białogrodu najlepszego weterynarza. Papugę pokazuje się jedynie tym osobom, które mogą się wylegitymować jako rosyjscy uciekinierzy. Nikomu także nie wolno dotknąć papugi, prócz jej pani.

Przed kilku miesiącami zjawił się w Niszy pewien mężczyzna, który kazał się zameldować Eugenii. jako syn arystokratycznego gwardzisty carskiego. Wylegitymował się papierami, które podpisane były przez znanych emigrantów rosyjskich w Wilnie. W ciągu krótkiego czasu człowiek ten zdobył sobie zaufanie właścicielki papugi, mimo że ostrzegano Eugenię przed obcym, gdyż istniały podejrzenia, że jest on nienormalny umysłowo. Pani Skupliańska pokazała mu swą papugę i kazała jej zadeklamować skrzeczącym głosem zdania, których wyuczył ją car Mikołaj. W tej chwili stało się jednak coś niezwykłego. Słysząc głos papugi, obcy tak się zdenerwował, że rzucił się na klatkę i chciał udusić ptaka. Papuga jednak swym skrzywionym dziobem ugryzła go z całej siły w palec. Dama dworu krzyknęła o pomoc, a następnej chwili obcy uciekł i wrócił czymprędzej do swego hotelu.

Przyjaciele Eugenii natychmiast wnieśli skargę do policji o usiłowanie uszkodzenia cudzej własności. Władze prawdopodobnie nie zajęłyby się wcale tą błahą sprawą, gdyby w tydzień później obcy nie musiał udać się do szpitala. Ukąszenie papugi wywołało ciężkie zakażenie krwi. Kiedy przyjmowano go do szpitala i sprawdzano jego papiery, okazało się, że były one sfałszowane. Policja natychmiast przystąpiła do przesłuchania go, obcy jednak nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień, tłumacząc się tym, że jest chory.

Jedna rzecz była pewna: obcy nie posiadał pozwolenia na pobyt i natychmiast po wyzdrowieniu miał zostać wyprawiony za granicę. Stan jego zdrowia pogarszał się jednak z dnia na dzień; trzeba mu było amputować palec, w który ugryzła go papuga, następnie całą rękę i w końcu pół ramienia. Gdy lekarze oznajmili mu, że nie ma żadnej nadziei utrzymania go przy życiu, złożył on policji następujące sensacyjne zeznanie:

Nazywa się Fiodor Szapkin i jest urzędnikiem sowieckim, którego wysłano do Jugosławii w celu zbadania antysowieckich prądów wśród emigrantów rosyjskich. Dawniej był on marynarzem carskim i należał do tych, którzy 16 lipca 1918 roku wykonali karę śmierci na rodzinie carskiej w Ekaterinburgu. Dlaczego Sowiety interesują się teraz... papugą, tego Szapkin nie mógł wyjaśnić....

W kilka godzin po tym wyznaniu Szapkin zmarł. Historia ta brzmi fantastycznie, niemniej jednak nikt nie wątpi w jej prawdziwość: papuga po dziewiętnastu latach zemściła się na mordercy cara. Historia świata idzie niekiedy niezwykłymi drogami.

Fr. Rigaud.

Nowy typ książeczek premiowanych P K O

Dla udostępnienia najszerszemu ogółowi systematycznego oszczędzania wprowadziła P K O z dniem 1. X. 1937 r. obok istniejących wkładów premiowanych z wygranymi w kwocie zł 100, 250, 500 i 1000

NOWĄ V SERIĘ
KSIĄŻECZEK PREMIOWANYCH

Książeczki te są dostępne dla wszystkich i oparte na następujących zasadach:

składka miesięczna wynosi zł 5.–

premie specjalne za wytrwałość w oszczędzaniu, losowane w terminie upływu książeczki wynoszą zł 1.000.– zamiast zł 600.–

premie po zł 500.–, 250.–, 100.– i 50.– za systematyczne oszczędzanie losowane są 4 razy do roku w okresach trzech miesięcznych.

kapitał po 9 i ½ latach oszczędzenia wynosić będzie zł 800.–, a więc sumę większą od złożonej.

pożyczki pod zastaw książeczek do wysokości 80% złożonego kapitału, co w nagłych wypadkach daje możność korzystania ze złożonego kapitału, przy czym książeczka bierze nadal udział we wszystkich losowaniach.

ilość posiadanych na osobę książeczek premiowanych jest nieograniczona a więc posiadacz może otrzymać większą ilość premii.

Każdy kto pragnie połączyć oszczędności z premią za wytrwałość powinien zaopatrzyć się w książeczkę premiowaną V serii.

Min. Roman udał się do Tallina

Gdańsk, 3 października.

(PAT) Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman odpłynął dzisiaj na pokładzie parowca „Cieszyn" do Tallina.

Ministrowi w podróży do Estonii towarzyszy poseł estoński w Warszawie p. minister Markus.

Wzrost wpływów angielskich w Turcji

Paryż, 2 października.

(Pat) Dziennik „La Republique" omawiając sprawę zmiany rządu w Turcji. stwierdza, że oddala się ona coraz bardziej od Sowietów. Zdaniem radykalnego dziennika francuskiego daje się równocześnie zauważyć niewątpliwy wzrost wpływów angielskich. Dziennik konkluduje, że w ten sposób Sowiety stracą jednego ze swych ostatnich przyjaciół.

Poprawa zdrowia red. Wasiutyńskiego

Warszawa, 2 października.

Stan zdrowia pobitego przy zbiegu ulicy Filtrowej i Raszyńskiej red. Wojciecha Wasiutyńskiego uległ nieznacznej poprawie. Ranny odzyskał już przytomność. Dziś w godzinach południowych ma być dokonana trepanacja czaszki. Operować go będą dr. Walc i docent Rutkowski.

Poszukiwania za sprawcami napadu dotychczas nie dały wyniku. Władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą dochodzenia.

Rzym, 2 października.

(Pat) Dziś z Neapolu odpłynęło do Libii 3,000 żołnierzy włoskich z 10 oficerami na czele.

ENERGICZNA WALKA Z TEROREM ARABÓW

Aresztowani przywódcy arabscy zostali już deportowani z Palestyny. — W całym kraju panuje spokój. — Arabowie zamknęli sklepy

Wysoki komisarz Wauchope ma ustąpić

Jerozolima, 2 października.

(Pat) Aczkolwiek sytuacja w Palestynie po wczorajszych energicznych zarządzeniach administracji brytyjskiej jest naogół spokojna i

PORZĄDEK NIE ZOSTAŁ NIGDZIE ZAKŁÓCONY

Naprężenie trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza wśród Arabów.

Działacze arabscy są jeszcze pod wrażeniem niespodziewanej akcji rządu i przypuszczać należy, że upłynie conajmniej kilka dni, zanim zajmą oni stanowisko wobec nowego kursu polityki brytyjskiej w Palestynie. W okałch żydowskich natomiast daje się zauważyć ogólne uczucie ulgi. Naogół istnieje przekonanie, że władze brytyjskie ostatnimi zarządzeniami przyczyniły się do oczyszczenia atmosfery.

Pozbawienie wielkiego Muftiego urzędu prezesa najwyższej rady muzułmańskiej powoduje utratę przezeń nadzoru nad wyznaniowymi sądami muzułmańskimi oraz prawa mianowania sędziów religijnych. Przez rozwiązanie naczelnego komitetu arabskiego odebrany został Muftiemu również zarząd olbrzymich funduszów tego komitetu.

Według obliczeń komisji królewskiej, dochody arabskiego komitetu naczelnego wynosiły z górą 67 tys. funtów szterlingów rocznie.

Spośród 6 przewódców arabskich, których aresztowanie zostało wczoraj zarządzone, 5 jest już uwięzionych. Uwięzieni znajdują się obecnie na krążowniku „Sussex" w drodze na wyspy Seycheles na oceanie Indyjskim, dokąd zostali deportowani. Wybitni palestyńscy działacze arabscy wysłali już depesze do ościennych monarchów arabskich, prosząc ich o interwencję u rządu brytyjskiego.

Dziś około południa Arabowie w Jerozolimie i Jaffie zamknęli sklepy. Na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw okręgowy komisarz rządu ma prawo nakazać kupcom otwarcie sklepów. Szereg mniej znanych polityków arabskich stara się obecnie zawiązać nowy komitet arabski mimo zarządzeń, uznających komitety arabskie za organizację nielegalną.

Dziś w Jerozolimie dokonano

DALSZYCH ARESZTOWAŃ WŚRÓD DZIAŁACZY ARABSKICH.

Jeden z przewódców arabskich aresztowany został w chwili, gdy nawoływał do zamykania sklepów arabskich. Spodziewane jest, że na miejsce aresztowanego wczoraj burmistrza Jerozolimy Araba dra Khalidi mianowany zostanie komisarz brytyjski, który stanie na czele zarządu miejskiego.

W całym kraju wzmocniono patrole wojskowe i policyjne.

Jerozolima, 2 października.

(Pat) Agencja Reutera donosi o aresztowaniu Jakóba Husseina, przewódcy młodzieży arabskiej, którego nie należy mieszać z Jamalem Husseinim, jednym z 6 przewódców arabskich, którzy podlegają deportacji.

W Jerozolimie wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

Pomimo zakazu władz brytyjskich pewna liczba drugorzędnych działaczy arabskich usiłuje zastąpić aresztowanych. Wysiłki te pozostają jednakże bezowocne.

Jerozolima, 2 października.

(Pat) W związku z zamordowaniem komisarza okręgowego L. Y. Andrews'a i policjanta brytyjskiego w Nazarecie, władze miejscowe aresztowały przeszło 200 Arabów, m. in. kilkunastu szeików i notablów. Znaczną liczbę aresztowanych osadzono w drodze administracyjnej w obozie koncentracyjnym w Akko na przeciąg 3 miesięcy. Władze miejscowe za wskazanie zabójców wyznaczyły nagrodę 10.000 funtów szterlingów.

Jerozolima, 2 października.

Drugi brytyjski batalion Black Watche, który zastąpić miał batalion „Sussex", przybyć ma w najbliższym czasie do Palestyny. Równocześnie ukazał się rozkaz, aby batalion „Sussex" nie opuszczał narazie Palestyny. Garnizon brytyjski w Palestynie będzie więc w ten sposób wzmocniony o jeden batalion.

Tymczasowym burmistrzem Jerozolimy, po aresztowaniu dra Chaldi mianowany został przewodniczący Izby Handlowej w Jerozolimie Shelly, Anglik.

Krążą pogłoski, że wysoki komisarz Wouchope ma ustąpić.

Nowy Jork, 2 października.

„New York Times" w artykule wstępnym omawia ostatni zwrot w polityce angielskiej w Palestynie podkreślając, że rząd palestyński wreszcie zdecydował się na kroki energiczne. „Świat — pisze „New York Times" — wita te zarządzenia jako dowód, że władze palestyńskie istotnie zamierzają rządzić".

IWAN HEILBLUT.

Niemiec w Paryżu

— Serwus, panie kolego Rejnemann... Wrócił pan z Paryża?... Jak tam było?

— Ach, kolego Mertens, trzeba przyznać, że Paryż to naprawdę śliczne miasteczko...

— A wystawa?

— Owszem, owszem...

— Podobno jeszcze niezupełnie wykończona?...

— Jak to?... Zupełnie...

— Przepraszam... Przecie czytałem w „Angriffie", że...

— Ach, tak... No, oczywiście... Zupełnie gotowa jeszcze nie jest...

— Czy rzeczywiście wszyscy Francuzi są już murzynami?

— Murzynami?... Jak to?

— Czy pan, u licha, nie czyta prasy partyjnej?... Przecie dr. Goebbels...

— Ach, tak... Oczywiście... Znacznie wysoki procent Francuzów przeszedł już na murzyńską rasę, oczywiście...

— Więc nie wszyscy?

— Nie... Widziałem jeszcze kilku Francuzów zupełnie białych...

— Widzę, że szanowny kolega stał się w Paryżu frankofilem...

— Ależ, wykluczone... Zagraniczne pawilony oglądałem tylko powierzchownie, a cały czas przebywałem przeważnie w naszej, niemieckiej wieży....

— Aha... Paryż jest już pewnie całkowicie zbolszewizowany, co?...

— Zbolszewizowany?... Nie... Nie zauważyłem tego...

— Panie Reinemann, zwracam panu uwagę, że nasze pismo „Voelkischer Beobachter"...

— Pardon, zapomniałem... Czterdziestogodzinny tydzień i w ogóle... A na wieży pokojowej przed wystawą widać najwyraźniej symbol sjonistyczny...

— Wszędzie, oczywiście, Żydzi, co?...

— Niezupełnie... Tam jest jeszcze mniej, niż u nas...

— Panie kolego Reinemann!... Czytałem w „Berliner Boersen Zeitung", że...

— Możliwe, że ci, których uważałem za Francuzów, są Żydami. Wszyscy mają czarne włosy, he-he...

— He-he... Powiedz-no mi pan w zaufaniu, panie Reinemann... Jak tam właściwie jest naprawdę?... Ciągle tylko fabrykują armaty, szykując je przeciwko nam, co?... I wszyscy są żołnierzami lub sierżantami, co?...

— Ależ, gdzie tam... Są bardzo spokojnymi, grzecznymi ludźmi i nic przeciwko nam nie knują...

— Panie, uważaj pan, bo pana jeszcze wsadzą... Mów pan ciszej... Więc jak tam jest?... Sytuacja ekonomiczna pewnie pod psem?... Podobno nie stać tam nikogo nawet na kupno przyzwoitego garnituru!

— Nie zauważyłem tego... Wszyscy są bardzo przyzwoicie ubrani, a co najważniejsze — materiał jest prawdziwy!... A kobiety — panie kolego Mertens, paluszki lizać!.. Gdybym tam nie był z rodziną...

— Pssst... Ciszej... Miał pan jakąś przygodę?...

— Daję panu słowo honoru, panie kolego Mertens, — żadnej!

— Bałwan z pana!

— A chlebek, powiadam panu, bielusieńki jak śnieg... I mąka biała...

— Mąka?... Przecie mąka jest szara...

— Z rana zjadałem zawsze trzy bułeczki na zapas... Powiadam panu — rozpływały się w ustach...

— (Szeptem) A nasz chleb w żołądku leży długo, bardzo długo...

— Słowem — żyło się jak w uzdrowisku...

— Chodź-no pan bliżej... Nachyl się pan... Daj pan ucho... No, a jak tam wygląda sprawa, gdyby się chciało ewentualnie zostać?...

Tłum. Lu.

Poprawa zdrowia red. Wasiutyńskiego

Warszawa, 2 października.

Stan zdrowia pobitego przy zbiegu ulicy Filtrowej i Raszyńskiej red. Wojciecha Wasiutyńskiego uległ nieznacznej poprawie. Ranny odzyskał już przytomność. Dziś w godzinach południowych ma być dokonana trepanacja czaszki. Operować go będą dr. Walc i docent Rutkowski.

Poszukiwania za sprawcami napadu dotychczas nie dały wyniku.

BOJKOTU GOSPODARCZEGO JAPONII

domaga się społeczeństwo angielskie i amerykańskie. — Echa mów Hitlera i Mussoliniego w Anglii i Francji

Od specjalnego korespondenta „Republiki" w Anglii

Londyn, we wrześniu.

Komentarze prasy angielskiej, dotyczące wielkich mów, wygłoszonych w Berlinie, są wyjątkowo powściągliwe i umiarkowane. Angielska polityka odznacza się praktycznym oportunizmem, skłonna jest przeto oceniać cudzy **fanatyzm i ideały jedynie z punktu widzenia sił, jakie są zdolne rozpętać.**

Faszyzujący organ lorda Rothermere, Daily Mail podkreśla wprawdzie, że oś Berlin — Rzym nie jest skierowaną przeciwko nikomu i nie zagraża pokojowi świata, bardziej niezależny Daily Telegraph (konserwatywny) podkreśla jednakże **restryktywny charakter berlińskiej oferty pokojowej, stanowisko agresywne wobec ideologii bolszewickiej, mimo wszystko zbliżonej do ideologii faszystowskiej.** Naogół stwierdzają pisma angielskie z pogodną ironią, że podróż Mussoliniego nie spowodowała najmniejszej zmiany w sytuacji światowej i że mowy, wygłoszone w Berlinie, świadczą jedynie o **przewadze Mussoliniego nad Hitlerem pod względem zdolności krasomówczych i intelektualnych.**

Z większą swobodą wypowiada się prasa francuska. Były minister Frossard na łamach l'Homme Libre zadowala się konstatacją, że **nie zaszły żadne zmiany w układzie sił europejskich.**

Publicysta Figara, Wladimir d'Ormesson, widzi w manifestacji berlińskiej dalszy ciąg zwykłej polityki państw totalitarnych, polegającej **na próbach drażnienia, niepokojenia i onieśmielania wielkich mocarstw.**

Najpoważniejszy chyba francuski publicysta polityczny, Pertinax, twierdzi na łamach katolicko-zachowawczego Echo de Paris, że mowy berlińskie formą i treścią przypominają ideologię Świętego Przymierza, w rzeczywistości jednak **zawierają ofertę odnowienia Paktu Czterech.**

Faktem jest w każdym razie, że **nadzieje tych, którzy po zjeździe dwóch dyktatorów spodziewali się czegoś bardzo sensacyjnego, zostały boleśnie zawiedzione.** Manifestacje włosko-niemieckie miały bowiem przede wszystkim na celu **zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, podniecenie słabnących entuzjazmów i chęć olśnienia świata,** jaką zwykle odczuwają dyktatury. Sytuacja Europy ani się z tego powodu pogorszyła, ani polepszyła.

Należy przeto czekać cierpliwie skutków, jakie pociągnie za sobą wręczenie w pałacu Chigi świeżej **noty francusko-angielskiej w sprawie ochotników, walczących w Hiszpanii.** Wobec wygłoszonych w Berlinie mów **fikcja nieinterwencji nie da się dłużej utrzymać.**

Inną ilustracją pacyfizmu totalitarnego są **metody „edukacyjne" stosowane przez Japonię w Chinach.** Wywołują one w Anglii powszechne oburzenie. Prasa konserwatywna zadowalnia się na razie **potępieniem Japonii przez Ligę Narodów,** organ laburzystów Daily Herald domaga się natomiast przejścia od słów do czynów. Liberalny News Chronicle nawołuje do **bojkotu gospodarczego Japonii.** Charakterystyczne są pod tym względem setki listów czytelników, które zwyczajem angielskim są tutaj codziennie publikowane. Zdradzają one wszystkie **bezgraniczne oburzenie z powodu metod wojny totalitarnej.** Nastroje te podziela także, jak wiadomo, amerykańska opinia publiczna. Należy przewidywać, że **nastroje te znajdą wyraz praktyczny w bojkocie towarów japońskich.**

Oburzenie opinii publicznej tłomaczy się w tym wypadku szczególną wrażliwością na punkcie **ataków lotniczych,** wobec których ludność cywilna Anglii również byłaby zupełnie bezbronna. Charakterystyczny jest pod tym względem artykuł znanego ekonomisty sir Artura Saltera w News Chronicle: „Japonia w zupełnie wyjątkowej mierze zależna jest od dostaw z zewnątrz ropy naftowej, bawełny, rudy żelaznej, kauczuku oraz od własnego eksportu dla pokrycia nabywanych surowców. **Posiadane zapasy mogą Japonii pozwolić na prowadzenie krótkotrwałej wojny, gdyby jednakże nastąpiło embargo zagranicy lub chociażby tylko Anglii oraz Stanów Zjedn. na te artykuły, dłuższa wojna byłaby wykluczona.**

Tworzy się więc taksamo jak w niektórych stanach Północnej Ameryki **liga bojkotu wyrobów japońskich,** zmierzająca do wywarcia presji na rządy celem przeprowadzenia oficjalnej blokady gospodarczej Japonii. Sankcje ekonomiczne wobec Włoch nie dały wprawdzie żadnego rezultatu, w tym wypadku może jednak być inaczej, zważywszy że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania są głównymi odbiorcami przemysłu japońskiego, ale w każdym razie ruch ten jest zupełnie spontaniczny.

T. S.

Zarządzenia władz palestyńskich wywołały zadowolenie w Anglii

Londyn, 2 października.

Cała prasa angielska ocenia pozytywnie energiczne zarządzenia władz palestyńskich przeciwko głównym organizatorom teroru. Jak donoszą dzienniki angielskie, wielu wybitnych urzędników angielskich w Palestynie otrzymało listy z pogróżkami, że oczekuje ich ten sam los, co zamordowanego komisarza okręgowego Andrewsa. Ustalono też niezbicie, że akcję terorystyczną inspirowali i popierali zwolennicy muftiego.

„Times" w artykule wstępnym komentującym ostatnie zarządzenia w Palestynie, pisze, iż trudno pojąć, dlaczego przez trzy miesiące czekano z rozpoczęciem stanowczych kroków i zmarnowano tyle czasu na bezpłodne eksperymenty. Pismo czyni szereg uwag krytycznych o polityce Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchopa i dochodzi do wniosku, że zalecenia Komisji Królewskiej mogą być roztrząsane dopiero wówczas, gdy w opinii przywrócone będzie zaufanie do utrwalonego spokoju i bezpieczeństwa w Palestynie.

„Manchester Guardian" pisze, że przez dłuższy czas mogło się utrwalić przypuszczenie, iż można zastraszyć Anglię teroryzmem. Ostatnie energiczne zarządzenia w Palestynie dowodzą jednak wymownie, iż tego rodzaju twierdzenie jest z gruntu fałszywe. Nareszcie położy się kres samowoli, która tak ujemnie wpłynęła na rozwój tego kraju.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Przeniesienie głównej kwatery sowieckiej na Dalekim Wschodzie

Tokio, 2 października.

(Pat) — Dziennik „Asahi Shimbun" donosi, że rząd sowiecki, pomimo sprzeciwu marszałka Bluechera przeniósł główną kwaterę armii Dalekiego Wschodu z Chabarowska do Irkucka.

Dziennik zaznacza, że zarządzenie to nie dowodzi żadnych zmian w dotychczasowym stanowisku politycznym związku sowieckiego wobec Dalekiego Wschodu, podkreśla jednak zamiar Moskwy uczynienia z Zewnętrznej Mongolii bazy operacyjnej przeciwko Mandżukuo.

Wyrzucił syna z okna II-go piętra

po czym sam skoczył za nim. — Konającego chłopca oraz szaleńca-samobójcę przewieziono do szpitala

Straszliwa zbrodnia umysłowo-chorego

W domu przy ul. Rzgowskiej 139. już na terenie Chojen rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedia. Ojciec **wyrzucił przez okno 2-go piętra swego syna, poczem sam skoczył za nim.** Stan chłopca jest beznadziejny, stan ojca — bardzo ciężki.

Sprawca tego szaleńczego czynu — Józef Austriak — jest istotnie szaleńcem. Nie dalej jak wczoraj notowaliśmy **zamach samobójczy, jaki ten 42-letni robotnik, cierpiący na chorobę psychiczną, popełnił przez przecięcie sobie żył u rąk.** Działo się to onegdaj. Wczoraj, Austriak, jeszcze z opatrunkami na kiściach **rzucił się pod tramwaj.** Wóz linii nr. 7 zdołał motorniczy zatrzymać w ostatniej chwili. Na miejsce tego drugiego wypadku zjechało pogotowie. Lekarz opatrzył potłuczenia Austriaka, który znowu wyszedł cało.

Wreszcie tegoż dnia około godziny drugiej po południu **Austriak wysłał żonę z domu, by podjęła jego należność w fabryce, w której pracował, przy ul. Nawrot. Szaleniec działał z premedytacją. Skorzystał z nieobecności żony, schwycił swego dziesięcioletniego syna — również Józefa — i próbował go wypchnąć przez okno. Jeden z sąsiadów był bezsilnym świadkiem tej mrożącej krew w żyłach sceny:** z okna naprzeciwko słyszał i częściowo widział ów **lokator domu przy ul. Rzgowskiej 139, jak chłopiec płakał, krzyczał rozpaczliwie i błagał ojca, by go puścił. By pobiec z pomocą, było za późno. Po chwili szamotania silny mężczyzna — ojciec — wziął górę nad dziesięcioletnim dzieckiem. Malec wypadł. Za nim rzucił się i ojciec.**

Zbiegli się sąsiedzi. Zaalarmowano policję i pogotowie. Lotem błyskawicy wieść o tej okropnej scenie rozniosła się po Chojnach.

Lekarz stwierdził u chłopca **pęknięcie czaszki i liczne urazy i kontuzje** Austriak starszy odniósł wstrząs mózgu.

Chłopiec, konający został przewieziony do szpitala ubezpieczalni a jego ojciec — do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Austriak, samobójca i synobójca, przed kilku tygodniami opuścił szpital w Kochanówce, gdzie przez dwa tygodnie był na obserwacji.

Przed domem, gdzie się rozegrała ta wstrząsająca scena, gromadziły się do późnego wieczoru tłumy gawiedzi. (g)

Tydzień szkoły powszechnej

rozpoczyna się dziś.—Koncerty, pochód i śpiewy chóralne

Dziś rozpoczyna się w Łodzi „Tydzień szkoły powszechnej", którego celem jest zwerbowanie członków do towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych oraz zebranie funduszów na budowę gmachów szkolnych.

Uroczystości dzisiejsze zapoczątkuje **koncert orkiestr na pl. Reymonta i pl. Wolności.**

O godz. 11-ej z placu Reymonta wyruszy **barwny pochód młodzieży szkolnej, który przejdzie ul. Piotrkowską do pl. Wolności.** W tym samym czasie drugi pochód przejdzie **z Rynku Bałuckiego na pl. Wolności.**

O godzinie 12 krążyć będą po ulicach miasta **samochody z młodzieżą szkolną.** Samochody zatrzymywać się będą w różnych punktach miasta i tam **rozdawane będą ulotki propagandowe, zaś młodzież śpiewać będzie pieśni chóralne.**

Na ulicach miasta odbywać się będzie zbiórka pieniężna na akcję budowy gmachów szkolnych. (i)



Październik **3** Niedziela

Dziś Teresy od Dz. J. Jutro Franciszka Serafic

Wschód słońca	5.39
Zachód słońca	17.14
Wschód księżyca	4.55
Zachód księżyca	16.43
Długość dnia	14.19
Ubyło dnia	4.17

Krótkie wiadomości

WZROST LICZBY RADIOABONENTÓW w Łodzi w miesiącu wrześniu był wręcz rekordowy. Na dzień 1 września liczba abonentów wynosiła 41.105, przybyło — 1.543, ubyło — 346. Na dzień 1 października było więc 42.302, t. j. wzrost wyniósł 1.197 abonentów radjowych.

* * *

KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH i sklepów rozpoczyna się w Łodzi w poniedziałek. Zarządzona została ona z tego względu, iż ostatnio zaniedbany został obowiązek wywieszania cenników na widocznych miejscach i ujawniania cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ujawnione przekroczenia będą karane.

* * *

ZAKUP NOWYCH TERENÓW projektuje zarząd miejski. Na wtorek, 5-go b. m. zwołane zostało posiedzenie miejskiej komisji do zakupu nieruchomości, na którym mają być rozpatrzone wnioski, dotyczące zakupu terenów na ul. Wilsona, Trębackiej i Łagiewnickiej. Tereny te przeznaczone będą pod budowę gmachów szkół powszechnych.

* * *

CHOROBY ZAKAŹNE skórne szerzą się ostatnio w Łodzi. W związku z tym przeprowadzona będzie inspekcja sanitarna zakładów fryzjerskich, gdyż jak wiadomo, grzybek przenosi się przez golenie. Właściciele zakładów, w których ujawnione będą uchybienia sanitarne, będą karani.

* * *

RUCH BUDOWLANY W ŁODZI, mimo późnej pory, kontynuowany jest w dalszym ciągu. Do wydziału technicznego napływają liczne projekty budowlane do zatwierdzenia. W ubiegłym tygodniu na terenie Łodzi rozpoczęto budowę 5-ciu nowych domów, w budowie znajduje się ponad 100 domów, wykończone zostały na dzień 1 października — 64 domy mieszkalne.

* * *

JUTRO, W PONIEDZIAŁEK do powtórnej rejestracji rocznika 1917 zgłosić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie I-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery K, L, Ł, M, oraz zamieszkali na terenie VII komisarjatu, o nazwiskach na litery G, H, Ch.

Zlot gwiaździsty do Łodzi

około 70 samolotów. — Skoki ze spadochronami, loty akrobatyczne, nagrody

Dziś kończy się tegoroczny „Tydzień LOPP". Na zakończenie imprezy przygotowano szereg atrakcyj i widowisk lotniczych.

Staraniem obwodu miejskiego LOPP i Aeroklubu Łódzkiego **odbędzie się dziś na lotnisku w Lublinku zlot gwiaździsty do Łodzi, w którym wezmą udział aerokluby wszystkich miast Rzeczypospolitej.** Ogółem przyleci do naszego miasta **około 70 samolotów.**

Bezpośrednio po wylądowaniu samolotów rozpoczną się na lotnisku atrakcje lotnicze. A więc **skoki grupowe ze spadochronami z samolotu, w których weźmie udział 20 wyszkolonych skoczków.** 10 skoczków wyskoczy w grupie, otwierając **natychmiast spadochrony.** 10 zaś — otworzy spadochrony dopiero po przeleceniu 300 metrów.

Z kolei nastąpią **popisy lotnicze,** z których najciekawsze będą **loty akrobatyczne ,w wykonanu asów lotnictwa i lądowanie ze stojącym śmigłem. Popisy zakończą akrobacje szybowcowe.**

Ponieważ społeczeństwo łódzkie nie ma możności odbywania bezpośrednich lotów, komitet zawodów, chcąc je uprzystępnić szerszemu ogółowi, postanowił **urządzić losowanie biletów wejściowych.** Rozlosowanych będzie 40 nagród, z czego 36 uprawniać będą **do lotów nad Łodzią, 2 — na przelot z Łodzi do Warszawy i z powrotem i 2 — na przelot z Łodzi do Krakowa i z powrotem.** (i).

Uwadze rowerzystów

Starosta Grodzki przypomina rowerzystom, iż szczegółowe przepisy o ruchu rowerów na drogach publicznych, zamieszczone w Rozporządzeniu Min. Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 15. VII. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 458) zabraniają:

a) używania rowerów na drogach publicznych przez małoletnich do lat 12-tu,

b) jazdy środkiem zamiast przy prawej krawędzi jezdni, z wyjątkiem wypadków wyprzedzania innych pojazdów,

c) jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie, zamiast za sobą w jednej linii,

d) wożenia innej osoby, jeżeli rower jest jednoosobowy,

e)jazdy bez trzymania rąk na kierownicy oraz nóg na pedałach,

f) czepianie się podczas jazdy innych pojazdów,

g) używanie innych sygnałów oprócz dzwonków, a przy rowerach z silnikami i motocyklach — trąbek,

h) prowadzenia zwierząt i wożenia na rowerze przedmiotów o wymiarach zagrażających bezpieczeństwu ruchu,

i) urządzania przy rowerach z silnikami pomocniczymi i motocyklach o pojemności skokowej, przekraczającej 100 cm3 wózków przyczepnych i wożenia więcej niż jednej osoby,

j) jazdy na chodnikach oraz ścieżkach specjalnie przeznaczonych dla pieszych.

Niestosujący się do powołanego Rozporządzenia będą karani w myśl przepisów Ustawy z dnia 7. X. 1921 r. o przepisach porządkowych, na drogach publicznych karą: grzywny do 1.000 zł., aresztem do 6 tygodn., mogą być też zastosowane obie te kary łącznie.

Dr. H. Mostowski,
starosta grodzki.

Co usłyszymy przez radio

w ciągu rozpoczynającego się sezonu jesienno-zimowego. — Łódź coraz częściej słyszana będzie przez całą Polskę

Wszystkie rozgłośnie polskie, a z nią i łódzka z dniem dzisiejszym przechodzą na program jesienno-zimowy, który obowiązywać będzie do dnia 28 maja roku przyszłego. Zaczynają się długie wieczory, aparat radiowy staje się coraz bliższym towarzyszem tych wszystkich, którzy dobrze czują się w domu, słuchając muzyki — już poważniejszej niż latem, odczytów — już trochę „trudniejszych", niż letnie pogadanki i bodaj nawet prawie wykładów z rozmaitych dziedzin wiedzy, od których latem najchętniej stronimy.

Łódzka stacja radiowa wiąże się coraz ściślej ze swoim regionem i obsługuje go w miarę swych możliwości w ten sposób, by ten kontakt był istotnie bliski i oparty o prawdziwe potrzeby słuchaczy.

Z dziedziny prelekcyj, pogadanek i odczytów wiele uwagi poświęcać będzie rozgłośnia **sprawom najrozmaitszych zawodów**, bolączkom świata pracy i t. d. Drugim takim cyklem będą **pogadanki społeczne i felietony popularne**, poruszające zagadnienia prawne, między innymi. Te dwie dziedziny przeznaczone są przede wszystkim dla robotników.

Turystyka bliższa i dalsza, podróże do krain dalekich i w nasze strony rodzinne uwzględnione są szeroko w programie zimowym: co drugą i czwartą niedzielę o godzinie 13 będziemy słuchali felietonów z tego zakresu p. t. **„Podróże i Turystyka"**. **„Na horyzoncie łódzkim"** — cykl niezmiennie trwający od powstania rozgłośni, będzie nadal poruszał sprawy najaktualniejsze z samego miasta.

Wreszcie życie kulturalne: **sztuki piękne, życie muzyczne, ruch umysłowy w Łodzi — te wszystkie sprawy poruszane będą naprzemian przed naszym mikrofonem w trybie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, znacznie wzmożonym.** Audycje gospodarcze, techniczno-radiowe, rozmowy ze słuchaczami — pozostaną bez zmiany. Przybędzie nam dział **„Aktualności" i audycje informacyjne.** Audycje literackie, reportaże i transmisje będą jak były. Sport ma swą stałą zapewnioną „rubrykę", a o dzieciach nie tylko nie zapomniano, ale im nawet trochę więcej poświęca teraz zimowy program uwagi.

Muzyka żywa, nadawana wprost z Łodzi, rozbrzmiewać będzie w naszych mikrofonach znacznie częściej niż dotąd: czas przeznaczony dla tych audycyj został znacznie powiększony. Łącznie będzie 8 audycji miesięcznie o czasie trwania pięciu godzin. Występować będą zespoły i najwybitniejsi instrumentaliści i śpiewacy miejscowi. Usłyszymy nawet z własnego studia operetki! Dla rozgłośni nie będzie to łatwa sprawa, zważywszy, że teatru operetkowego w Łodzi nie mamy. Próby tej jesteśmy bardzo ciekawi. Te audycje pójdą na całą Polskę...

Występy orkiestry filharmonicznej nie ustaną. Miejmy nadzieję, że Polskie Radio w Łodzi przyczyni się do rozwoju życia muzycznego w naszym mieście.

Dyskoteka rozgłośni powiększa się i rzeczy słabsze będą wyeliminowane. O ile w dziedzinie muzyki żywej można mieć pewne obawy o poziom niektórych audycyj, o tyle w dziedzinie płyt będziemy mieli dyski doprawdy ciekawe i doskonale nagrane.

Kontakt Łodzi z całym krajem zostanie w tym roku znacznie ożywiony: **będziemy coraz częściej występowali na falach ogólnopolskich.** Miejmy nadzieję, że wkład Łodzi w tej dziedzinie, przy od powiednim doborze wykonawców i audycyj będzie doprawdy wartościowy. (g).

Dobrowolnie wyrzeka się możności zdobycia majątku ten, kto nie gra na loterii klasowej. Ale niech się dobrze zastanowi, czy postępuje rozumnie.

O lepsze warunki pracy...

Zatargi, strajki i konferencje w inspektoracie pracy

Wczoraj odbyła się w okręgowym inspektoracie pracy **konferencja przedstawicieli KEŁ oraz pracowników tramwajowych**, celem omówienia postulatów tramwajarzy. Pracownicy zreferowali swe żądania, dotyczące podwyżki płac, unormowania sprawy urlopów i unormowania sprawy dyscyplinarnej odpowiedzialności pracowników.

Przedstawiciele dyrekcji zakomunikowali, że przyjmują do wiadomości powyższe postulaty, zmuszeni są jednak przedstawić je zarządowi KEŁ, wobec czego proszą o odroczenie **konferencji, obiecując udzielić odpowiedzi za kilka dni.**

Następna konferencja ma być zwołana do dnia 7 b. m.

* * *

Pertraktacje w sprawie zatrudniania uczniów państwowej szkoły włókienniczej w fabrykach kotonowych, trwają w dalszym ciągu. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związku robotników-kotoniarzy, na którym postanowiono wystosować do inspekcji pracy pismo, zawierające **negatywną odpowiedź. Związek** wychodzi z założenia, że fabryki pończoszniczo-kotonowe nie zatrudniają majstrów, wobec czego absolwenci szkoły włókienniczej będą musieli, z natury rzeczy, kształcić się na robotników. Tymczasem wśród kotoniarzy panuje tak duże bezrobocie, że **powiększenie kadr robotniczych spowoduje obniżenie płac.** Z tych względów sprzeciwiają się oni w dalszym ciągu kategorycznie zatrudnieniu absolwentów szkoły włókienniczej.

* * *

30 września **wygasła umowa zbiorowa w przemyśle metalowym**, wypowiedziana przez robotników w końcu sierpnia. Związki zawodowe metalowców wystosowały równocześnie do przemysłu pismo, domagające się **zawarcia nowego układu zbiorowego, z uwzględnieniem podwyżki płac o 20 proc., uznania delegatów fabrycznych i unormowania sprawy zatrudnienia uczniów.**

Przemysłowcy wyrazili zgodę na pod pisanie nowego układu, zastrzegając się jednak, że **żądana podwyżka płac jest zbyt wygórowana.** Inspektorat pracy wyznaczył konferencję na dzień 4 b. m.

* * *

Dziś odbędzie się walne **zebranie robotników przemysłu jedwabniczego**, zwołane w związku z rokowaniami, prowadzonymi przez związek o nową umowę zbiorową. Umowa dotychczasowa wygasła w dniu 30 września.

* * *

W Łęczycy wybuchł onegdaj **strajk szewców-chałupników.** Domagają się oni podwyżki płac o 25 proc. i umowy zbiorowej. Wczoraj delegacja strajkujących interweniowała w okręgowej inspekcji pracy.

* * *

W łódzkich fabrykach waty wybuchł wczoraj strajk robotników, którzy domagają się podwyżki płac. (i).

Idealny mąż

— Tak, tacy wy jesteście! Mąż, który potrafił przez siedem lat nie odezwać się jednym nawet słówkiem do żony!

— Kogo ma pani na myśli, pani Zofio? Któż z naszego rodu okazał się takim zbrodniarzem?

— Oh, ta solidarność męska! Już pan staje w obronie Sinobrodego? Nieborzęcie. Zajął się nim sąd.

— Przeraża mnie pani. Gdzie to było?

— Na szczęście daleko, bardzo daleko — w Ameryce.

— Chyba, że tak. Amerykanie zawsze przesadzają w pościgu za rekordami. Siedem lat milczenia? Nie potrafiłbym zdobyć się na coś podobnego!

— Wierzę panu, nie jest pan przecież żonaty, panie Alfredzie! Przed ożenkiem jesteście jako te baranki, dopiero, gdy klamka zapadła, możemy się przekonać, biedne niewiasty, z kim mamy przyjemność!

— No, już chyba kto jak kto, ale pani nie może narzekać. Małżonek pani jest wzorem wszelkich cnót. Znam jednak małżeństwo, które dużo zawdzięcza sztuce milczenia w porę.

— Zaciekawia mnie pan, proszę zdradzić tajemnicę szczęśliwej pary.

— Pamięta pani zapewne historię ożenku młodego inżyniera K. z panną R. Sporo romantyzmu jak na nasze czasy: on i ona bardzo młodzi, nieobciążeni mamoną, oboje na małych posadach, zakochani w sobie po uszy.

— Idealna dekoracja do sztuki pod tytułem „Miłe złego początki"....

— Złośliwość nie na miejscu, droga pani. Małżeństwo K. zaliczyć można do najszczęśliwszych. A wie pani dlaczego? Dzięki talentom pana K. jego umiejętności milczenia, kiedy trzeba. Przeciw czemu — trzeba to przyznać — jego małżonka nie protestuje, gdyż, jak mówi, Jaś jest idealny.

— Niechże pan wreszcie zaspokoi moją ciekawość i odsłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc, było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin. Po krótkim namyśle pani Hela zgodziła się na propozycję. Jak tam było to było, dość, że imieniny w domu państwa K. upłynęły pod znakiem oczekiwania i pewnego niepokoju. Pani Hela dotrzymała jednak słowa i nie nagabywała męża. Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień. Popoł. pan K szedł oczekiwany dzień. Popoł. pan K. ra dośnie uśmiechnięty wręczył małżonce kopertę. Pani Hela otworzyła kopertę, wyjęła z niej dwie karteczki, przeczytała i... rzuciła się mężowi w objęcia. Oto wszystko.

— A co było w kopercie?

— Łatwo się domyśleć: ćwiartka losu Loterii Klasowej i zawiadomienie o wygranej w sumie 10.000 zł.

— Idealnym mężem może być nie tylko panicz przyjaciel. Dziś jestem pewniem memu Zdzichowi, aby wziął los do pierwszej klasy.

SPORT

Dzisiejsze mecze ligowe

Ligowcy stoczą w dniu dzisiejszym trzy dalsze mecze o mistrzostwo. W Krakowie odbędzie się sensacyjne spotkanie między Garbarnią a Cracovią. Ze względu na wyjątkową stawkę mecz wywołał kolosalne zainteresowanie w całym kraju. Ruch stoczy na własnym boisku spotkanie z lwowską Pogonią, a Warta zmierzy swe siły z Wisłą krakowską.

O wejście do Ligi odbędą się dalsze dwa mecze: Śmigły — Unia w Wilnie i Polonia — Brygada w Warszawie.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A

Dziś w dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich klasy „A" rozegrane zostaną w Łodzi następujące mecze: U.T. — Wima godz 11-ta, boisko U.T., Widzew — Burza godz 11-ta, boisko Widzewa. Ł.T.S. G. — W.K.S., boisko ŁKS, godz. 11-ta i S.K.S. — Sokół (Zgierz), boisko W.K.S. godz. 15-ta.

Lekkoatletki śląskie walczą dziś w Łodzi

Wczoraj w godzinach wieczornych przyjechały do Łodzi lekkoatletki śląskie oczekiwane na dworcu przez delegację Ł.O.Z.L.A. z prezesem Szumlewskim na czele. Ślązaczki przybyły w zapowiedzianym składzie.

Przypominamy, że spotkanie Łódź—Śląsk odbędzie się na stadionie WIMY. Rozpocznie się ono punktualnie o godzinie 10-ej rano.

Pięściarze niemieccy walczą dziś z IKP

W dniu dzisiejszym w ramach uroczystości jubileuszowych I.K.P. rozegrany zostanie w sali Filharmonii o godzinie 16.30 międzynarodowy mecz pięściarski I.K.P. — Heros (Erfurt).

Bokserzy niemieccy bawili w piątek w Poznaniu, gdzie ulegli Sokołowi po zaciętej walce 10:6.

W drużynie łódzkiej wystąpi na razie pierwszy od zdobycia tytułu mistrza Europy Henryk Chmielewski.

Pogody w październiku

Jaką pogodę będziemy mieli w październiku? Na pytanie to odpowiada instytut meteorologiczny w sposób następujący:

Pierwszy tydzień będzie **słoneczny i pogodny.** Tylko w nocy będą silniejsze przymrozki. W drugim tygodniu nastąpi **wydatne oziębienie**, zaczną padać deszcze. W trzecim tygodniu będzie w dalszym ciągu **niebo zachmurzone.** Zanotowane będą też opady mieszane — deszczu ze śniegiem. Natomiast w czwartym tygodniu nastąpi **ponowne znaczne ocieplenie i koniec miesiąca będzie słoneczny.** (i)

Robotnicy przeciw hitleryzmowi

Energiczny protest robotników łódzkich przeciw prześladowaniu Polaków w Gdańsku oraz działalności agentur hitlerowskich

Wczoraj po południu na dziedzińcu Domu Związkowego przy ul. Wysokiej odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze. zwołane przez PPS i klasowe związki zawodowe dla omówienia aktualnych zagadnień politycznych w kraju i zaprotestowali przeciwko gwałtom hitlerowskim na ludności polskiej w Gdańsku. Obecnych na zgromadzeniu było ponad 7000 osób. Przemówienia wygłosili prezes OKR. PPS Szewczyk, sekretarz generalny związku włókniarzy — Walczak, przedstawiciel OKZZ Stawiński i sekretarz OKR. PPS — Wachowicz.

Po przemówieniach zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

1. W interesie niepodległości Polski, w imię praw ludu pracującego w Polsce, zebrani domagają się zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, rozwiązania sejmu i senatu i rozpisania wyborów do ciał parlamentarnych na podstawie demokratycznej, 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Lud pracujący polski, nie zważając na trudności gospodarcze i polityczne, dążyć będzie konsekwentnie do zdobycia stanowiska decydującego w parlamencie, w samorządzie miejskim i w ubezpieczalniach społecznych. Zebrani domagają się przywrócenia demokracji i uznania zasady, że lud polski jest źródłem władzy w Polsce.

2. Zebrani protestują najenergiczniej przeciwko prześladowaniu Polaków w Gdańsku przez władze hitlerowskie i jednocześnie zwracają się do rządu Rzeczypospolitej Polskiej o przedsięwzięcie kroków, które zapewniłyby Polakom w Gdańsku bezpieczeństwo życia, wolność zrzeszeń i swobodę nauczania dzieci języka polskiego. Zebrani protestują przeciwko wynaradawianiu Polaków w III Rzeszy i szykanowaniu ich tylko dlatego, że przyznają się do narodowości polskiej.

Zebrani nadto domagają się stanowczo **tępienia groźnej dla Państwa działalności agentur hitlerowskich w naszym** kraju i wysiedlenia z granic Rzeczypospolitej szczególnie niebezpiecznych jednostek.

Zebrani stwierdzają, że dla obrony całości i niepodległości naszego kraju Polska powinna zawierać i utrwalać sojusze z państwami demokratycznymi.

I wreszcie dalsze rezolucje domagają się pełnej amnestii dla więźniów politycznych.

Z dziejów Łodzi

Dnia 3-go października 1921 roku na zebraniu inwalidów podjęto na terenie Łodzi pierwsze wysiłki, mające na celu powołanie do życia organizacji, zrzeszającej inwalidów wielkiej wojny i inwalidów armji polskiej: wynikiem tych usiłowań było powstanie Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej — oddział w Łodzi. Wkrótce już po swym powstaniu organizacja inwalidów stanęła w pierwszych szeregach życia społecznego w Łodzi, a specjalnie była aktywną na polu organizacji byłych wojskowych.

Pierwszymi działaczami na polu organizacji byli: Franciszek Pawlak, Wł. Chmielowski, ś. p. Eug. Bogus, poseł Edwin Wagner, ś. p. Tadeusz Rogowski, inż. Fuchs, Jagodziński Al.

Do Związku Inwalidów należą wszyscy inwalidzi wojen 1914—1920 bez różnicy wyznania czy narodowości.

Kurs dla naczelników straży ogniowej

W czasie od 4 do 17 b. m. łódzki okręg związku straży pożarnych organizuje specjalny kurs dla naczelników straży ogniowych miast wydzielonych, powiatowych oraz ośrodków przemysłowych woj. łódzkiego.

Kurs ten odbędzie się na terenie V oddziału straży firmy Scheibler i Grohman. Celem kursu jest wyszkolenie bojowe naczelników straży ogniowych.

Poza tym w czasie od 4 do 8 b. m. zorganizowany zostanie kurs mechaników straży ogniowej Komendantem obu kursów jest inspektor wojewódzki p. Kula.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Donosiliśmy już, że prez. Godlewski wyznaczył następne, kolejne posiedzenie rady miejskiej na czwartek, 7 b. m. Wczoraj wydział prezydialny zarządu miejskiego rozesłał wszystkim członkom tymczasowej rady **zawiadomienie o posiedzeniu wraz z porządkiem dziennym.**

Na posiedzeniu dokonane będą **wybory komisji opieki społecznej** oraz członka rady zarządzającej kanalizacji i wodociągów oraz nastąpią **sprawozdania komisyj radzieckich: finansowo-budżetowej w sprawie udzielenia szeregu subwencyj, zakupu gruntów i ustalenia stawek podatkowych na rok 1938 oraz komisji do spraw ogólnych — sprawy szpitalne, uruchomienie nowego szpitala św. Teresy i likwidacja szpitala zapasowego, plany szczegółowego zabudowania ulic i wolne wnioski.**

***

W dniu wczorajszym prezydent m. Łodzi p. Mikołaj Godlewski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wiceprezydent p. Kozłowski.

Proces 13 rzemieślników

rozpocznie się w Łodzi jutro

W dniu jutrzejszym znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego sensacyjna sprawa przeciwko 13 rzemieślnikom, winnym posiadania wydanych nielegalnie kart rzemieślniczych.

Afera ta, sięgająca aż po Konin, datuje się jeszcze z roku ubiegł. Rzemieślnicy, którym nie przysługiwało uzyskanie w Łodzi kart, przez przekupionego urzędnika magistratu Konina uzyskiwali tam te dokumenty, następnie w Łodzi przez Wacława Mrowca, urzędnika miejskiego i innych „macherów", otrzymywali je w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Józef Kaszczyk, Wacław Mrowiec, b. urzędnik zarządu miejskiego w Łodzi, Ryszard Freund, Szlama Lajb Szerman, Benjamin Szlama Glicensztajn, Abram Hersz Poznański, Jakub Lajb Rozenberg, Bencjon Wajnberg, Abram Icek Ast, Mordchaj Josek Akerman, Mendel Goldsztajn, Majer Goldsztajn, Stefan Sudra.

Do rozprawy powołanych jest 28 świadków. Obronę wnosi 5 adwokatów. (1)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

O rewizję procesu Szulima Leski

Mec. Szumański zgłosił odpowiedni wniosek, w którym domaga się ekspertyzy matematycznej i anatomicznej

Radom, 2 października.

Nasz korespondent telefonuje:

Jak donosiliśmy w swoim czasie, mec. Szumański, obrońca Szulima Leski, skazanego na 7 lat więzienia w procesie przytyckim za zaboójstwo ś. p. Wieśniaka,

podjął akcję o rewizję procesu.

Mec. Szumański zgłosił już odpowiedni wniosek, w którym domaga się przeprowadzenia

ekspertyzy matematycznej i anatomicznej.

Obrońca powołuje się przy tym na opinię profesora matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. H. Steinhausa, z której wynika, że **Leska nie mógł trafić do śp.** Wieśniaka. Obrońca domaga się również przeprowadzenia ekspertyzy anatomicznej, która ma stwierdzić, że sekcja zwłok ś. p. Wieśniaka została dokonana w sposób wadliwy.

Zapytany o proceduralną stronę procesu rewizyjnego, mec. Szumański, wyjaśnił, że **otrzymał zawiadomienie Sądu Najwyższego o przesłaniu wniosku o wznowienie postępowania do zaopinjowiania przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie.**

W zależności od tej opinii, która jednak Sądu nie wiąże, zapadnie decyzja o rewizji procesu i wtedy **sprawa ponownie zostanie rozpatrzona przez Sąd Apelacyjny w innym składzie sędziów.** Wyrok Sądu Apelacyjnego ulega w trybie sądowym zaskarżeniu.

Przed zarządzeniem rewizji nastąpi dochodzenie prokuratorskie, względnie sądowe, za pośrednictwem sędziego śledczego, lub sędziego delegowanego, celem **ustalenia, czy objęte rewizją wnioski są uzasadnione.**

Nowy talent śpiewaczy w Łodzi

Zarząd Miejski wysyła p. Wdowczaka na studia do Italii

Jak już donosiliśmy, w Łodzi przypadkowo odkryty został **wielki talent śpiewaczy u 22-letniego robotnika, Alfreda Wdowczaka, zamieszkałego na Widzewie.**

Ponieważ znawcy śpiewu stwierdzili u niego fenomenalny baryton, zainteresował się nim zarząd miejski i umożliwił mu **wyjazd na studia do Warszawy.** Gdy w Wiedniu odbywał się przed kilku tygodniami międzynarodowy konkurs śpiewaczy, **wysłano nań również Wdowczaka.** Tam został on wyróżniony, jako talent śpiewaczy.

Wobec powyższego zarząd miejski w Łodzi postanowił **umożliwić mu dalsze kształcenie się i obecnie wysyła go do Italii,** gdzie będzie on kontynuował studia w Mediolanie. **Pobyt jego w Italii potrwa 2 lata na koszt zarządu miejskiego.** Ma on przyobiecane również przez słynnego dyrygenta opery mediolańskiej Angelo Ferrari kilka występów w operze.

P. Wdowczak - Orda odwiedził przed wyjazdem naszą redakcję i prosił o wyrażenie specjalnego podziękowania prez Godlewskiemu i wiceprez. Pączkowi, którzy umożliwili mu drogę do kariery. (i)

Za kradzież pierścionka z brylantem

sąd skazał Oczkowskiego na rok więzienia

Ławę oskarżonych w sądzie okręgowym zajęli wczoraj: portier w domu przemysłowców Richterów przy ul. Skorupki — Franciszek Oczkowski i jego dwaj koledzy: Piotr Zwoliński i Wacław Kanecki. Pierwszy odpowiadał **za kradzież brylantowego pierścionka, dwaj drudzy za pomoc przy zbyciu łupu.**

W dniu 22 maja zgłosił się do lombardu przy ul. Zachodniej **jakiś b. skromnie odziany człowiek i przedstawił do zastawienia pierścionek z dużym brylantem.** Klejnot wartości około trzech tysięcy złotych w rękach człowieka na oko ubogiego wydawał się urzędnikowi podejrzany. Na pytania, skąd posiada pierścionek, dawał interesant wymijające odpowiedzi. Gdy urzędnik zażądał dowodu osobistego — nieznajomy oświadczył, że go przy sobie nie posiada, **zabrał pierścionek i poszedł.**

W dniu 28 maja przyszli do lombardu **dwaj inni ludzi i przedstawili ten sam pierścionek.** Tym razem urzędnik skomunikował się z policją i **obaj zostali zatrzymani.**

W areszcie obaj wyjaśnili, że **pierścionek dał im do zastawienia Oczkowski.** Oczkowski przyznał się do kradzieży. Pierścionek był własnością **p. Kseni Richterówny.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Główczewski. **Sąd skazał złodzieja na rok więzienia, a jego pomocników po 8 miesięcy.** (i)

Nieście pomoc najbiedniejszym

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.
(Śródmiejska 15).

„Jadzia wdowa", przebój bieżącego sezonu, dzięki swemu kapitalnemu humorowi, melodyjności starych piosenek, a przede wszystkim brawurowemu wykonaniu grana jest w Teatrze Polskim przy pełnej widowni.

Widowisko to dane będzie dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych, a wieczorem o godz. 8.30 oraz w poniedziałek o godzinie 7.30.

TEATR KAMERALNY.
(Cegielniana 27).

Dziś, w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych i wiecz. o godzinie 8.30 komedia Scribe'a „Szklanka wody" w wybornym wykonaniu Biesiadeckiej, Zyczkowskiej, Gosławskiej, Krasnowieckiego, Siezieniewskiego.

W poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. bezwzględnie ostatni raz świetna komedja Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".

W przygotowaniu szampańska komedja muzyczna „Moja siostra i ja".

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę, dwa razy, a to: o godzinie 4-ej po poł. i o 8.15 wiecz. oraz jutro w poniedziałek o godz. 8.15 pełna werwy i humoru komiedja Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat", oklaskiwany gorąco przez rozbawioną publiczność.

TEATR PERYFERYJNY W SALI GEYERA
(Piotrkowska 293).

Dziś o godz. 4-ej po poł. i o godz. 7-ej wiecz. piękna komedia K. Dickensa „Świerszcz za kominem" w wykonaniu artystów łódzkich teatrów miejskich.

„PALESTYNA ŚPIEWA, TAŃCZY I BAWI SIĘ"

Dziś w niedzielę, dnia 3-go października o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii pożegnalny występ pary palestyńskich artystów Noemi Leaf i Józefa Golanda. Na całość programu p. t. „Palestyna śpiewa, tańczy i bawi się" złożą się współczesne palestyńskie ludowe piosenki i muzyka, tańce oraz świetnie odtwarzane typy ludności zamieszkującej obecną Palestynę.

REFERAT PREZ. WŁ. ŻABOTYŃSKIEGO.

W środę, dnia 6-go października o godz. 9-ej wieczorem wygłosi w sali Filharmonii prezydent Nowej Organizacji Sjonistycznej, Włodzimierz Żabotyński, referat, omawiający kwestję obecnej Palestyny i Państwa Żydowskiego p. t. „Tak, czy nie". — Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

AKCJA NA RZECZ ENCYKLOPEDJI PALESTYŃSKIEJ.

Grupa inteligencji w Łodzi zainicjowała wydanie w szerszym zakresie Encyklopedji Palestyńskiej w języku polskim, a to celem rozpowszechnienia jej wśród najszerszych sfer społeczeństwa.

Celem zrealizowania tego projektu przystąpiono już w Łodzi do zorganizowania specjalnego komitetu społecznego, w skład którego weiść mają wybitni przedstawiciele miasta

Radioprogram

NIEDZIELA, dnia 3-go października.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30:: Gazeta rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—11.30: Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Aleksander Fajęcki. Po nabożeństwie: Węgierskie rytmy (płyty). 11.30—11.57: Reportaż z życia. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—12.15: „Kino na przedmieściu Łodzi" — felieton wygłosi Bolesław Matula. 12.15—14.15: Transmisja z sali „Roma". Wielki koncert symfoniczny z udziałem Jana Kiepury. W przerwie: „W opałach"—opowiadanie Mieczysława Zydlera — czyta jerzy Ronard Bujański (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie polskie) 14.15—14.45: Muzyka operetkowa (płyty). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych; b) Reportaż ze zbioru owoców w Nowej Wsi; c) Muzyka (płyty); d) Co widziałem w Finlandii, reportaż z wycieczki rolników — wygłosi Stanisław Sienicki. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: a) Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; b) Muzyka (płyty). 16.05—16.45: Koncert muzyki bułgarskiej z okazji Święta Narodowego Bułgarii. Wykonawcy: Jadwiga Hennert — śpiew, Michał Zabeyda-Sumicki — śpiew, Stanisław Jarzębski — skrzypce.

16.45—17.00: „Anielcia i życie", powieść mówiona Heleny Boguszewskiej.

17.00—19.00: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Ola Obarska, Jan Giżyński — piosenki, Jan Ławrusiewicz i Marian Orzechowski — wibrafony, Tadeusz Zygadło — skrz. W przerwie około 17.55 Pogadanka aktualna.

19.00—19.30: „Zegar pana Tomasza" — kurant staroświecki, osnuty na fragmentach nowel Michała Bałuckiego. Opracowała Krystyna Grzybowska (z Krakowa).

19.30—19.45: Poradnik sportowy dla robotników, w opracowaniu red. Hieronima Feji.

19.45—20.35: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Cezary Domke (radioskrzypce), Ottomar Pajker (gitara) oraz Nela Korwin-Korotkiewiczówna (fortepian solo i akomp.).

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

21.15—21.45: „Pod dachami Warszawy" — Wesoła Syrena w opracowaniu Andrzeja Nowickiego i Z. Ginczanki (wznowienie).

21.45—22.00: Rezerwa.

22.00—22.25: I-sza audycja z cyklu „Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki". Wykonawcy: Aniela Szlemińska — sopran, Karol Stromenger — słowo wstępne.

22.25—22.50: Koncert w wykonaniu Antoniego Makowskiego (piła i gitara hawajska) oraz Artur Wentland (akomp.)

22.50—23.00: Ostanie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.10 WIEDEŃ: Koncert ork. z udz. pianisty Maurycego Rosenthala.

20.20 SOTTENS: Koncert symfoniczny.

21.00 MEDIOLAN: „Giulietta i Romeo" — opera Zandonaj'ego pod dyr. kompozytora.

21.00 MONTECENERI: „Przyjaciel Fryc" — opera Mascagniego.

21.15 SZTOKHOLM: „Melodie miłości" — radio-potpourri muzyczne.

21.30 BRUKSELA Franc.: „Jarmark w Soroczynie" — opera Mussorgskiego.

21.30: WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem w lokalu Polskiej YMCA (Moniuszki Nr. 4) odbędzie się zjazd delegatów Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego. Udział w zjeździe wezmą również delegaci Zarządu Okręgowego.

W programie zjazdu, niezależnie od spraw organizacyjnych, zostaną omówione ostatnie wystąpienia antypolskie na terenie W. M. Gdańska, oraz Niemiec.

ZE SZKOŁY IM. C. NORWIDA W ŁODZI.

Dyrekcja szkoły z dniem 15 października b.r. uruchamia kurs drukarskich wzorów włókienniczych o charakterze warsztatowym, który prowadzić będą fachowe siły pedagogiczne w pracowni specjalnej.

Zapisy na kurs oraz informacje w sekretariacie kursu, ulica Legionów Nr. 8a, m. 31, telefon 179-97 od godz. 16—20-ej.

Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, który odbędzie się dnia 11 i 12 października r.b.

Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa.

Na straży bezpieczeństwa Mussoliniego

CZŁOWIEK, KTÓRY WSZYSTKO WIDZI i SŁYSZY

Arturo Boccini—„anioł-stróż“ Mussoliniego.—Jak Boccini robił karierę.—Tępienie „gwardii królewskiej“, którą stworzył Nitti.—„Ius murmurandum“.—Prawo do krytyki

Nie tylko poza granicami, ale w samej Italii mało kto wie, że **istnieje pewien pan, nazwiskiem Arturo Boccini.** Nie pisze się o nim, jego fotografie nie ukazują się na łamach pism nigdy. A jednak ten właśnie Arturo Boccini jest **drugim, pod względem potęgi i wszechwładzy, dyktatorem Italii.** Panuje on niewidzialnie nad 42 milionami mieszkańców Włoch, posiadając przy tym taką egzekutywę, jakiej nie ma nikt w Europie.

Arturo Boccini jest **„aniołem-stróżem“ Mussoliniego.** Jego zadaniem jest w dzień i w nocy **ochraniać życie dyktatora Italii.** Jest to jedyny bodaj człowiek, do którego Mussolini ma bezgraniczne zaufanie, ślepo spełniając każde jego polecenie. Wie bowiem, że gdyby miał wygłaszać przemówienie wobec 300 - tysięcznego audytorium, w jakimkolwiek zakątku Italii, **nikt w tym tłumie nie będzie próbował dokonać zamachu.** Boccini to załatwi. Boccini będzie wiedział z góry, co należy uczynić i kogo unieszkodliwić. I Mussolini wierzy, że **dopóki żyje Bossini, jego życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.**

Arturo Boccini słyszy i widzi wszystko, nawet rzeczy, rozgrywające się w odległości tysiąca kilometrów od jego gabinetu pracy. To kosztuje „bagatelkę“ — **1 miliard lirów rocznie.** Ale Boccini uważa, że życie dyktatora Italii jest znacznie droższe.

Właśnie teraz, z okazji podróży Mussoliniego do Trzeciej Rzeszy, po raz pierwszy znalazło się **nazwisko Bocciniego na łamach prasy.** Oczywiście nie włoskiej, lecz francuskiej i angielskiej. Dowiedzieliśmy się rzeczy tak interesujących, że warto zapoznać z nimi wszystkich.

Arturo Boccini liczy dziś 57 lat. Myliłby się ten, kto przypuszczałby, że prowadzi on konspiracyjny żywot, nikomu się nie udziela, jak cień krąży wszędzie tam, gdzie może zrodzić się niebezpieczeństwo. **Przeciwnie, jest on światowcem, urządza u siebie świetne przyjęcia, bywa na koncertach, w teatrach, pokazuje się oficjalnie wszędzie.** Oczywiście, nikomu na myśl nie przychodzi, że ten światowiec, zawsze nieposzlakowanie ubrany, spacerujący pieszo, pozornie bez żadnej ochrony, wszędzie, gdziekolwiek się znajduje, ma wokół siebie sztab niewidzialnych pracowników i pomocników. Nikt nie zdaje sobie sprawy, że w salach koncertowych, kinach, teatrach, **cała niemal służba jest równocześnie na jego usługach, że szofer taksówki, która sobie wybrał od niechcenia na przystanku, pozornie nie zastanawiając się, do której wsiąść, jest jego agentem, że krąży stale wokoło niego grupa uważnych, uzbrojonych i gotowych śpieszyć na każde jego skinienie ludzi.**

Boccini rozpoczął swą karierę policyjną na długo **przed rozpoczęciem ery faszystowskiej w Italii.** Mówi on o sobie, że predysponowany był do tej roli od samego urodzenia. W roku 1905, po otrzymaniu dyplomu doktora prawa, wstąpił on na służbę do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przez kilka lat pozostawał on zapoznany, na skromnej posadzie, bez nadziei na szybki awans. Ale w tym czasie zaprzyjaźnił się z wybitnym agentem policji śledczej Valentim, który dziś jest jego prawą ręką. Valenti wyczuł w nim zdolności wywiadowcze i pod wpływem jego namowy **Boccini rozpoczął przygotowania do swej przyszłej służby.** W ciągu kilku lat każdą wolną chwilę poświęcał on **nauce języków obcych — dziś włada znakomicie 15 językami europejskimi — oraz studiom w dziedzinie kryminalistyki.** Valenti zwrócił na niego uwagę swych przełożonych. I od tego czasu zaczął on awansować tak szybko, że wkrótce prześcignął swego przyjaciela i nauczyciela i otrzymał **stanowisko dyrektora policji włoskiej.** Na tym stanowisku zastał go Mussolini, gdy obejmował władzę.

Ale dla Bocciniego reżym nie odgrywał żadnej roli, nie miał żadnego znaczenia. Przyszedł **nowy pan,** trzeba było kłaniać się **nowemu panu.** I Boccini, nie namyślając się, energicznie przystąpił do likwidacji słynnej, t. zw. **„królewskiej gwardii“**, którą stworzył na dwa lata przed tym Nitti, celem zwalczania czarnych koszul. Likwidował ją tak samo energicznie, jak przedtym pomagał Nittiemu ją tworzyć. A gdy skończył to zadanie, **przystąpił do organizacji milicji faszystowskiej.** Mussolini od pierwszej chwili zwrócił na niego uwagę. Wkrótce zostaje on mianowany szefem policji reżymu faszystowskiego.

Było to w okresie, kiedy **mnożyć się zaczęły akty terorystyczne przeciwko Mussoliniemu.** Zamachy były na porządku dziennym. Aż wreszcie zamach, przygotowywany przez socjalistę Zamboni'ego, który nie udał się tylko przez przypadek, wskazał Mussoliniemu, co powinien robić. Duce zrozumiał, że jego przyjaciele-faszyści, nie są fachowcami w dziedzinie bezpieczeństwa. O Boccinim słyszał on wiele. Wprawdzie Boccini popierał przed jego dojściem do władzy „gwardię królewską“, ale **Mussolini umiał ocenić sposób, w jaki ta gwardia została zlikwidowana.** W ciągu kilku minut podpisał on nominację Bocciniego. A w pół roku później udzielił mu takich pełnomocnictw, jakich nie miał nigdy szef policji w żadnym kraju.

I nie żałował tego. Boccini nie tylko chroni życie Mussoliniego, ale **jest też jego „uchem“.** Dzięki Bocciniemu Mussolini wie wszystko, dosłownie wszystko, co mówi się w masach. Gdyż Boccini wprowadził w Italii **„wolność słowa“, taką wolność, jaka mu była potrzebna.**

Jakaż to wolność? Cudzoziemiec, który przybywa do Italii, jest w pierwszej chwili zdumiony. Zdarza mu się bowiem, że **słyszy ostrą krytykę reżymu i postępowania Mussoliniego w tych czy innych sprawach.** Jakżeż? To wolno? W faszystowskiej Italii? Otóż to był właśnie pomysł Bocciniego. Na jego wniosek Mussolini wprowadził t. zw. **„ius murmurandi“** — prawo do mruczenia, prawo do wyrażania niezadowolenia. Ale, w ograniczonych rozmiarach. Wolno o wszystkim mówić, gdy są tylko dwie osoby, wolno wyrażać swe niezadowolenie, wolno krytykować. Ale **gdy mówi o tym grupa składająca się z sześciu osób** — o, tego już nie wolno. Za to już się karze.

Ale właśnie dlatego, że ograniczona liczba osób może mówić bezkarnie to co myśli, Boccini uzyskał potężną broń która pozwala mu likwidować wszystko, co mogłoby zagrozić bezpieczeństwu reżymu i bezpieczeństwu szefa tego reżymu.

Od chwil nominacji Bocciniego **ustały całkowicie akty terorystyczne.** Cały kraj pokryła olbrzymia sieć tajnych agentur, sieć o tak drobnych oczkach, że niemożliwym jest, aby się przez nie przedostała jakakolwiek „ryba“. Boccini stworzył wreszcie **słynną „Ovrę“, potężną organizację policji politycznej, specjalnie dla walki z ruchem antyfaszystowskim i niszczenia w zarodku wszystkich jego objawów.** Nikt w Italii nie zna **ani nazwisk działaczy „Ovry“, ani miejsca, w którym znajduje się sztab główny i sztaby okręgowe tej organizacji,** która przysłuchuje się wszystkim rozmowom i zna wszystkie tajemnice. **Nikt nie wie, czy rozmawiając ze swym serdecznym przyjacielem, nie rozmawia z agentem „Ovry“.**

Boccini jest wszechpotężny i wszechobecny. I to nie „Gestapo“ zorganizowała ochronę osoby Duce w czasie jego pobytu w Trzeciej Rzeszy. Uczynił to **„anioł-stróż“ — Artura Boccini.** (x)

Likwidacja strajku w Schlösserowskiej Manufakturze

Robotnicy opuścili już mury fabryczne

Łódź, 3 października.

Wczoraj późnym wieczorem odbyła się na terenie Ozorkowa konferencja przy udziale naczelnika wydziału społeczno-politycznego w województwie p. dr. Wrony, starosty łęczyckiego, okręgowego inspektora pracy, celem zlikwidowania długotrwałego strajku 2.700 robotników w zakładach Schlösserowskiej Manufaktury.

Porozumienie zostało osiągnięte. Podpisano protokół likwidacyjny, mocą którego na tkalni zostają pozostawione warunki lokalne przy 9-procentowym opuście, zaś na przędzalni wprowadzone zostają warunki umowy ogólnej z 6-procentowym opustem.

Niezależnie od tego skasowane zostały wszelkiego rodzaju premie.

Po podpisaniu protokułu robotnicy rozeszli się do domów. Obecnie po całkowitym zlikwidowaniu zatargu fabryka zostanie uruchomiona.

Profesor Krzyżanowski o sytuacji w Ameryce

Minęła naiwna wiara w trwałość „prosperity".—Aparat biurokratyczny jest skorumpowany. — Reformy prez. Roosevelta zapoczątkowują nową erę.—Ameryka solidaryzuje się z państwami demokratycznymi

Kraków, 2 października

Prof. Adam Krzyżanowski, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosił w Krakowie odczyt, poświęcony stosunkom, panującym w Stanach Zjednoczonych.

Zgromadzonym przedstawicielom społeczeństwa, sfer naukowcyh, przemysłu, handlu, samorządu, administracji państwowej z p. wojewodą dr Tymińskim na czele i inn., prof. Krzyżanowski opowiedział swe wrażenia **z dwukrotnego pobytu w Stanach Zjednoczonych, w roku 1927, kiedy bawił tam jako delegat Rządu Polskiego dla rokowań o pożyczkę i w roku ubiegłym.**

Przedstawione przez prelegenta oba te okresy, jakby przekroje struktury ekonomicznej i politycznej, przedstawiają się zgoła odmiennie.

Dlaczego? Co charakteryzuje rok 1927 na ziemiach wuja Sama, a co rok 1936?

Na powyższe pytania słuchacze otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

Ameryka w r. 1927

Przed dziesięciu laty Ameryka (mowa jest o Stanach Zjednoczonych), przeżywała swój **szczytowy okres „prosperity".** Optymizm gospodarczy oparty na nagromadzonych olbrzymich zapasach kapitału, skłonił nawet ekonomistów amerykańskich do snucia teorii **o zahamowaniu fali koniunkturalnej.** Minęły czasy — twierdzili — kiedy to po okresie wspaniałego dobrobytu musiał nieuchronnie nastąpić kryzys gospodarczy, a po nim, z powrotem „prosperity" i tak, w kółko.

— Skończyły się — wołali — **czasy kolejnych lat tłustych i chudych. Dziś fortuna zatrzymała swe koło w miejscu. Od dziś „prosperity" będzie wieczne.**

Stało się jednak inaczej. Im większy był optymizm Stanów, im silniej wierzyły one w swe, zdawałoby się, niewzruszalne podstawy dobrobytu, tym **głębszy był wstrząs następnego krachu, tym silniej odczuły nagły cios kryzysu.**

Jednakże, wtedy, w roku 1927, nikt o tym jeszcze nie śnił. W tym czasie jedynym, pasjonującym wszystkich zagadnieniem, była... **prohibicja.**

Naród cały podzielony był na dwa obozy: **„suchych" i „mokrych".** Podział ten nie pokrywał się absolutnie z linią demarkacyjną dwóch amerykańskich partyj politycznych, republikańskiej i demokratycznej. Prohibicja nie wkroczyła w sferę walk politycznych. **Obie partie miały w swych szeregach zarówno zwolenników prohibicji, jak i jej przeciwników.** Zdecydowaną postawę „suchą" zajeli np. **fabrykanci.** Okazało się bowiem, że konsumentami przemycanego alkoholu byli przeważnie ludzie zamożni. **Wielkie masy robotnicze trwały w abstynencji, pijąc za to z każdym rokiem więcej ... mleka! Pociągnęło to za sobą wydatne zwiększenie wydajności pracy ludzkiej. Stąd też wzięła się orientacja przemysłowców za prohibicją.**

Z drugiej strony obóz „suchych" znalazł nieoczekiwanych zwolenników w osobach — **gangsterów, czyli wytwórców, przemytników i sprzedawców alkoholu.** Paradoks ten stanie się zrozumiały, skoro zważymy, że **istniejący stan rzeczy umożliwił im przecież uprawianie ich niezwykle dochodowego procederu.** Dlatego też raz po raz rzucali ogromne sumy w wir walki prohibicyjnej, do dyspozycji stronnictwa „suchych".

Wady administracji

Prof. Krzyżanowski widzi przyczynę tak groźnie wówczas rozwiniętej przestępczości amerykańskiej w **wadliwej organizacji aparatu państwowego.** System autonomiczny dał gubernatorom stanów ogromną władzę. Policja stanowa, sędziowie pierwszej instancji, urzędnicy i t. d. podatniejsi byli **na jad korupcji i grozę teroru, siane przez gangsterów.** Dopiero utworzona przez prezydenta Roosevelta **policja federalna, t. zw.** Governement-men, lub **„G-men"**, ciesząca się opinią nieprzekupnej i niezależnej od gubernatorów, zdołała opanować żywioł przestępczy, ten sam, który dotychczas, w wielu wypadkach, uzależnił od siebie sądy i policję.

O szerokim zakresie autonomii poszczególnych stanów, oraz rozmiarze kompetencji i swobody działania gubernatorów stanowych, świadczyć może następujący przykład, nie będący wszak że wcale anegdotą.

W czasie trwania tak głośnej, a potężnej fali strajkowej, która zalała największe ośrodki przemysłowe Stanów, prez. Roosevelt, będący wielkim, ale też bardzo oględnym mówcą i politykiem, **uchylał się ustawicznie od wyraźnego oświadczenia, czy okupacja fabryki jest zgodna z prawem, czy nie.** Podobnie jego minister opieki społecznej, w spódnicy, **pani Perkins, unikała zajęcia w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.** W takiej sytuacji gubernatorowie Stanów zdani byli na własną decyzję i odpowiedzialność działania. W jednym ze stanów gubernator, ulegając naciskowi przemysłowców, **użył swej policji dla opróżnienia okupowanych zakładów.** W sąsiednim stanie gubernator **postąpił wręcz przeciwnie.** Odmówił udzielenia fabrykantom pomocy policyjnej. Najdowcipniej jednak wybrnął z trudnej sytuacji **trzeci gubernator,** który oświadczył, **że nie dysponuje dostatecznie silną policją aby móc ewakuować robotników w większej liczbie i dlatego opróżniał przemocą tylko fabryki liczące do jednego tysiąca strajkujących.** Właściciele większych zakładów przemysłowych odsyłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych po specjalne posiłki policyjne....

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej przyczynił się do obalenia prohibicji w roku 1933 — **argument finansowy.** Kongres waszyngtoński stanął przed cyframi, przedstawiającymi z jednej strony **spadek dochodów z powodu zniknięcia tak ważnej pozycji gospodarczej, jak wytwórczość i handel trunkami alkoholowymi, z drugiej zaś strony — ciągły, gwałtowny wzrost wydatków na zwalczanie wzmożonej przestępczości i akcji gangsterów.** Wydatki te osiągnęły w ostatnich latach prohibicji wprost fantastyczne kwoty. Jak wielkie były rozmiary podziemnej akcji gangsterskiej, zilustrują najdobitniej liczby sprzętu, skonfiskowanego bandom gangsterskim wyłącznie przez „G-men'ów".

A więc, **w przeciągu dwunastu lat trwania prohibicji, „G-men'i" skonfiskowali: 1570 łodzi i okrętów, 74 tysiące samochodów, półtora miliona sztuk aparatów i narzędzi fermentacyjnych do wyrobu alkoholu, 14 milionów galonów spirytusu.**

Reformy Roosevelta

Podczas gdy przed dziesięciu laty umysły Ameryki zaprzątał przede wszystkim problem: „suchy" czy „mokry", sytuacja obecna przedstawia się znacznie poważniej.

Po okresie depresji gospodarczej powrócił coprawda dobrobyt, nie towarzyszy mu już jednak dawna bezwzględna wiara w spokojną przyszłość. Dzieje się to dlatego, że sytuacja gospodarcza Stanów **nie może być rozważana w oderwaniu od ogólnoświatowych zagadnień natury czysto politycznej. Neutralność Stanów na wypadek konfliktu zbrojnego na kontynencie europejskim wydaje się nader problematyczna.**

Do znacznego ożywienia życia gospodarczego Stanów i upłynnienia kapitałów przyczynił się niewątpliwie sam **prezydent Roosevelt.** Ten typowy Amerykanin, po pobiciu rekordu zdobytych głosów wyborczych, w swej polityce gospodarczej stale bije rekordy **rozmiarami i zasięgiem reform.** Wybrany bezprzykładną w historii Ameryki większością głosów, Roosevelt posunięciami swymi w polityce wewnętrznej daleko **odbiegł od linii biernej demokracji.** Nie jest to już demokracja dawna.

Swymi gigantycznymi reformami wkroczył obecny prezydent Stanów w dziedzinę **swobodnego dysponowania majątkiem prywatnym przez obywatela.** Rozbudowano aparat urzędniczy w sposób niezwykle rozległy, a zarazem szybki. Zdaniem prof. Krzyżanowskiego tak szybki rozrost biurokracji nie może dać dobrych rezultatów.

Wydatki związane z wielkimi robotami publicznymi Roosevelt pokrywał bonami państwowymi, nie uciekając się do bezpośredniego obciążenia obywatela, co w rezultacie podziałałoby hamująco na falę dobrobytu, którą tak wielkim wysiłkiem tworzył.

W obronie demokracji

Odstępując z konieczności od zasad demokracji biernej w swej polityce wewnętrznej, Roosevelt jest jednak **wiernym i dumnym demokratą na polu polityki zagranicznej.** Ameryka nie ukrywa swej solidarności z wielkimi demokracjami zachodnio - europejskimi. Ostatnie przemówienia prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla, nacechowane były **wielkim duchem demokracji.** Zawierały one wybitnie ostrą i zdecydowaną krytykę **rządów dyktatorskich Niemiec i Włoch i ideologii państw** totalnych. A co ważniejsze, czuło się, że słowa te nie są czczym frazesem. Czuło się, że Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć je nawet... z bronią w ręku. Nie powiedzieli tego wyraźnie amerykańscy mężowie stanu, bo też nie mogli tego powiedzieć, **ale ta istotna treść i intencje ich przemówień staną się jasne, gdy uprzytomnimy sobie uderzającą analogię między obecną sytuacją polityczną a okresem poprzedzającym sierpień 1914 roku.** Politycy europejscy, omawiając następnie ten okres, obciążyli odpowiedzialnością za wybuch pożogi wojennej — ówczesnego premiera angielskiego, lorda Graya, dlatego, że **nie stwierdził w sposób wyraźny i zdecydowany, iż w razie wkroczenia armii niemieckiej w granice Belgii — Anglia stanie u boku Francji — przeciw Niemcom.** Wspominał o tym ogólnikowo, udzielał oględnych, nie wiążących oświadczeń. Nasunęło to Niemcom pewne wątpliwości co do przyszłego stanowiska Anglii i na tej podstawie ośmielili się zaatakować sąsiada.

Dziś Stany Zjednoczone widzą analogię z ówczesną sytuacją. Dlatego to właśnie **Roosevelt postanowił unikać wszelkich, tak fatalnych w skutkach, niedopowiedzeń.** Amerykańscy mężowie stanu uderzyli tym razem pięścią w stół i dali niedwuznacznie do zrozumienia, że na wypadek zbrojnego konfliktu, gotowi są poprzeć orężem demokratyczne państwa zachodnio - europejskie. Gal.

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

Wyszedł z druku Nr. 47 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera artykuł o podwójnym opodatkowaniu spółek akcyjnych. Poza tem znajdujemy artykuł prof. Ferdynanda Zweiga p. t. „Interwencjonizm liberalny", artykuł Józefa Winiewicza p. t. „Inwestycje elastyczne w drzewie i cukrze" oraz artykuł o kursach papierów i akcyj i t. p.



Sukienka jest coraz krótsza

Noga musi być odsłonięta conajmniej do połowy łydek. Modne płaszcze i kostiumy jesienno-zimowe

Okres międzysezonowy już się skończył, a w związku z tym nastąpiły dalsze przemany w modzie. Sezon jesienno-zimowy odsłania prad nami bardzo interesujące perspektywy.

Przedewszystkim zwraca uwagę umiarkowanie w szerokości rekawa. Suknie na przedpołudnie urozmaicone są przez **oryginalne karczki gładkie lub układane w fałdki, paski ze skóry o efektownych klamrach liczne kieszenie, guziki oraz fantazyjne w swych liniach stebnówki.**

Forma koszulowa dla bluzek jest nadal aktualna, a szpiczaste wycięcie u szyi umożliwia noszenie krawata.

W dziedzinie okryć zanotować należy dwurzedowy **gładki płaszcz o wręcz męskim charakterze palto kloszowe lub o zachodzących głęboko fałdach, długi w linii płaszcz o wykładanym kołnierzu i rewersach.** Dużym wdziękiem odznaczają się suknie spacerowe z bolerkiem lub krótkim żakiecikiem. Guziki wszelkich rodzajów są bardzo faworyzowane. Maleńkie, lekko okrągłe klapy bardzo ładnie urozmaicają surową linię nowego stylu. Płaszcze i redingoty odznaczają się względną szerokością. Żakiety są



ściśle dopasowane do figury.

Popołudniowa moda odznacza się tym że spódnice są mniej obcisłe i znacznie strojniejsze. Klosze, fałdy, fartuszki, marszczone lub ukośnie krojone, stanowią główną ozdobę przodu sukni.

Będziemy spotykały zestawienia różnych tkanin w tym samym odcieniu. Kombinacje matowo - błyszczące są w dalszym ciągu modne. Czarny, fiołkowo-granatowy, subtelny kolor wina czerwonego — oto **gama najulubieńszych barw popołudniowych.** Nowe modele mają bardzo dużo wdzięku. Stanik, zachodzący wysoko, jest pod szyją ładnie udrapowany, paska nie widać zupełnie. Prześliczne staniczki z brokatu, plastrony z wysokim kołnierzykiem i wstawienia zahaftowane dżetem lub cekinami. Dużą uwagę poświęcimy haftom jedwabnym, włóczkowym i dżetowym. Będą one modne w tej samej mierze, co wypustki z lakierowanej skóry i galony z błyszczących pailletów.

Po tym ogólnym przeglądzie mody, zajmijmy się obecnie szczegółami naszej garderoby.

Strój dzienny składa się z trzech zasadniczych części: **płaszcza, kostiumu i sukni.**

Płaszcz jest dwojakiego rodzaju. Pierwszy — to futerał, ciasno **zamykający panią i zachodzący wysoko pod szyję stojącym kołnierzem.** Drugi — jest luźniejszy, ale cała jego obfitość zebrana jest od tyłu w postaci lekkich kloszów lub fałd, zastebnowanych w górze.

Angielski kostium na dzień jest nieśmiertelny. Trwa w swej klasycznej formie niewzruszenie. Popołudniowy kostium jest strojny, bogato przybrany futrem. Żaboty, kieszenie, kokardy, bolera, szale i plisy z futra zdobią go w bogaty i wyszukany sposób.

Suknia przylega ściśle do linii ciała. Stanik przypomina swą formą zwykły biustonosz. Jak widać nawrót do podkreślenia kobiecości przybiera wciąż na sile.

Zasadniczo rozróżniamy dwa typy sukien. Krótkie i szerokie, kloszowe i wąskie, tylko dołem skloszowane, co nie poszerza sylwetki, lecz raczej, przeciwnie, nadaje jej wyraz wężowatości.

Ostatnie depesze z frontu mody sygnalizują nam, że **moda krótkich sukien przeszła z ulicy i przedpołudnia na popołudnie i nawet do teatru i na wieczór.** Najokazalsze suknie z lamy i koronki, atłasowe taillleury, tualety coctailowe— wszystko to jest obecnie krótkie i **wszystko odsłania nogi conajmniej do połowy łydek.** Nowy rodzaj sportowej spódniczki, tak zwanej koperty, inspiruje do całego szeregu ekstrawagancji na tym odcinku. A węc: dłuższy koniec zawijanej spódniczki odchylamy, podbijamy innym, albo jakimś zgoła nieoczekiwanym materiałem, w niektórych modelach odchylenie jest bardzo wydatne i ukazuje spód z nowego materiału — słowem całe pole do popisu fantazji krawieckiej.



Piękny jest model Wortha z brązowej mory, gdzie i rękawy i spódnica mają jeden fason. Spódnica rozpęka się już poniżej stanu, ukazujac lamowe wnętrze, tak samo ma się rzecz z rekawami. od łokcia ukazującymi lamowy spód. W okryciach efekt ten polega na tym, że podwinięty róg ukazuje podszycie futrzane.

Żaden prawie model nie ma paska. **Linię stanu zaznacza krój „princesse".** Wysmukłość kibici podkreśla zapięcie idące od góry do dołu wzdłuż całej sylwetki, może to być błyskawiczny zamek, mogą być gęsto ustawione guziki, ozdobne haftki, drobne klipsy, zameczki. Czarna atłasowa suknia o długim szpiczastym wycięciu obramowanym srebrną lamą mającą z przodu ozdobny zamek „Eclair" o połowę wyszczupla i wydłuża sylwetkę. Efekt ten można zastosować do każdej, nawet najskromniejszej sukienki na codzień.

Obok atłasu dużo widzi się aksamitu. Aksamitne kostiumy, płaszcze, wreszcie aksamitne bluzki i bolerka — to ostatnie słowo mody. Obok aksamitu spotykamy często **bluzki z veloury, w pasy, kratę, koła i kropki.** Suknie balowe bywają również dwuch rodzajów — długie do ziemi tylko i bardzo szerokie, albo ogoniaste i wąskie. W pierwszym wypadku wykonane są z lekkiego materiału, tiulu usztywnionej koronki, lub gazy — w drugim — z lamy, atłasu, aksamitu, lub matowego jadwabiu. **Chanel lansuje szkockie veloury nawet na tualety balowe. Jeszcze jeden rodzaj wieczorowych tualet to szerokie tiulowe spódnice do wąskich haftowanych gorsecików.**

Trudno jest odpowiedzieć na proste pytanie: **co się nosi na ulicę.** Obok płaszczy długich, wciętych **w pasie i kloszowych,** nosi się **szerokie trzyćwierciowe burki,** i całkiem proste w linii angielskie stricte sportowe, niczem nie różniące się od męskich redigotów. Nosi się **bardzo króciutkie żakieciki,** ledwie sięgające bioder i kostiumy trzyćwierciowe, przypominające krojem i stylem rosyjskie bekesze, angielske tailleury i ozdobne, fantazyjnie przybrane futrem, francuskie kostiumy. **Nigdy jeszcze sezon kuśnierski nie zapowiadał się tak dobrze jak w tym roku.** Popularny jest fason odkrycia (może to być zarówno płaszczyk, jak i dłuższy żakiet kostiumowy) o wysokich, sutych mankietach z futra przy gładkich, normalnie skrojonych rekawach, o futrzanym karczku, dużych, nakładanych kieszeniach i futrzanych godetach, poszerzających obwód i stanowiących klosz.

Pamiętać należy, że wysoka linia stanu iest bardzo charakterystyczna dla obecnej mody. Szerokie, drapowane pasy, podkreślające zarysy biustu, mają tę samą tendencję. Piękne są bolerka z czarnych karakułów, noszone do drapowanych czerwonych bluzek, lub też bolerka z czarnego aksamtu do sukien wełnianych.

Orgia futer rozpętała się w modzie. **Szczególnymi względami cieszą się lisy. Olbrzymi kołnierz i mufka z lisów wykańcza masę modnych kostiumów, kwadratowe pelerynki, w w rodzaju poduszki opadają na plecy płaszcza, kieszenie futrzane są niezbędną koniecznością, jeśli okrycie ma być modne.**

Hafty ze strassu, koralików i cekinów, zdobią dużo sukien popołudniowych. Szerokie pasy, naszyte dżetami lub cekinami, służą do przybrania czarnych, popołudniowych toalet.

Tiule i koronki entuzjazmują świat kobiecy, jak przed półwiekiem. Tiulowe karczki, wstawki, żaboty i riusze powtarzają się na każdym modelu. a większość sukien balowych wykonana jest z tiulu, łączonego kunsztownie z koronką. Na sukni z czarnej satin widzi się wstawione trójkąty z białej gipiury. Suknia z czarnego tiulu w połączeniu z czerwoną koronką, tworzy toalety w tak modnym obecnie stylu starej Hiszpanii. Koronkowe ząbki są ulubionym przybraniem t. zw. petites robes.

Rzeczy małe, a ważne. jak torebki, rękawiczki, paski i t.d. przybrały także nową postać. Modne torby mają formy dość dziwaczne: **trójkąty, trapezy i romboidy są wśród nich najczęściej reprezentowane.** Rączka jest ze skóry, wykonana zwykle w postaci dwuch kółek lub węzłów.

Ozdobny pasek decyduje często o elegancji sukni. Wprawdzie na wielu sukniach paska już nie nosimy, nie mniej na szczegół ten zwrócono baczną uwagę. Nowe paski skórzane są często opatrzone kolorową aplikacją, lub też mają z boku coś na kształt torebki, zapiętej na błyskawiczny zamek. Strojne paski nabijane są kolorowymi kamieniami, cekinami i dżetem.



Parasolka wydłużyła się. Jest już tak samo niemal duża jak męska i ubrana w futerał z cienkiego jedwabiu.

I wreszcie obuwie. **Kolorowe obuwie należy już do stałego repertuaru mody.** Dziś już nawet pantofle maja skalę modnych odcieni. Są jasno i ciemno-granatowe, zielone, czerwone, bronzowe, szare i t.d. Molierki, wykonane jakgdyby z jednego kawałka skóry lub jedwabiu, są noszone do sukien popołudniowych. Sandał na płaskim obcasie nosi sie do sukni balowej, wąskiej, drapowanej, zaś czółenko atłasowe na wysokim obcasie — do sukni szerokiej w obwodzie, o charakterze stylowym. Półbucik z kwadratowym noskiem i takim samym obcasem służy na przedpołudnie i na spacer.

Irene.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3 października 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Surowce

Ostatni zeszyt „The Economist" przynosi interesującą tabliczkę, obrazującą **rozwój cen surowców w roku 1937.** Wynika z niej, iż ruch ten dla najbardziej miarodajnych produktów surowcowych był następujący:

Pszenica: początek roku: 9 sh 1 d; **cena najwyższa:** 10 sh 5 d, **najniższa:** 8 sh; **22 września** — 8 sh 9 d.

Bawełna: początek roku: 7 sh 7d; **cena najwyższa:** 8 sh 15 d, **najniższa** — sh 5.08 d; 22 września — 5.08.

Miedź: początek roku: Ł. 29.10.0; **cena najwyższa:** 78 o. o., **najniższa:** 48.7.6; 22 września — 52.1.3.

Cyna: początek roku: 231.0.0;; **cena najwyższa:** 311.0.0; **cena najniższa** — 225.0.0.; 22 września — 260.15.0.

Skóra: początek roku: 27.2.6; **cena najwyższa:** — 36.7.6, **cena najniższa** -- 19.17.6; 22 września — 20.15.0.

Tabliczka powyższa daje nam łatwą orientację w położeniu wskazując, że **ceny obecne dla wszystkich surowców są znacznie niższe od swego górnego poziomu,** a naogół (poza miedzią i cyną) niższe od poziomu na początku roku. Dodajmy, że już po 22 września nastąpiła dalsza zniżka, zwłaszcza surowców metalowych.

„Economist" wyjaśnia powody tego zjawiska następująco:

1-mo: konsumenci spodziewali się na początku tego roku, że zaopatrzenie rynków nie dogoni gwałtownie wzrastającego popytu; **przypuszczenia te zawiodły — zaopatrzenie w surowce, zwłaszcza w bawełnę przekroczyło znacznie popyt;**

2-do: **rozmiary w szczególności zapotrzebowania zbrojeniowego** (tyczy to zwłaszcza — metali) okazały się — ze względu na sytuację finansową państw — **mniejsze niż się spodziewano.**

Jako przepowiednię na najbliższą przyszłość głosi „The Economist" mniej więcej co następuje:

Nie należy absolutnie spodziewać się powrotu cen surowcowych do wysokiego poziomu, osiągniętego w tym roku. **Nie należy** (poza chwilami paniki) **spodziewać się znacznego spadku cen poniżej poziomu obecnego,** ponieważ jest on usprawiedliwiony rozmiarami produkcji przemysłowej. Słowem — konkluzja byłaby, że **poziom obecny jest zdrowy.**

Dodajmy do tego co następuje:

Każda tendencja ma pewną siłę trwania: w szczególności przy derucie cen odbiorcy spekulują na dalszą zniżkę, co skolei ogranicza popyt. Ten czynnik może przynieść niespodziewane per trubacje.

Gdyby jednak przewidywania „Economist'a" co do rozwoju cen surowcowych (skądinąd notorycznie trafne) okazały się zasadne — **prognoza koniunkturalna musiałaby być uznana za wybitnie dodatnią.** Największym niebezpieczeństwem koniunktury jest szybszy wzrost cen surowcowych aniżeli przemysłowych, przez co kurczy się rentowność produkcji przemysłowej, a to znów zniechęca do utrzymania tej produkcji na wysokim poziomie. Wydatne więc obniżenie się poziomu surowca (posito, że nie nastąpi gwałtowny spadek) byłoby **poważnym bodźcem koniunkturalnym.**

az

Międzynarodowa wymiana informacyj podatkowych

W najbliższych dniach udaje się do Genewy specjalny komisarz dla spraw podatkowych Stanów Zjednoczonych, King. Weźmie on udział w posiedzeniu komitetu Ligi Narodów dla spraw podatkowych. Na porządku dziennym obrad znajduje się między innymi również i sprawa wymiany informacyj podatkowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i pozostałymi krajami.

Sprawa ta lansowana jest od dłuższego czasu przez rząd Stanów Zjednoczonych, który projektuje zawarcie specjalnej konwencji, która umożliwiłaby dokładną kontrolę wkładów pieniężnych w krajach zagranicznych.

Ograniczenia dewizowe we Francji

Zarządzenia reglamentacyjne nie mają na razie charakteru urzędowego

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w październiku

Zgodnie z naszą przepowiednią, zostały wprowadzone pewne ograniczenia dewizowe. Zarządzenia te nie mają charakteru urzędowego. Skorzystano jedynie z okólnika gubernatora Banku Francuskiego do banków prywatnych z przed kilkunastu miesięcy, na mocy którego sprzedaż walut może się odbywać tylko na cele gospodarczo uzasadnione. Okólnik ten wprawdzie nie został dotychczas anulowany, praktycznie nie był jednakże przestrzegany. Obecnie przywrócono mu więc tylko moc obowiązującą. Zawieszono także oficjalne notowania terminowe dewiz. W prywatnych obrotach report miesięczny od funta angielskiego wynosił 6 franków, trzymiesięczny 12 franków, ceny za gotówkę nie uległy jednak zmianom. Ta niesłychana wysokość reportów najlepiej ilustruje wątpliwości spekulacji co do możliwości utrzymania franka na obecnym poziomie.

Tłomaczyliśmy już nieraz, że ograniczenia dewizowe stały się nieuniknione. Wprowadzono je jednak za późno, gdyż pomijając przygodną spekulację, ucieczka publiczności od franka, której dotychczas żadne przepisy nie utrudniały, trwa już oddawna i jest jedną z przyczyn spadku kursu franka.

Dodać należy, że ograniczenia stosowane są w sposób bardzo łagodny. Okazując nprz. paszport zagraniczny, otrzymuje się z łatwością dewizy w dostatecznej ilości. (es)

Słabe obroty w branży wełnianej

Dotychczasowe rozmiary zbytu nie pokrywają jeszcze sezonowych potrzeb rynku

Omawiając przed dwoma dniami sytuację we włókiennictwie w ciągu miesiąca września, **podkreślaliśmy słabe dotychczas obroty w branży sezonowych tkanin bawełnianych.** Podobnie kształtuje się sytuacja również w **dziale tkanin wełnianych,** których zbyt nie osiągnął dotychczas normalnych rozmiarów zbytu sezonowego. Branży tej dawały się odczuwać we wrześniu ciepłe pogody oraz dość niepokojąca **rezerwa w zakupach ze strony wsi,** co w konsekwencji spowodowało **znaczne zmniejszenie się utargów kupiectwa detalicznego, jak i obrotów kupiectwa hurtowego.**

Nieoczekiwanie mały byt tkanin wełnianych wywołał pewne **trudności finansowe u kupiectwa detalicznego,** których płatności za towary pobrane w lipcu — sierpniu przypadały na koniec września. Z tych względów dostawcy tkanin wełnianych musieli przyznać na ultimo września **dość dużo prolongat.**

Ponieważ — zdaniem kupiectwa — dotychczasowy zbyt tkanin wełnianych — podobnie jak i w branży bawełnianej — nie **pokrywa jeszcze normalnego zapotrzebowania rynkowego na sezon zimowy,** spodziewać się należy w ciągu bieżącego miesiąca znacznego wzrostu obrotów, wyrównywującego dotychczasowe niedobory. Przewidują przy tym, iż jednocześnie ze zwiększeniem zapotrzebowania **zaostrzone zostaną warunki pokrycia** a to ze względu na małe we wrześniu upłynnienie obliga wskutek licznych prolongat.

W zakresie produkcji tkanin wełnianych poważniejsze zmiany ostatnio nie zaszły. Pod względem deseni i gatunków wytwórczość tegoroczna wzoruje się naogół na r. ubiegłym. Na podkreślenie zasługuje jedynie **bardzo ostrożna taktyka produkcyjna fabrykantów,** usiłujących możliwie dokładnie dostosować rozmiary wytwórczości do rzeczywistych potrzeb rynku. Oczywiście należy to przyjąć **jako objaw dodatni.**

Niewypłacalności w branży swetrzanej

Poszkodowani dostawcy przędzy

W dniach ostatnich zaznaczyło się pewne **pogorszenie** wypłacalności na terenie Łodzi. W wyniku znaczniejszych trudności płatniczych **zawiesiło w bież. tygodniu wypłacalność kilka firm przemysłowych łódzkich.** Są to wszystko bez wyjątku **drobne przedsiębiorstwa** przemysłowe, tak, iż rozmiary strat wynikłych z tych niewypłacalności są niewielkie.

Przedsiębiorstwa rekrutują się z **branży rękawiczarskiej i swetrzanej.** Działy te odznaczały się dotąd **bardzo dobrą wypłacalnością** i uchodziły za najzdrowsze. Splajtowane firmy należały **do najsłabszych w tych branżach i** kwestia ich upadłości była od dawna otwartą. Przeciętna wysokość zobowiązań splajtowanych przedsiębiorstw **nie przekracza 30—40 tys. zł.,** przy czym poszkodowanymi są **prawie wyłącznie dostawcy przędzy.** (w).

Przemysł włókienniczy Włoch zdystansowany

przez przemysł zbrojeniowy

Przemysł północnych Włoch skoncentrowany przeważnie w okręgu Mediolanu przechodzi ostatnio charakterystyczną ewolucję. Okręg ten jeszcze do niedawna reprezentował główny ośrodek włókiennictwa włoskiego, o czym świadczy zarówno liczba przedsiębiorstw, jak i ilość zatrudnionych robotników. Tak więc przemysł bawełniany tego okręgu zatrudnia 45.000 robotników, przemysł jedwabny — 15.000, przemysł lniany i konopny — 12.000, przemysł dziany i pończoszniczy — 10.000, przemysł sztuczno-jedwabny 8.000, przemysł wełniany — 3.000 i przemysł odzieżowy 12.000 robotników.

Od czasu jednak wojny abisyńskiej prócz przemysłu włókienniczego, reprezentowanego przez 1.300 fabryk, w okręgu tym zaczęły się rozwijać również i inne działy przemysłu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu zbrojeniowego, a zwłaszcza fabryk, produkujących motory, samoloty oraz lokomotywy. Produkcja tych działów przemysłu pod względem ilościowym zaczyna już zbliżać się do rozmiarów wytwórczości przemysłu włókienniczego, który zajmował dotychczas we Włoszech północnych pierwsze miejsce.

Import włókienniczy do Austrii

Branżowa organizacja kupców tekstylnych w Austrii czyni starania w kierunku **ułatwienia importu materiałów włókienniczych z zagranicy.** Dotychczasowe utrudnienia przy imporcie tych artykułów doprowadziły do utworzenia karteli, co w konsekwencji wpłynęło na **zwyżkę cen.** Zniesienie utrudnień importowych nie tylko wpłynie na uregulowanie cen krajowych, lecz także, dzięki wzmożonej konkurencji spowoduje **zwiększenie asortymentu wyrobów włókienniczych na rynku austriackim.**

Dochód społeczny USA bliski poziomu 1929 r.

Sekretarz dla spraw handlu Stanów Zjednoczonych w publikacji oficjalnej oblicza dochód społeczny Stanów Zjednoczonych w roku 1937 na 70 miljardów dolarów. Dochód społeczeństwa amerykańskiego w 1936 r. wynosił 62 miljardy, a w roku 1932 niecałe 50 miljardów. Nie jest wykluczone, że w razie dalszego pomyślnego kształtowania się konjunktury gospodarczej, dochód społeczny Stanów Zjednoczonych w roku 1938 dojść może do 78 miljardów dolarów, osiągając w ten sposób rekordowy poziom z roku 1929.

Z. S. R. R. pozwany do zapłacenia podatku w USA

All Russian Textile Syndicate Incorporated", organizacja handlowa Z.S.R.R. zarobiła w roku 1933 na spekulacjach na nowojorskiej giełdzie bawełnianej 287.420 dolarów i nigdy od tego zarobku nie zapłaciła podatku. Obecnie sprawą tą zajął się Federalny Board of Tax Appeals, który żąda zapłacenia 41 tys. dol. podatku.

Zwyżka ceł na tekstylia przy imporcie do Francji

Ostatnio ukazało się we Francji rozporządzenie wprowadzające nowe, **podwyższone stawki celne** w t. zw. taryfie minimalnej. Między innymi **zostało podwyższone cło na dziane towary bawełniane, pończochy i skarpetki** na 35 franków od 1 kg. netto. (u)

Japońskie artykuły włókiennicze zdrożały na rynku palestyńskim

Według informacyj nadeszłych z Palestyny, na rynku tamtejszym zanotowano **zwyżkę cen japońskich artykułów włókienniczych w wysokości 10—20 proc.,** rzekomo w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Zrzeszenie przędzalników na FON

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi, które odbyło się w dniu 30 września b. r. pod przewodnictwem prezesa dra Maciszewskiego, uchwalono przeznaczyć z funduszów Zrzeszenia kwotę zł 50.000 — na Fundusz Obrony Narodowej i kwotę zł. 25.000 — na budowę gmachu Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie.

Eksport włókienniczy do Afganistanu

W związku z powziętym zamiarem przeprowadzenia na terenie afgańskim akcji handlowej, mającej na celu ożywienie wymiany towarowej pomiędzy Polską i Afganistanem na podstawie zawartego ostatnio układu handlowego, udaje się do Kabulu p. inż. A. Kawenoki, wice-prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Celem wprowadzenia na rynek afgański między innymi również odpowiednich wyrobów włókienniczych, produkowanych w okręgu łódzkim, p inż. A. Kawenoki bawił w Łodzi i przeprowadził rozmowy z Izbą Przem.-Handlową i zainteresowanymi firmami.

Giełda pieniężna

Warszawa, 2 października.

Z dniem dzisiejszym zebrania giełdy dewizowej nie będą się odbywały w soboty, pozostaną jednak tylko zebrania giełdy akcyjnej i papierów procentowych. Dzisiejsze zebranie giełdy akcyjnej odbyło się pod znakiem mocnej tendencji, a zwłaszcza dla akcyj Żyrardowskich. Większych tranzakcyj dokonano akcjami Banku Polskiego, które były notowane po kursie 107.50. Ponadto zanotowano: Węgiel 26, Lilpopy 53.75, Starachowice 32.50—32.60, oraz Haberbusch 42. Zanotowano kilka tranzakcyj drobnych, a mianowicie Cukier 35.25, Żyrardów 55.50.

W dziale papierów procentowych przeważała tendencja bardzo mocna, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną i 4 proc. poż. konsolidacyjną. Notowano 3 proc. inwestycyjna I emisja 68, II emisja 69, 4 proc. dolarowa 38.25, 4 proc. konsolidacyjna 59.38—59.13, 4 i pół proc. poż. wewnętrzna 56—56.25, 4 i pół proc. ziemskie 56—56.25, 5 proc. Warszawy stare 64—64.13, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 62, 5 proc. Łodzi z 1933 r. — 56.38. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 5 proc. konwersyjna odcinki po 500 złotych — 60.50, 5 proc. Radomia z 1933 r. 47.75.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 1-go października 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 8.55, październik 8.40, listopad 8.34, grudzień 8.28—29, styczeń 8.28, luty 8.27, marzec 8.26—27, kwiecień 8.30, maj 8.35, czerwiec 8.36, lipiec 8.38—40.

NOWY ORLEAN: Loco 8.37, październik 8.37—442, grudzień 8.36—37, styczeń 8.34—36, marzec 8.34, maj 8.40, lipiec 8.44—46, październik 8.56—59.

LIVERPOOL: Loco 4.89, październik 4.67, listopad 4.73, grudzień 4.76, styczeń 4.79, luty 4.82, marzec 4.85, kwiecień 4.87, maj 4.90, czerwiec 4.92, lipiec 4.95, sierpień 4.97, wrzesień 4.98, październik 5.00.

Giza: Loco 7.37, październik 7.14, listopad 6.34, grudzień 6.37, styczeń 6.81, marzec 6.94, maj 7.06, lipiec 7.14, wrzesień 7.14.

Upper: Loco 6.59, październik 6.12, listopad 6.08, styczeń 6.04, marzec 6.07, maj 6.10, lipiec 6.12, wrzesień 5.12.

BREMA: Loco 10.16, grudzień 9.17, styczeń 9.24, marzec 9.64, maj 9.84, lipiec 9.91.

ALEKSANDRIA. Sakell.: Listopad 14.82, styczeń 14.89, marzec 14.93.

Giza Listopad 12.99, styczeń 13.07, marzec 13.14, maj 13.24.

Do akt Nr. Km 2022/36 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 1-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 19 października 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 2, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy, toalety, 2-ch szafek nocnych, kozetki, kredensu, zegara, stołu i 4 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł. 565.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 30 września 1937 r.

Komornik:

(—) K. BIELAWSKI.

Sprawa Hersza Josefa Fiszera, p-ko Berkowi Frydemu.

Do akt Nr. Km XV/1726/37.

Dzisiejsze uroczystości w Zgierzu

Dzisiaj w Zgierzu odbywa się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru tamtejszego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział ten istnieje od 1930 roku i potrafił skupić w swych szeregach ponad 100 inwalidów zgierskich.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru są: starosta powiatu łódzkiego Fr. Denys z p. Malinowską, prezydent Świercz z p. Pawlikowską, poseł Wagner Edwin, prezes zarządu głównego Związku Inwalidów z p. Krzemińską, inż. Czerski T. z naczelnikową Syskową, p. Stasiak Jan z p. Wójcikiewiczową R., p. Keller H. z p. Bandlową Heleną.

Program uroczystości jest następujący: godz. 9-ta rano zbiórka wszystkich delegatów i gości na Rynku Kilińskiego Nr. 8; o godz. 9.30 wymarsz do kościoła św. Katarzyny na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru o godz. 10-ej. — Potym nastąpi złożenie wieńca przy tablicy poległych zgierzan i defilada.

Na czele zarządu zgierskiego oddziału Związku Inwalidów stoją pionierzy pracy społecznej na terenie Zgierza: prezes Bolesław Kocot, wiceprezes Stanisław Kolasiński oraz pp.: Gibki Stefan (skarbnik), Bandel Alojzy, Truszkowski Ignacy i Dudek Jan.

Akcja dożywiania dzieci

W związku z przygotowywaną akcją dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, wojewódzki komitet pomocy dzieciom i młodzieży wystosował wczoraj okólnik do wszystkich organizacyj miejskich i powiatowych, aby w terminie do 15 bm **przygotowywali preliminarze swych wydatków.** Na tej podstawie ustalony zostanie **plan akcji dożywiania dzieci na terenie całego województwa łódzkiego i będzie można zdobyć odpowiednie subwencje z Funduszu Pracy.**

W okólniku tym wojewódzki komitet zwrócił równocześnie uwagę, iż tegoroczna akcja dożywiania dzieci nie tylko nie może być mniejsza — ale, przeciwnie, winna być większa niż w roku ubiegłym, ze względu na większą liczbę dzieci, wymagających opieki. (i)

Samobójstwo woźnego Ubezpieczalni

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego popełnił zamach samobójczy woźny ubezpieczalni społecznej 46-letni Kazimierz Gazużewski, który zażył znacznej dozy jodyny. Lekarz pogotowia przybył na miejsce wypadku do mieszkania desperata przy ul. Sokolej 7, i, stwierdziwszy stan ciężki, skierował go do szpitala ubezpieczalni.

Przyczyną rozpaczliwgeo kroku były nieporozumienia rodzinne. (i)

Lekkoatleci polscy przegrywają
na międzynarodowych zawodach Warszawianki

Warszawa, 2 października.

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Warszawianki przyniósł przykre porażki naszych czołowych zawodników. Noji, Gąsowski i Kucharski, na których najbardziej liczyliśmy, zostali pokonani przez gości zagranicznych. Z Polaków Gierutto spisał się dzielnie, wygrywając niespodziewanie kulę i bijąc renomowanego Fina Baerlunda.

Bieg na 1000 mtr. wygrał Belg Mostert w czasie 2.27.8 przed Finem Hartikka i Gąsowskim. Czwartym był Fin Hoppania, dalej Staniszewski, Mulak i dopiero na siódmym miejscu Kucharski, zupełnie wyczerpany.

Bieg na 5 tysięcy metrów po dość zaciętej walce wygrał Fin Lehtinen w czasie 14.51.6 przed Nojim i swym rodakiem Kurki.

Niespodziewane a piękne zwycięstwo wywalczył Gierutto w kuli, zdobywając pierwsze miejsce wynikiem 15.31 mtr., na drugim miejscu uplasował się słynny miotacz fiński Baerlund — 15.12 mtr., Fin Toivonen — 14.08, Praski — 13.88 metrów.

W biegu na 200 mtr. pierwsze miejsce zajął Zasłona 22.2 sek., 2) Dunecki 22.8 sek., 3) Danowski 23 sek., 4) Śliwak.

W biegu old boyów na 60 mtr. zwyciężył Żuber 7.9 sek. przed Maćkowiakiem w tym samym czasie, 3) red. Szenajch 8.1 sek.

W biegu na 110 m. z płotkami zwyciężył Dunecki w czasie 16 sek. przed Gieruttą 16.4 sek. i Sulikowskim 16.5 sek.

W skoku w zwyż pierwsze miejsce zajął Karol Hofman (AZS Poznań) przed Gieruttą (Warszawianka) i Garnuszewskim (Kraków). Wszyscy zawodnicy przeskoczyli tę samą wysokość 176 cm.

Na zakończenie odbył się bieg sztafetowy 4 x 100 mtr. Zwyciężyła drużyna kombinowana w składzie: Danowski — Śliwak — Zasłona — Dunecki w czasie 43,4 sek., przed drużyną AZS (Trojanowski — Koźlicki — Becher — Sulikowski) 44.4 sek.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Przędzalnianej Nr. 42 usiłowała pozbawić się życia 27-letnia Irena Kulesza, nauczycielka, którą znaleziono bez przytomności, po zażyciu kilku pastylek luminalu. Lekarz pogotowia skierował desperatkę do szpitala.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ulicy Chłodnej Nr. 34 została pobita tępym narzędziem 32-letnia Zofia Tryb. Lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, twarzy i rąk. Uszkodzenia te zadał denatce młotkiem podchmielony mąż.

* * *

Przy ulicy Łowieckiej Nr. 5 w czasie oczyszczania garderoby benzyną spowodowała wybuch 26-letnia Melania Goździk. Ogień stłumili domownicy w zarodku, jednak do ciężko poparzonej musiano wezwać lekarza pogotowia, który opatrzył oparzenia twarzy, rąk, głowy i piersi i skierował poszkodowaną do szpitala.

* * *

Na posesji przy ulicy Metalowej 3 w czasie mycia okien spadła z okna na pierwszym piętrze 19-letnia Zofia Kłosińska, odnosząc ogólne obrażenia ciała. Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Wójtowskiej napadł Bronisław Michalski, zam. przy ulicy Poprzecznej Nr. 9, na Jana Wadułę z ul. Rzgowskiej 71 i w czasie bójki przeciął mu nożem dłoń przy kiści. Ranny Waduła wskutek znacznego upływu krwi zasłabł ciężko i przewieziono go w stanie goźnym do szpitala.

* * *

W korytarzu domu przy ulicy Pomorskiej 20 znaleziono pozostawione przez nieujawnioną kobietę niemowlę. Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego, matki poszukuje policja.

We wszystkich wypadkach prowadzone jest dochodzenie.

Z KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO HELENY KIJEŃSKIEJ-DOBKIEWICZOWEJ.

We wtorek, dnia 5-go października, o godzinie 8.15 wiecz. w sali konserwatorium (Traugutta Nr. 9, tel. 210-86) odbędzie się urządzony staraniem „Bratniej Pomocy" koncert z udziałem wiolonczelisty K. Wiłkomirskiego i pianistki M. Wiłkomirskiej. Całkowity dochód z koncertu przeznacza się na wpisy dla najbiedniejszych uczniów konserwatojum. — Bilety w cenie po zł. 2 i zł. 1 do nabycia przy wejściu na salę.

Pracownia Okryć Damskich

SZ. FINGERHUT 55 PIOTRKOWSKA 55

Tel. 167-80

Zawiadamia Sz. Panie, iż po powrocie z Paryża poleca najnowsze modele. Specjalność WYROBY FUTRZANE. Uwaga: ŻADNEJ FILJI NIE POSIADAM

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH

J. KNOPMAN

UL. PIOTRKOWSKA 88
Telefon 103-43
po powrocie z PARYŻA
poleca najnowsze modele

JESIENNO - ZIMOWE
SPECJALNY DZIAŁ
ROBÓT FUTRZANYCH

Palta jesienne
Pyjamy i koszule angielskie
Krawaty „Phoenix"
Kołnierzyki Jossa
Szlafroki
Płaszcze uczniowskie

S. EWIGKEIT
ul. NARUTOWICZA 6

Najgenialniejsze Najzgrabniejsze ubiory dziecięce, męskie, damskie oraz uczniowskie wykonuje **Pracownia CYNCYNATUSA ul. Żeromskiego № 67**

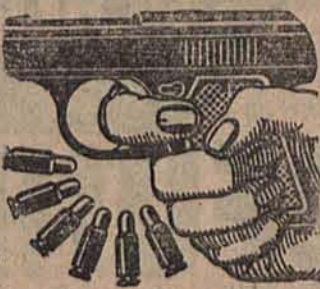
WYKWINTNE MODELE NADESZŁY

Atelier M-me HALI CHAJMOWICZ
PIOTRKOWSKA 85, II brama, II piętro tel. 267-08.

KONFEKCJĘ męską i damską w wielkim wyborze poleca **Magazyn Jarosławski**
Łódź, PIOTRKOWSKA 19

Szkoła Tańca Artystycznego
TAMARY GÓRALSKIEJ
Gdańska 44

Klasy taneczne dla dzieci i panienek. Klasa zawodowa dla tańca scenicznego. Zapisy tylko we wtorki i piątki w godz. 16—19. Inf. tel. 261-06.



75.000 ludzi posiada nasze automaty, co świadczy o ich dobroci. „Zamawiam powtórnie 4 automaty i naboje. Za zakupiony firmie bardzo dziękuję". Tak pisze nam p. Seida z Kobyłkowa. Automat magazynkowy, system belgijski, całkowicie imitujący prawdziwego Mausera, kal. 6 mm., strzelający do celu specjalnymi nabojami śrutem, o niebywale luksusowym wyglądzie estetycznym huk ogłuszający, z gwarancją fabr. na 8 lat. Automat ten stanowi prawdziwą rewelację w dziedzinie fabrykacji broni. Cena rekl. zł. 5.95. 2 szt. zł. 11,—. 100 sztuk nabojów spec. zł. 3.60. Automat 8-mio strzał zł. 18,—, automat „Stop" wg. rysunku zł. 29,—. Bez pozwolenia polic. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adr. Przed. **Fabr. Broni „KOMERCJA", Warszawa, Dzielna 45 M.**



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

RUTYNOWANE korepetytorki udzielają lekcyj gimnazjum i liceum. Matematyka, łacina, niemiecki, francuski. Kilińskiego 77, m. 20.

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio najnowszą metodą nauczam. Głogowska, Piotrkowska 55 m. 16, tel. 211-40.

1,75 ZŁ. LEKCJA! Jeune Francaise enseigne francais. Conversation, Grammaire. Conversation Correspondence. Baccalaureat Offres sub: „Mademoiselle Solanges".

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego załatwia wszelką korespondancję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24 m. 7.

SZKOŁA i Przedszkole Klary Wolfsonowej, Śródmiejska 23, przyjmuje zapisy, lekcje rozpoczęte.

ABSOLWENT Wyższej Uczelni Francuskiej udziela lekcyj jęz. francuskiego łatwą metodą. Dzwonić tel. 123-36, od 2—4.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

WARSZAWIANIN ENERGICZNY poszukuje poważnego zastępstwa branży włókienniczej na Warszawę. Pierwszorzędne referencje. Oferty do Biura Ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87, sub „Warszawa".

ZŁ. 5.000 posiadam — poszukuję jakiejkolwiek pracy względnie przystąpię do przedsiębiorstwa. Oferty sub „Automechanik".

ZASTĘPSTWA na Poznańskie, Pomorze poszukuje kupiec branży galanteryjno-trykotowej (II kategoria). Poważne referencje „PAR" Poznań pod „58,23".

CZYSZCZĘ sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Mała 2 róg 6-go Sierpnia, sklep farb. Wiatrak lub tel. 234-04.

HANDLOWCA z kapitałem zł. 7.000, poszukuje prosperujące przedsiębiorstwo techniczne. Oferty pod „Współpraca".

WSPÓLNICZKA (izr.) do zakładu gastronomicznego z kapitałem 5.000 zł. poszukiwana natychmiast. Współpracą bezwzględnie wymagana. Oferty „Współpraca".

CZYSZCZĘ sufity, tapety i ściany suchym chemicznym sposobem. Wiadomość: Zawadzka 6 m. 1. Tel. 179-13, czynny od 9 do 8 wiecz.



Na tym polega *ostrożne pranie!*

Zawierzcie swą bieliznę czystemu mydłu Jeleń Schicht. Bielizna prana stale mydłem Jeleń Schicht nie żółknie i nie traci swej świeżości.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT
pierze idealnie czysto!

Posady

RADIOMONTER samodzielny z wieloletnią praktyką w większych zakładach radiowych i z pierwszorzędnymi świadectwami poszukuje pracy. Dzwonić 165-32. Wymagania skromne.

POSZUKIWANA osoba do rekonwalescentki ze znajomością pielęgniarstwa 3—4. Sienkiewicza 40, m. 21.

POSZUKUJĘ panienki do dziecka. Kopernika 33, m. 4, tel. 173-71.

POSZUKIWANI agenci na bardzo dobrych warunkach z możliwością zarobku do 100 zł. tygodniowo. Zdolniejsi na pensję. Zgłoszenia w poniedziałek od godz. 10.30 do 12-ej. American-Union, Piotrkowska 58.

POSZUKIWANY praktykant do magazynu konfekcji. Zgłaszać się tylko 9—10 rano. Ewigkeit, Narutowicza 6.

STOLARZ, który pożyczy 1000 zł. otrzyma stałą pracę. Wiadomość Piotrkowska 17, m. 12.

PANNA (izr.) o skromnych wymaganiach poszukiwana do dwojga dziewczynek, czteroletniej i półtoraletniej. — Oferty z odpisami świadectw, warunkami sub „Wychowawczyni" do Administracji.

POTRZEBNA zdolna wykwalifikowana i uczenica do pracowni sukien. R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8, pr. ofic. III piętro.

BUCHALTER, pomocnik, wykwalifikowany poszukiwany. Oferty pod „Zdolny".

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuję do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.

1 ZŁ. ANGIELSKI, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne. Telefonować 187-59 od 1.45—3, zastać Kamienna 10, m. 8 do 10-ej rano.

PROFESORKA gimnazjalna poszukuje lekcyj, także za obiady. Pod „Gwarancja"

UPROSZCZONY samouczek „Argus", angielski lub niemiecki zł. 3.90, wysyła Księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17.

JĘZYKI obce (francuski, angielski, niemiecki), nauka, korepetycje, korespondencja handlowa, tłumaczenia. Akcent zagraniczny. Narutowicza 59, m. 6, tel. 174-65, od 17 do 19.

RODOWITA francuska, młoda, profesor dyplomowany (Uniwersytet Paryski) udziela francuskiego. Literatura, korepetycje, konwersacja. Wiadomość: Kątna 17, m. 29.

KSIĘGOWOŚĆ i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity. Opłata przystępna. Informacje i zapisy Cegielniana 25, m. 35.

BUCHALTERJI podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52, m. 7.

4 ZŁOTE miesięcznie: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, włoski, hebrajski. Nauczają specjaliści. Cegielniana 6, m. 10. Zastać 18—21.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić Nr. 248-31.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz, 12—3, 8—10 w.

BUCHALTERJI (według przepisów) Korespondencji, Stenografji uczy praktycznie Lubiński. Piotrkowska 116/10, od 18-ej.

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka, absolwentka Uniwersytetu warszawskiego, przyjmie lekcje. Przygotowuje do egzaminów, tel. 266-43.

Kupno i sprzedaż

SYPIALKA, kredens orzechowy, stół okrągły, 6 krzeseł. Okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 123, m. 11.

SAMOCHÓD „Tatra" nowoczesny okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 209, garaże.

SERWIS stołowy 12-osobowy oryginalny Rosenthal, okazyjnie do sprzedania. Plac Dąbrowskiego 3, m. 6. Tel. 178-23 od 3—7.

OKAZJA b. tanio. Resztki z najmodniejszych towarów na ubiory damskie i męskie oraz na suknie, bluzki, spódnice i watolina. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

DENTYSTYCZNA elektryczna bohrmaszyna w b. dobrym stanie do sprzedania. Tel. 224-25.

SAMOCHÓD limuzyna 4 drzwiowa marki „Graham Paige" w stanie bardzo dobrym okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 94, garaż.

DOGI duńskie sześciotygodniowe są do nabycia. Tel. 241-40.

SPRZEDAM pół placu z małym domkiem w Nowym Złotnie. Bertholdowa, Limanowskiego 134.

KASA pancerna średniej wielkości, prawie nowa, do sprzedania. Kilińskiego 61, I piętro. Tel. 111-64.

DO SPRZEDANIA 10 krosien 36 calowe z maszynkami lub bez maszynek. Aleksander Gutman, Łódź, Zakatna 5/7.

HOCKEYE automatyczne są najlepszą rozrywką w domach prywatnych i na przyjęciach. Wynajem i sprzedaż na dogodnych warunkach. Wega, Łódź, 6 Sierpnia 47, tel. 243-90.

WIELKI wybór motocykli używanych niskie ceny, dogodne warunki. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

ANTYCZNA komódka do sprzedania. Sklep galanterii „Rot" Piotrkowska 156

ADMINISTRATORZY I RZĄDCY domów mieszkalnych w Łodzi mogą otrzymywać honorarjum za informacje handlowe. Zgłoszenia po bliższe szczegóły osobiście: Piotrkowska 136 I p. front od 10 do 12.

FABRYKA chemiczna produkująca poważne artykuły poszukuje spólnika z kapitałem 10.000 zł. Spółpraca konieczna. Oferty sub „Energiczny" do admin. Rep.

KORESPONDENCJĘ FRANCUSKĄ handlową załatwia fachowo długoletnia rutynowana korespondentka. Udziela lekcji koresp. franc. handl. Tel. 229-49 — wiecz. 8—9.

FARBIARNIA FUTER, H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — **Ceny niskie.**

DO WŁASNEGO frontowego sklepu poszukuję spólniczki modystki wykwalifikowanej. Of. Modystka.

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt. Narutowicza 12 i 16. Tel. 190-38.

DYPLOMOWANA masażystka wykonuje wszelkie zabiegi w zakres masażu wchodzące. Wiadomość: Al. Kościuszki 17/10. Tel. 249-79.

Z POWODU wyjazdu jednego z udziałowców poszukuję wspólnika do dobrze prosperującej fabryki pończoch. Sub „Press" w Republice.

DRZWI i okna uszczelnione bezkonkurencyjnym systemem A. Frydenzona chronią mieszkania od zimna, wiatru i kurzu. Trwałość długoletnia. Dzwonić 265-28.

POSZUKIWANY wspólnik do kierowania hurtowym handlem surowców włókienniczych, obeznany z rynkiem zakupu i sprzedaży. Oferty z podaniem posiadanej gotówki pod „Pożądany fachowiec" do administracji.

POZNAM miłą niezależną z większą gotówką bez wymagań, wiek niezależny celem założenia korzystnego interesu cel matrymonialny. Oferty Republika pod „Szybki ożenek".

UNIEWAŻNIAM skradziony weksel płatny 11 grudnia 1937 zł. 30 wystawca Ch. Gliksztajn, Kilińskiego 17, J. Wajshard.

WIECZOREK Juljanna, Targowa 9, zagubiła paszport zagraniczny.

ZAGINĄŁ biały pudelek. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Żeromskiego 42, m. 5.

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44. telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

TON DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

MATURA

w/g. sztuki WŁADYSŁAWA FODORA
w rol. gł. SIMONE SIMON
HERBERT MARSHALL

I URZĄD SKARBOWY
w Łodzi
Nr. V 68/46/Lc/1937 r.

Dnia 1 października 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 4 października 1937 r. o godz. 10—16-ej w lokalu zobowiązanych, celem uregulowania należności I Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Pianino fir. Apollo, meble, 28 szt., cena szacunkowa zł. 3560.—, Łąkowa 13,
Meble, 35 szt., cena szacunkowa zł. 2410.—, Łąkowa 13,
Meble, 8 szt., cena szacunkowa zł. 1460.—, Łąkowa 13,
Maszyny do pisania i do wyrobu towaru, 4 szt., cena szacunkowa, zł. 800.—, Wólczańska 125.

Dnia 5 października 1937 r.

Fortepian i maszyna do szycia, meble, 14 szt., cena szac. zł. 655.— Wólczańska 117,
Meble fortepian, 12 szt., cena szacunkowa zł. 520.—, Wólczańska 117,
Mydło toaletowe, 600 tuz., mydło do prania 5900 klg., cena szac. 7600,—, Wólczańska 117.

Dnia 6 października 1937 r.

Meble, maszyny do wyrobu nicielnic, licz. do warszt. tkackich, 379 paczek, 81 szt., cena szac. zł. 6097.—. Wólczańska 125,
Maszyna dziewiarska, chustki, szaliki, 2478 szt., cena szacunkowa zł. 13.070.—, Wólczańska 128/134,
Meble, maszyna do pisania, koronki, 30.000 mtr., 6 szt., cena szacunkowa, zł. 1990.—, Piotrkowska 123,
Maszyna do pisania, tasiemki, sakiewki, 350 szt., 20 klg., cena szacunkowa zł 960.—. Wólczańska 128.
100 szt. swetrów damskich, 100 szt. zł. 1500,—. Wólczańska 125.

Dnia 7 października 1937 r.

Meble, pianino, 3 szt., cena szacunkowa zł. 1200.—, Wólczańska 140
Meble, 8 szt., cena szacunkowa zł. 630.—, Wólczańska 140.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. jak wyżej.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Kierownik Działu Egzekucyjnego (—) WACŁAWSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

DO WYNAJĘCIA

w nowowzniesionym nowoczesnym domu różne mieszkania 2, 3, 4 pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Informacje Żeromskiego 21, tel 266-02 i 131-76, codziennie od 11 do 3 pp.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 83, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

MIESZKANIE 3-pokojowe, wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie, Tramwajowa 3, u dozorcy.

POKÓJ umeblowany w czystym domu do wynajęcia, Ul. Zachodnia 17 u gospodarza.

SAMOTNA młoda pani przyjmie panią do wspólnego mieszkania, Wigury (Pusta) 13, m. 2 od godz. 9 do 2 pp. 3

5 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody słoneczne, ciepłe, II p. front do wynajęcia, Piotrkowska 161. Wiadomość: u gospodarza. 3

2 POKOJE z kuchnią, pokoik służbowy i wszelkimi wygodami na 1 piętrze do wynajęcia, Magistracka 25. Tel. 122-69.

POKÓJ umeblowany, wygody, telefon oddam, Kilińskiego 48, m. 7, obok Narutowicza.

POKÓJ umeblowany od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 79, m. 59, III wejście, 3 piętro.

ELEGANCKI pokój, łazienka, telefon dla pana przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Od 9—11 i od 3—5, Piotrkowska 120, m. 35.

POSZUKUJĘ 2 ładnie umeblowanych pokoi w centrum, Tel. 152-39 od 9—11 i 3—5.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem, Sienkiewicza 34, mieszkanie 4.

NARUTOWICZA 47, m. 34, komfortowy pokój, telef. do oddania.

MIESZKANIE 2- i 3-pokojowe w nowym domu, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody. Brzeźna 18 (Sienkiewicza 155). Telef. 220-21.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, świeżo remontowany dla 1 ew. 2 panów do odnajęcia, Żeromskiego 85, m 8..

DO WYNAJĘCIA od zaraz dwupokojowe mieszkanie z kuchnią z wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu z centralnym ogrzewaniem. Wiadomość u dozorcy Al. Kościuszki 40.

POKÓJ umeblowany, łazienka, telefon, dla solidnego Pana (Pani) do oddania, Piotrkowska 132, m. 17.

4 ŁADNE pokoje, kuchnia, pokój służącej, wszelkie wygody, śródmieście, drugie piętro. Wiad. tel. 261-66.

4 POKOJE komfortowe nowy dom, centralne ogrzewanie przy ul. Pierackiego miesięcznie zł. 150.— do wynajęcia, tel. 141-02.

POKÓJ z kuchnią dom willowy, wygody, wolne. Zagajnikowa 30, tel. 270-11.

POKÓJ umeblowany do oddania z utrzymaniem bez maksimum wygód, dom luksusowy, tel. 135-39.

UMEBLOWANY słoneczny pokój z niekrępującym wejściem, wszystkimi wygodami w czystym domu, odnajmę. — Zawadzka 35, m. 17.

STARSZA pani poszukuje pokoju wszelkimi wygodami nie wyżej I. piętra. — Oferty „M. L."

DUŻY pokój frontowy z meblami lub bez, odnajmę, Kilińskiego 89, m. 8 (obok poczty) tel. 109-65.

ŁADNY umeblowany pokój, wszelkie wygody do oddania, Południowa 28, lewy front, m. 14.

MAŁŻEŃSTWO poszukuję pokoju umeblowanego z wygodami. Wiadomość — Kilińskiego 59, skład żelaza, tel. 127-05.

POKÓJ słoneczny, balkonowy, wszelkimi wygodami i do wynajęcia, Pomorska 91, m. 25, lewa oficyna.

DO WYNAJĘCIA 3 pok. mieszkania (centr. ogrzewanie, ciepła woda, hole) w nowym domu, Piotrkowska 249 od 1 listopada.

POSZUKUJĘ 1—2 pokoii na gabinet lekarski (ew. wspólna poczekalnia), front śródmieście. Dzwonić 244-66.

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z kuchnią front I piętro, Sienkiewicza 67. Wiadomość u dozorcy.

SKLEP z mieszkaniem i piwnicami do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu, Gdańska 19, m. 3, I piętro z frontu.

POKOIK umeblowany do wynajęcia, Piotrkowska 6, m. 10.

POKÓJ z wygodami i telefonem do wynajęcia, Andrzeja 32, fr. III p. m. 6.

DO ODDANIA pokój umeblowany z wygodami, pracującemu bezdzietnemu małżeństwu, 11-go Listopada 12, m. 15 od 9—11 r.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem na I p., Traugutta 10, m. 3.

POKÓJ umeblowany, duży do wynajęcia przy chrześcijańskiej rodzinie, Legjonów 57, m. 11.

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem wprost z klatki schodowej. Oferty sub. „A. U." do Administracji „Republiki".

ŁADNY pokój umeblowany luksusowo, wejście niekrępujące, telefon, front I p.. Kopernika 19, m. 4, oddam.

POKÓJ dla solidnego pana przy rodzinie do oddania. Piramowicza 5, m. 13.

POSZUKIWANE 2 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami od grudnia lub stycznia w ładnym domu. Dzwonić — 220-82.

POKÓJ słoneczny, ładny, umeblowany, z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Żeromskiego 41, m. 5, tel. 201-51.

POKÓJ umebl. niekr. wejśc., wszelkie wygody, telefon do wynajęcia pojed. osobie, Pomorska 19, m. 53.

PRACUJĄCE małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego, śródmieście, ew. obiadami. Dzwonić 136-42.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody dwa wejścia, Lipowa 57 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój w eleganc. domu winda, centr. ogrzewanie, telefon dla pracującego solidnego starszego pana (izr.) lub pani. Nawrot 4, m. 4. Od 10—12, 3—5, 8—10 w.

1—2 POKOJE umeblowane, centralne ogrzewanie, na biuro dla adwokata, lekarza, zaraz wynajmę. Moniuszki 2, front I p. tel. 216-44.

POKÓJ dla jednego Pana na I piętrze z niekrępującym wejściem od zaraz. Piotrkowska 79, m. 72.

CZTERY pokoje z wygodami, front drugie piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa 28.

NOCLEG dla młodego człowieka, ul. Legionów 10-a, m. 7, fr. I p.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca biuro „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ lub dwa, umeblowane z wszelkimi wygodami, z całkowitym utrzymaniem lub bez, w czystym spokojnym domu do wynajęcia. Kajzer, Gdańska 123, od 10—4-ej.

UMEBLOWANY pokój słoneczny w nowym domu dla pana. Piłsudskiego 36, m. 15

ODNAJMĘ duży, ładny umeblowany pokój, wszelkie wygody, niekrępujące wejście, spokojna inteligentna rodzina. I Maja 29, m. 10.

Z KLATKI schodowej 2 pokoje z kuchnią i korytarzem z meblami lub bez na 1 p. do odnajęcia. Dzwonić 177-18.

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, tanie komorne, natychmiast oddam. Napiórkowskiego 47-49. Wiadomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu przy ul. Al. Kościuszki 57 2 sale i pokój od zaraz oraz mieszkanie 5-pokojowe z kuchnią i wszelkimi nowoczesnymi wygodami (słoneczne, dwa tarasy, woda odżeleziona) od 1 listopada rb. Oglądać można codzień — prócz niedziel i świąt — w godzinach 11—15, wskaże dozorca, warunki u administratora na miejscu — telefon 106-88.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu Sienkiewicza 51, luksusowe 4-pokojowe mieszkanie, hall, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia. Wiadomość tel. 13-555.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami na 2 piętrze. Wiadomość Sienkiewicza 29, tel. 220-59 i 204-65.


Wielki wybór materjałów

Ostatnie modele
Wytworne krawiectwo
HERMAN CZAPNIK
Piotrkowska 111, tel. 163-77.

POKÓJ, ewentualnie całodzienne utrzymanie. Piotrkowska 80, m. 8, tel. 130-49

WEJŚCIE z klatki schodowej pokój umeblowany I-e piętro, łazienka, telefon, oddam. Mielczarskiego 8, m. 4.

2 POKOJOWE mieszkanie z centralnym lokalnym ogrzewaniem do wynajęcia. Wiadomość Brzeźna 4.

POSZUKIWANY ładny umebl. pokój przy ul. Nawrot lub w pobliżu dla starszej pani. Oferty sub „E. 41" do adm.

3 POKOJE z kuchnią, front, komfortowe wygody do wynajęcia. P, O. W. Nr. 13 (Skwerowa), tel. 210-07.

ODDAM pokój ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem jednemu panu. Wiadomość Zawadzka 17, m. 8.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia. Gdańska 101, m. 2.

POKÓJ dla pojedyńczej osoby w czystym domu do wynajęcia, Andrzeja 35 m. 8.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami odnajmę, ul. Śródmiejska 52, m. 11.

NOWOCZESNY budynek fabryczny betonowy — 3 sale po ca. 400 mtr.² wraz z transmisją i motorami, oraz z przylegającym budynkiem biurowym do wynajęcia od 1.I-1938 ewentualnie do sprzedania. Wiadomość: Maks Fischer i S-ka, Piotrkowska 177, tel. 204-61. 5

DO WYNAJĘCIA naprzeciw parku Staszica 2, 3, 6 pokojowe mieszkania, wszelkie wygody, tel. 122-40.

POKÓJ ewentualnie 2 pokoje do wynajęcia. Śródmiejska 60, front I piętro. Tel. 156-79.

DO WYNAJĘCIA pokój z wszelkimi wygodami, może być z utrzymaniem. Żeromskiego 39, p. of. I p.

PÓKÓJ umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Zawadzka 15/43.

CENTRUM. Duży pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 62, lewa ofic. I wejście, 2 piętro, m. 14.

1—2 PANÓW, umeblowany dwuokienny pokój frontowy, centrum, telefon, dzwonić 120-46.

POKÓJ słoneczny, elegancki, przy intel. rodzinie (izr.) z wygodami, początkowe Nr. Nr. ulicy Limanowskiego do oddania. Oferty sub „Limanowskiego".

ODDAM duży słoneczny pokój z używalnością kuchni, przy izr. rodzinie. Piotrkowska 92, m. 87.

2 i 3 - POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

2 POKOJE z kuchnią i wygodami, — świeżo wyremontowane — do wynajęcia. Gdańska 33, od 10—11-ej.

ŁADNY pokój zaraz odnajmę pojedyńczej osobie. Wszystkie wygody. Piotrkowska 108, m. 8, 12—6.

POKÓJ umeblowany dla pana, wszelkie wygody, telefon. Narutowicza 40/15 11—5 pp.

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany w elegackim domu z utrzymaniem. Dzwonić 159-08.

KULTURALNA osoba poszukuje umebl. pokoju z wszelkimi wygodami, telefonem, w śródmieściu. Dzwonić 202-74.

POSZUKIWANY garaż w pobliżu Radwańskiej, Piotrkowskiej. Dzwonić 193-66. oprócz niedzieli.

Posady

AKWIZYTORZY do zbierania prenumeraty czasopisma gospodarczego — poszukiwani. Oferty należy składać sub: „G. H." w administracji „Republiki".

NIEMKA przyjmuje szycie w domach prywatnych po niskich cenach. Adr. w Administracji t. p.

KORZYSTNE zastępstwo otrzymają uzdolnieni do pracy akwizycyjnej. Wysoka prowizja, poważne obiekty, praca wśród sfer inteligencji w miejscu zamieszkania, lub podróże. Zgłoszenia: Warszawa, skr. pocztowa 476.

KURSY WZORÓW DRUKARSKICH przy Szkole Sztuk Pięknych im. C. Norwida w Łodzi zapisy i informacje codziennie od 16 do 20, ul. Legjonów 8a, m. 31, tel. 179-97 Świadectwa, zniżki kolejowe po ukończeniu zapewniona praca w spółdzielni.

ENERGICZNA panna izr. do 2-ch chłopców 6 i 3 lata z dobrymi referencjami poszukiwana. Drutowski, Piotrkowska Nr. 121.

BUCHALTER z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej pracy. Wymagania skromne zł. 50 tygodniowo. — Oferty „Referencje pierwszorzędne".

POSZUKUJĘ panów (nie) do rozsprzedaży nowego popłatnego artykułu. Zarobek zapewniony. Oferty sub „Prowizja" do Republiki.

POTRZEBNY szofer (kowal - podkuwacz) z dobrymi świadectwami. Tygodniowo zł. 30 i mieszkanie. Oferty pod „Szofer", do admin. pisma.

POTRZEBNA odpowiedzialna bufetowa miłej powierzchowności. „Cafe de la Paix", Moniuszki 3, 4—6.

KROJCZYNI umiejąca samodzielnie mierzyć i kroić poszukiwana. Tylko pierwszorzędna siła z długoletnią praktyką. Oferty do Rep. sub „Zaraz".

POSZUKIWANA wykwalifikowana wychowawczyni z znajomością języka niemieckiego lub francuskiego na pół dnia do 6 letniego dziecka. Sub „Wychowawczyni"

POTRZEBNA służąca z gotowaniem. Zgłaszać się ul. Leszno 22, mieszk. 5.

ENERGICZNA sprzedawczyni ze znajomością niemieckiego poszukiwana. — Adres w adm. Republiki.

TECHNIK budowlany poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy w charakterze technika wg kreślarza na praktykę. Wymagania skromne. Sub „Technika".

TECHNIK BUDOWLANY z długoletnią praktyką na budowach, poszukuje zajęcia. Przyjmuje również do wykonania projekty wodoc.-kanaliz. Oferty pod „T. B."

MATURZYSTKI z hebrajskim na pół dnia poszukuję. Narutowicza 47, m. 34.

KAWALER lat 25 da 500 złotych za wyrobienie pracy. Oferty pod „300".

Kupno i sprzedaż

KUCHENNE meble nowoczesne, prawie nowe okazyjnie sprzedam, Andrzeja 35, m. 15, godz. 2—4. 3

PIESKI jamniki do sprzedania. Juljanów, ul. Głogowa 4.

KROSNA angielskie „72 c" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Traugutta 14, dozorca wskaże.

WILKA czarnego rasowego z rodowodem, nagrodzonego sprzedam. 6-go Sierpnia 47.

DENTYSTYCZNE krzesło, bormaszynę oraz sprzęty dentystyczne, techniczno-dentystyczne kupię. Sub „W każdym stanie".

OKAZJA dla modystki. Kilkadziesiąt kapeluszy filcowych do sprzedania — Legionów 15-a. Wiadomość u dozorcy.

OKAZYJNIE do sprzedania pianino koncertowe firmy Betting. Andrzeja 7, — Skład mebli.

GASTRONOMICZNY zakład z koncesją na wyszynk wódek, w śródmieściu do sprzedania. Tel. 270-35.

JUŻ PRZENIESIONY skład Nowości i Resztek z Legionów 17 na Narutowicza 36. Tel. 113-18. R. Braude.

KSIĄŻKI używane kupuję. Wiadomość Zawadzka róg Piotrkowskiej. Wózek z książkami.

DO SPRZEDANIA gabinet: biurko, bibljoteka, stół, kanapa, sześć krzeseł, dwa fotele. Sienkiewicza 51, m. 8, w godz. 10—16 pp. i 20—22. 10

KUPIĘ używaną maszynę do pisania. Oferty z podaniem ceny i firmy do Gustaw Bauer, Zduńska Wola, ul. Juljusza 32.

FORTEPIAN w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Adres poda „Republika".

Nauka i wychowanie

LEKCJE francuskiego pojedyńczo (w grupach) H. Gliksman, tel. 142-54, ulica Gdańska 66. 3

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu, G. Hurwicz-Sztyllerowa, Aleje I-go Maja 9, m. 6. 23

BUCHALTERJI (pełny kurs teorji z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku, Leon Krell, Piotrkowska 79, m. 40, Tel. 145-64. Opłata bardzo przystępna.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja, ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of. II p. Zgłoszenia od 3—4 po poł. i od 8—9 wieczorem.

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

OACZITA i BIAŁY CZŁOWIEK

OPOWIADANIE INDIAŃSKIE

Osada „Wolna Droga" leży o sześćdziesiąt mil na północ od Campobello. W czasie włóczęgi po rezerwacie indiańskim na północy rzucił mnie los do tej osady, gdzie każdy wigwam ma swoją historię, każdy kamień na wzgórzu jest pamiątką, wspomnieniem.

Szatra*) ze skór bawolich i jelenich uszyta, w której mieszkał Sato-Leszar, wódz ostatni ginącego rodu, była dla mnie i mojego towarzysza Lelanda miejscem gościny.

W długie jesienne wieczory, gdy wiatr wygrywał swoje smętne pieśni na konarach drzew i łopotał skórami wigwamu, w blasku ogniska siadaliśmy kołem, aby słuchać serdecznych opowieści o tragediach duszy indiańskiej, tak rozległej, jak prerie, a prostej i dobrej, jak dusza dziecka.

Siedzieliśmy społem wokół ogniska, cali czerwoni od złotych blasków, gdy stary Sato-Leszar, zapaliwszy fajkę napełnioną tytoniem i korą słodkiej wierzby, tak zaczął prawić:

— Głupia jest wiewiórka, która skacze z drzewa na drzewo i zdaje się jej, że puszczę całą zna od wschodu do zachodu słońca, — i głupi jest kret, który zwykł twierdzić, że słońce jest niepotrzebne, ponieważ dla niego pod ziemią nie świeci... I głupim jest wojownik, który sądzi, iż rzeczy wielkich łatwo się dokonywa, nie zaś przez mękę i wysiłek, który zmoże dziesięciu słabych. Przeto słuchaj mnie ty, bracie mój blady, który masz oczy, jak dwa ogniska i twarz wodza, abym ci opowiedział to, czym głośbyła wieś przed wielu, bardzo wielu wiosnami i abyś poznał mękę

Sato-Leszar pociągnął z dużej ozdobnej fajki, wypuścił spory kłąb dymu — podał ją mnie i tak mówił dalej:

— Li-kwe-moh, oto wzywam stare czasy, som-slo-lii, te czasy, gdy oczy moje patrzyły na śmierć, która wypełzała, jak robak ziemny, z miłości wielkiej dwojga ludzi, siostry mojej i białego człowieka.

Gość z daleka

W taką noc jak dzisiejsza, wietrzną i chmurną, odchylił biały człowiek płachtę szatry mojego ojca. Był wielki wzrostem. Oczy miał śmiałe, nieznające lęku. Włosy białe, jak zeschła trawa na prerii. Prosił o schronienie. Przyjął go rodzic mój, jak na naczelnika wielkiego szczepu przystało. Kobiety zagotowały wody na jakiś napój, który sobie sam przyrządził i upiekły dla niego venison**). Zjadł wszystko, podziękował skinieniem głowy i powalił się jak dąb na futra, poczem zasnął.

O świcie zerwał się z posłania. Siostra moja Oaczita wyprawiała właśnie skórę z ubitego jelenia i stała przed szatrą. Podszedł do niej i zdumienie wielkie odbiło się na jego twarzy. Oaczita była najpiękniejszą kobietą w całym szczepie. Biały olbrzym, gdy spojrzał w jej twarz i w jej oczy, podobne do ócz sarny, czyste i niezmącone, opuścił ręce ku ziemi i pochylił się cały. Był to znak czci wielkiej i zachwytu.

Oaczita stała, jak kwiat różany głęboko korzeniami wrośnięty w ziemię, a oczy jej piły płomienie jego ócz, aż spłonęła cała ogniem i uciekła do wigwamu.

Tak się zaczęło to, co nazwali miłością. Nasz szaman zaś (kapłan), Teolin nazwał to czarami.

Olbrzym pozostał przez dni kilka w naszym wigwamie i często rozmawiał z Oaczitą. Wszyscy młodzi z naszej wsi poczęli się burzyć na białego przybysza, twierdząc, iż przyszedł oczarować córkę wodza i zabrać ją z sobą na południe.

Ten dziwny człowiek słyszał szepty i ciche groźby, widział w oczach młodych wojowników nienawiść, ale drwił widocznie ze wszystkiego. Lud się burzył coraz bardziej, aż dnia jednego zebrał się przed wigwamem. Ojciec wyszedł do zebranych, ale biały, dumny wojownik tylko się roześmiał i usiadł na stosie futer, czekając, co z tego będzie.

Lud się domagał rady wspólnej i wypędzenia białego człowieka z wioski. Słyszałem głos ojca, gdy mówił:

— Stanie się, jak chcecie. Zwołajcie radę!

Rozlecieli się biegacze na strony, aby zwołać radę starszych wojowników i ojców rodzin. A gdy się wszyscy zebrali, i weszli do wigwamu, oczom ich przedstawił się dziwny widok.

Wielka nasada

Oto biały człowiek siedział na stosie skór, mając na ramionach pled mojej siostry. W ręku trzymał kubek z wodą i pił z niego. Przy nim siedziała Oaczita, okryta jego futrzanym pledem, dumna, spokojna, z pałającymi oczyma.

Usiedli wkoło ogniska, podług starszeństwa, nałożyli fajki i milczeli, spoglądając jeden na drugiego. Wreszcie zabrał głos mój ojciec:

— Zebraliście się na radę. Radźcie teraz.

To rzekłszy podał fajkę następnemu, ale ten milcząco podał ją sąsiadowi na prawo. I tak fajka poszła w krąg, lecz wszyscy milczeli. Wróciła więc do rąk ojca mojego, który teraz zabrał głos.

— Przyszliście sądzić tego białego człowieka, więc sądźcie. Ja go nie mogę sądzić. Biały człowiek stał się jednym z naszego plemienia.

Wszyscy milcząco kiwali głowami na znak, że tak jest, a nie inaczej. Tylko stary Teolin sarknął cicho:

— Nie będzie człowiek o bladej twarzy bratem i mężem twojej córki.

Stary zaś latami Bury Wilk, któremu życie wydarło już wszystkie zęby, kaprawymi oczami spojrzał na żar ogniska i rzekł głosem, w którym drżała starość:

— Stało się, że biały człowiek poznał nasze prawo odwieczne. Kto pił wodę naszą, kto jadł mięso nasze, jako przyjaciel, nie może być wrogiem.

Skinęli wszyscy głowami i milcząco wyszli przed wigwam, gdzie lud czekał na wyrok krwawy.

— Nie wydali białego człowieka — warknął szaman — oszukał wszystkich, ale przysięgam na Tirawę***), że marnie zginie!

Tłum milcząco rozszedł się do swoich wigwamów.

Biały człowiek pozostał z nami. Oaczita była mu żoną. Miłowali się, jak się miłują ptaszkowie leśni, gdy z wiosną gniazda swoje wiją. Patrzyliśmy na tę wielką, nam nieznaną miłość. Biały człowiek spoglądał ciągle w źrenice Oaczity, jak pies w oczy swego pana.

A w czasie tej miłości Oaczita stawała się z każdym dniem piękniejsza. Rozkwitała siostra moja, jak róża stepowa, więc radowaliśmy się z tego wszyscy.

Ta'emnica rasy

Na twarz starca wypełzały rumieńce wzruszenia i dwie wielkie łzy potoczyły się, ale nieczuły na to mówił dalej, zapatrzony przed siebie w wizję siostry swojej i wielkiego białego człowieka.

— Ale w wigwamie ojca mojego wisiał na żerdzi poprzecznej święty worek ze skóry jeleniej — ten sam, który wisi nad nami.

Spojrzałem w górę, i ujrzałem czarny, okopcony przez dym woreczek, przytroczony surowym rzemieniem do żerdzi.

— Do worka tego, w którym się kryje święta tajemnica naszej rasy, zaglądać nikomu nie wolno, kto nie chce umrzeć nagłą śmiercią... Ale biały człowiek był odważny i dumny — a strachem gardził, jak niedźwiedź gardzi padliną. A może nie wierzył w straszną moc naszej tajemnicy, którą Tirawa zamknął w tych woreczkach?

I dnia jednego zapytał ojca mojego:

— Wodzu, co się kryje w tym okopconym pęku skóry? — A gdy mu ojciec odpowiedział, zaśmiał się głośno i rzekł do Oaczity:

— Stary jakiś zabobon, ale ciekawy.

Na drugi dzień, gdy został sam w wigwamie, zdjął woreczek i zajrzał do jego wnętrza. Myśmy wszyscy byli na łowach, a Oaczita była w stepie, aby schwytać rozbiegane konie.

Na polepie wigwamu znalazł go szaman, ze zbezczeszczoną świętością w ręku, ale bez życia. Zabiła go tajemnica narodu naszego, znaczona tym przedziwnym krzyżem, który wy nazywacie swastyką...

Sato-Leszar zamilkł. Spojrzałem na ową świętość i spotkałem się ze wzrokiem Lelanda, który mi mówił:

— Tę „tajemnice" zbadamy...

Odpowiedziałem mu tą samą mową.

— My wiemy, że szaman zamordował białego człowieka, a woreczek podrzucił.

Zbrodnia szamana

Ale nie tu jest koniec mojej opowieści o ludzie innej rasy. Gdy tak biały olbrzym leżał na polepie wigwamu, bez uśmiechu na ustach, z otwartymi oczyma, w których jeszcze można było widzieć straszne zdziwienie, do wigwamu wbiegła Oaczita. Powiedziały jej dzieci małe, co się stało. Przypadła jak wilczyca do szczeniąt swoich. Przemówiła do trupa, zatargała jego ręką — nie odpowiedział. Poczęła go wołać po imieniu i szeptać najczulsze słowa. Staliśmy wszyscy dokoła. Nagle zaśmiała się, jak się śmieje człowiek, któremu Tirawa pomieszał myśli. Zbliżyłem się do niej i zacząłem jej tłumaczyć, że biały człowiek już nie żyje.

Odtrąciła mnie od siebie. Usiadła przy zwłokach i zaczęła śpiew — straszny w tej chwili śpiew: kołysankę, jaką matki śpiewają do snu swoim dzieciom:

Śpij, moje dziecię, słodko śpij —
Ten świat daleko — o hej, daleko —
Śpij, synu mój, o walce śnij —
Ten świat daleko — o, hej, daleko.
Aż przyjdzie, synu, jasny dzień —
Ty śpij, boć minie noc —
Słońce rozgoni śmierci cień
Ty śpij, bo minie noc.

Uśmiechała się nieprzytomnie, gładziła twarz swojego męża, tuliła się do jego piersi — całowała siniejące usta — aż w końcu drżące jej palce napotkały rękojeść noża myśliwskiego, który tkwił za pasem.

Uśmiech dziwny rozchylił jej usta. Szybkim ruchem wyjęła nóż, spojrzała na jego lśniące ostrze, oparła trzonek o pierś białego człowieka i całym ciałem rzuciła się na stygnące zwłoki. Trysnęła krew z jej piersi.

Tu starzec zamilkł, a z pod rozwartych szeroko powiek płynęły mu wielkie łzy.

— Tak zmarła moja siostra, Oaczita, która miała za męża białego człowieka. Na wzgórzu, na lewo od wioski, gdzie sterczy ten wielki kamień, czerwony jak krew, kamień — leża ciała Oaczity i białego człowieka.

Sato-Leszar skończył swoją straszną opowieść. Tego wieczora nie mówiliśmy już o dawnych dziejach

Józef Watra-Przewłocki

*) Obóz.
**) Pieczeń sarnia.
***) Istota najwyższa.

Trzy pokolenia! Babka liczy 29 lat!



Młoda, bo 29-letnia zaledwie pani Maria Milnaritis z Węgier może pochwalić się tym, że jest chyba jedyną babką w tym wieku. Na ręku trzyma ona swą wnuczkę, a obok niej stoi jej córka Anna, matka dziecka.

Kulą w płot

Felleton-anegdota

Lekarz sztabowy w pewnym angielskim pułku był zaprzysiężonym wrogiem wszelkiego rodzaju muzyki. Fanatykiem tej nienawiści był zaś do tego stopnia, że czynił wszystko co mógł, aby zlikwidować orkiestrę pułkową. Wystarczyłoby mu tylko uzyskać aprobatę ministra spraw wojskowych. W tym celu lekarz ten począł pracować nad memoriałem, w którym chciał wykazać, że orkiestra, szczególnie dęta, wywiera fatalny wpływ na zdrowie, rujnuje je, niszczy płuca, sprowadza gruźlicę etc.

Pewnego dnia, gdy siedział w swym gabinecie, pracując nad memoriałem, zjawił się jakiś żołnierz, noszący odznaki orkiestry pułkowej. Już pierwszy rzut oka pozwolił lekarzowi stwierdzić, że żołnierz chory jest na gruźlicę. Lekarz zatarł ręce z radości. Oto jaskrawy przykład działania instrumentu na płuca. Teraz będzie można umieścić w memoriale konkretny przypadek.

— Ano, zbliżcie się, moi kochani, co wam dolega Boli w plecach?

— Tak, panie doktorze, kłuje mnie, kaszlę bardzo, pluję krwią.

— Tak, tak, oczywiście. Daleko posunięta gruźlicą. A to wszystko przez te przeklęte instrumenty. Zaraz napiszemy o tym wszystkim w memoriale. Wy gracie w orkiestrze pułkowej, prawda?

— Tak, panie doktorze.

— No, to zaraz widać. Wyszczególnię to w memoriale. A na czym gracie, na puzonie?

— Nie, panie doktorze!
— No, to chyba na trąbce...
— Nie!
— Na flecie?
— Nie, panie doktorze!
— No, to na czemże, do licha?
— Ja gram na dzwoneczkach, panie doktorze!

JADOWITA MUCHA

Nowelka

Jim Crawl był jednym z najładniejszych i najbogatszych farmerów z okolic Frisco. To nie ulegało wątpliwości. I nikt się nie dziwił, że to Jim właśnie był przedmiotem pożądań i westchnień wielu niewiast. Młode damy z sąsiednich farm zakładały się nawet o to, która z nich pierw zdobędzie serce i majątek młodego Crawla. Stąd pochodzi nieprawdopodobna ilość przegranych zakładów w okolicach Frisco. Jim nie zdradzał zamiaru zerwania ze swobodą stanu kawalerskiego.

Pierwszą kobietą, która temperaturę jego krwi podniosła do stanu wrzenia, była Ernestyna Mc. Astor, która od stycznia bawiła z ojcem swym we Frisco. Dziewczę to było nietylko piękne, ale mądre i cnotliwe jak sama Afrodyta. Starania i konkury najbogatszych i najelegantszych dżentelmenów wszystkich stanów Ernestyna oddalała w milczeniu niecierpliwym gestem alabastrowej dłoni. Młodzi ludzie łamali sobie głowy: kto będzie tym szczęśliwcem, który potrafi podbić nieugięte serce pięknej Ernestyny?!

W barze ojca Costorio siedzieli przy stoliku Bert Kenned i Tom Wider i ciągnąc oranżadę, próbowali zagadać milczącego Jima Crawla.

— Old boy, nawet ty, najpiękniejszy z nas wszystkich, nie zdobędziesz tej boskiej dziewczyny. Ona jest niedostępna, jak królowa.

Tom zaśmiał się hałaśliwie. Jim przesunął fajkę z jednego kąta ust w drugi i mruknął spokojnie:

— Załóżmy się, że jednak tak!

— Zgoda! Ile?

— Tysiąc dolarów!

— Zrobione! Costorio, stary złodzieju, jesteś świadkiem!

★

W najbliższą niedzielę Jim wydał na swej farmie uroczysty bal, na który zaprosił najznaczniejszych gości z okolicy. Nie brak było oczywiście i mr. Mc. Astora z córką, która zjawiła się w pięknej, białej sukni, cienkiej i przezroczystej, jak płatek róży, aleszczelniej jak pudełko konserw.

O północy, kiedy panowie zasiedli do kart, Jim poczuł się zwolniony z uciążliwych obowiązków gospodarza i zaprosił miss Ernestynę na spacer w swoje wspaniałe ogrody. Chłodna Angielka zgodziła się.

Szli obok siebie szerokimi alejami, wysypanymi cienkim żwirem. Z obu stron wznosiła się bujna roślinność i cudowne kwiaty, skąpane teraz w blaskach srebrnego księżyca. Ernstyna opowiadała interesująco o Anglii, o swych podróżach. Była czarująca. Jim zachowywał się jak prawdziwy dżentelmen i jego postawa pełna wstrzemięźliwości, umiaru i szacunku wzbudzała w niej podziw.

Usiedli na kamiennej ławeczce pod cienistym platanem i rozmawiali właśnie o kawowych plantacjach Jima, gdy nagle zabrzęczała nad nimi ogromna, granatowa mucha, która zawirowała dokoła głowy Ernestyny. Dziewczę zerwało się przerażone!

— Boże! To zwierzę ukłuło mnie!

— Na litość nieba! — jęknął Jim. — Czy wie pani, co to było? Mucha cuqua!..

— Mucha cuqua, — ciągnął ponuro Jim, — wywołuje obłęd. Jad jej działa bardzo szybko! Teraz tym szybciej, że mucha wstrzyknęła truciznę tak blisko mózgu, w wargę... W ciągu kwadransa dostanie pani ataku furii.. Ernestyno, na listość boską, muszę to miejsce natychmiast wyssać...

Ernestyna pobladła śmiertelnie.

— O, nie, nie, tylko nie to... Już lepiej oszaleć!...

Jim nalegał:

— Niech pani będzie rozsądna, Ernestyno! Czy chce pani oszaleć?.. Proszę, błagam panią... w interesie jej zdrowia i życia...

— Nie, nie, — jęczała żałośnie dziewczyna — tylko nie to!...

Minuty mijały. Pełne trwogi i bólu. Ernestyna łkała cichutko. Strach paraliżował ją. Obłędny strach. Spytała niepewnie:

— Obłąkanie? Rzeczywiście obłąkanie?!

Jim, przytłoczony bólem, skinął tylko głową. Spojrzał na nią błagalnie. Ernestyna walczyła ze swym dziewiczym wstydem. Wreszcie, półprzytomna, westchnęła cichutko:

— Proszę, Jim...

★

W godzinę potem mr. Astor zakomunikował gościom, że córka jego Ernestyna zaręczyła się z panem Jimem Crawlem. Tom Wider jęknął głucho i chwycił się za kieszeń na lewej piersi, gdzie zwykł był trzymać portfel.

★

Już długo po rozwodzie — Ernestyna zakochała się mianowicie w starym lordzie Cookook — spotkali się któregoś dnia w Nowym Jorku u Ritza na herbatce. Przywitali się przyjaźnie.

— Ernestyno, — powiedział z zażenowaniem Jim, — muszę ci coś wyznać. Ta mucha cuqua to był właściwie nieszkodliwy bąk...

— Tak? Ona mnie też wcale nie ugryzła — odparła chłodno Angielka, odgryzając potężny kawał keksu.



Jim mruknął: — Załóżmy się!



Oryginalny Szkot demonstruje w Londynie jazdę na staromodnym rowerze.

W porę się ubezpieczył

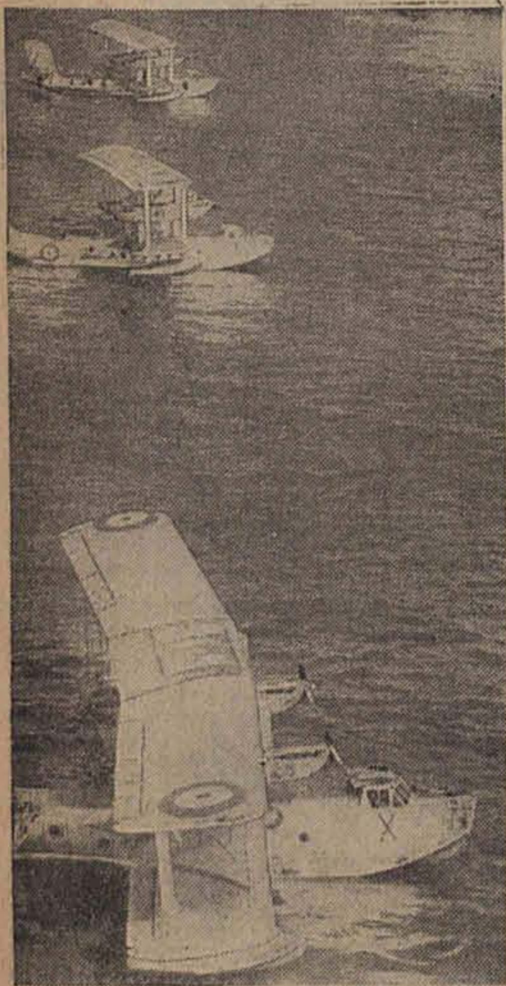
Wdowa po pewnym urzędniku w Lyonie wygrała ostatnio sensacyjny proces z pewnym towarzystwem ubezpieczeniowym. Małżonek jej zgłosił się pewnego razu do agenta ubezpieczeniowego, aby się ubezpieczyć na życie, na rzecz żony. Polisa opiewała na pół miliona franków.

W chwili, gdy umowa doszła do skutku i obie strony położyły pod nią swój podpis, urzędnik poczuł się źle i w kilka godzin później skonał na atak serca.

Towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło wypłacenia premii asekuracyjnej.

Sąd w dwuch instancjach oddalał skargę wdowy po urzędniku, jednak sąd najwyższy przyznał wdowie rację i towarzystwo musiało wypłacić premię. (v)

W pogoni za piratami



Wobec awanturniczych zdarzeń, rozgrywających się na Morzu Śródziemnym, na wodach tych czuwają angielskie hydroplany.

Pogadanka o instrumentach muzycznych

Organy liczą 2.000 lat. — Wandy Landowskiej powrót do klawesynu. — Czy saksofon wejdzie w skład orkiestry symfonicznej?

Jeden z mych przyjaciół, zapalony wielbiciel sztuki muzycznej, oświadczył mi kiedyś: **„Bolero Ravela poza wielkimi walorami muzycznymi posiada jeszcze jedną wielką wartość, a to natury dydaktycznej; mianowicie pozwala słuchaczowi rozeznać się i zaznajomić z całym szeregiem instrumentów, które zazwyczaj słyszy w wielogłosowym zespole..."**

Istotnie, utwory znakomitego kompozytora, który zyskał sobie powszechną popularność, jest doskonałym wzorem nowoczesnej techniki muzycznej. Ogromna rozmaitość instrumentów, występujących tutaj, a nie spotykanych w innych kompozycjach, mimowoli zwraca naszą uwagę ku czasom odległym, kiedy technika muzyczna, instrumentalna, była jeszcze w powijakach.

Muzyka europejska, rozwijająca się przez długi ciąg lat pod wpływami religijnego światopoglądu umysłowego, który nadawał swoiste piętno i sztuce, posiłkowała się w czasach dawnych pewną ograniczoną ilością instrumentów. Pierwszym z nich były **organy**. Ten instrument, datujący się jeszcze z czasów greckich, z. I. w. przed Chr., był zbudowany z kilku piszczałek, połączonych z małym miechem, wtłaczającym do nich powietrze. Jest rzeczą charakterystyczną, że organy stały się instrumentem kościelnym stosunkowo późno, bo dopiero około VIII wieku po Chrystusie, za panowania cesarza Frankonii, Pepina Krótkiego. Przez długi ciąg lat, aż do wieku XV, organy przechodziły szereg zmian i udoskonaleń, które polegały na podziale piszczałek na rejestry, możliwie najczystszym oddaniu ich dźwięku, powiększeniu miechów itd. W Polsce znajdują się organy, datujące się z wieków XV, XVI i XVII, w wielu kościołach i klasztornych.

Drugim, najpopularniejszym, być może, obok skrzypiec, w czasach obecnych, instrumentem muzycznym, jest dzisiejszy **fortepian**, którego historia datuje się od greckiego **monokordu**, który przeszedszy przez szereg odmian, utrzymał się w swej antycznej formie w postaci spotykanej po wsiach **liry wiejskiej**.

W epoce obecnej istnieją dwie główne techniki budowy fortepianów: niemiecka i angielska, aczkolwiek obok nich inne kraje są reprezentowane przez fabrykantów fortepianów, cieszących się opinią najlepszych na świecie. Firmy takie, jak **Steinway, Bechstein, Pleyel** — są już dziś markami światowymi, uznawanymi przez najwybitniejszych wirtuozów i pedagogów. Moda archaizowania form fortepianowych, reprezentowana przez słynną pianistkę polską, **Wandę Landowską**, polega na wskrzeszeniu nietylko upodobań do dawnej muzyki, ale i powrotu do dawnych instrumentów, jak np. do klawesynu.

Jeżeli przyjrzymy się teraz z kolei instrumentom strunowym, to przekonamy się, że niektóre ich rodzaje były znane w zamierzchłej przeszłości: naprzykład typowymi antycznymi instrumentami były **harfa i lutnia**. Ślady ich znajdowano w wykopaliskach babilońskich i chaldejskich z przed 3500 lat przed Chr. Skrzypce posiadają całv szereg odmian, które w przeszłości odgrywały ważną rolę w zespołach instrumentalnych, stając się dziś jedynie zabytkiem. Takim instrumentem była **viola**. W tym-że okresie narodziły się formy dzisiejszego **kontrabasu, wiolonczeli i altówki**.

Skrzypce, których wyrobem szczyciła się Cremona w XVIII wieku, reprezentowane w dzisiejszej epoce przez takich mistrzów, jak **Bronisław Huberman, Szigeti, Ysaye, Menuchin i Elman**, potomków „po smyczku" Paganiniego i **Stradivariusa**, są instrumentem, który zyskał sobie prawo obywatelstwa na całym świecie. Produkcja skrzypiec od wieku XVIII wykazuje spadek ich wartości, aczkolwiek po dziś dzień istnieją znakomici ich wytwórcy, spadkobiercy tradycji **Stradivariusa i Guarneriusa**. Z polskich lutników wymienić należy, obok **Groblicza i Dankwarta** w XVII w., współczesnych nam **Panufnika, Mickiewicza i Kannicha**.

Zespół symfoniczny dzisiejszy różni się od dawnej „kapeli" zarówno ilością jem instrumentów, jak i ich liczebnością.

Zamierzenia nowatorskie wielu znakomitych kompozytorów i instrumentatorów współczesnych polegają na wprowadzeniu do zespołu symfonicznego instrumentów, które dotychczas nie zyskały sobie „obywatelstwa symfonicznego", a więc **saksofonów, ksylofonów** i instrumentów strunowych „szarpanych", jak **mandolina i gitara**.

Muzyka symfoniczna, będąca źródłem wielu podniosłych wzruszeń dla jej wielbicieli, posiada, jak widzimy, dawną i dostojną tradycję. Kult dla muzyki w czasach obecnych jest echem dawnych upodobań, które drgają odwieczną melodią rozwoju duszy ludzkiej, zawsze czułej na piękno sztuki, zarówno w epoce przedhistorycznej, poprzez czasy starożytności i średniowiecza do czasów obecnych.

Mick.



DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 3 października 1937 roku.

Na koniu i na... „osi”

Jakże wielceśmy podobni
I jednakim szliśmy torem:
Każdy z nas jest sławnym wodzem,
Dyplomatą i... aktorem.

Lecz ty — łatwiej miałeś bracie,
Bo kroczyłeś polem chwały
Od zwycięstwa do zwycięstwa
Na „arabie“ swoim białym...

Ja — Arabów nie dosiądę,
Etiopowie zaś — są bosi,
— Więc wyruszam na podboje,
Jadąc tylko na ... swej osi.

W. Drozdowski

Adolf Hitler i Benito Mussolini

Charakterystyka dwuch dyktatorów, reprezentujących ideologię faszystowską w Europie. — Co ich łączy i dzieli



Dwie postacie przykuły do siebie w ostatnich dniach powszechną uwagę: Hitler i Mussolini. Zainteresowanie budziły ich poufne rozmowy. Reprezentanci dwóch ideologii, które wydają się tak bardzo pokrewne, a które mimo to różnią się od siebie pod wieloma względami. Dwaj wodzowie, którzy wznieśli się na szczyty hierarchii państwowych, którzy mają wiele cech wspólnych, ale jeszcze więcej cech przeciwstawnych.

Co łączy tych mężów i co ich dzieli? To był zbieg okoliczności, że właśnie w przededniu spotkania Hitlera z Mussolinim w Niemczech, ukazała się na półkach księgarskich interesująca książka dziennikarza amerykańskiego Johna Huntera p. t. **„Europa, jaką ja widziałem"**, która zawiera jaskrawe charakterystyki kierowników państw totalnych w Europie. O Hitlerze i Mussolinim pisało się już bardzo wiele. W oświetleniu dodatnim i ujemnym. Mimo to charakterystyki Johna Huntera wzbudziły zaciekawienie. Różnią się one bowiem od powszechnie znanych essay'ów biograficznych, a po za tym nie zawierają zgoła żadnych tendencyj: autor pisze to, co widział i poznał, a czytelnik niech sobie wysnuje wnioski, jakie uważa za stosowne.

Adolf Hitler

Skomplikowany charakter, pełen przeciwieństw, nie poddający się żadnym kryteriom. Miliony ludzi czczą go niemal jak nieziemską istotę, tyleż ma przeciwników. Szef partii narodowo-socjalistycznej, wódz naczelny armii niemieckiej i floty, wódz narodu niemieckiego, twórca, prezydent i kanclerz Trzeciej Rzeszy — **urodził się w 1889 roku w Austrii.**

Hipnotyczny wpływ Hitlera jest wybitnie polityczny. Czyta on bardzo mało. Oświadczył kiedyś, że z pośród wszystkich utworów, które przeczytał, **największe wrażenie wywarł nań traktat wersalski.** W okresie powojennym nie opuścił on nigdy granicy Niemiec — jedynym wyjątkiem była jego wizyta, którą złożył Mussoliniemu w Wenecji w roku 1934.

Hitler mówi tylko po niemiecku. Oświadczył na ten temat, że jeśli ktokolwiek zamierza z nim rozmawiać, powinien nauczyć się języka niemieckiego. Hunter opowiada, że w ciągu swej kariery dziennkarskiej rozmawiał z wieloma mężami stanu i przeprowadzał z nimi wywiady. Ale **Hitlerowi nie można zadawać pytań.** Potwierdzili mu to również inni dziennikarze, którzy byli przyjęci przez kanclerza. **On uprzedza pytania, nie dopuszcza do pytań, mówi z pojedyńczym rozmówcą tak jakby przemawiał do tłumów i podnieca się w rozmowie bardzo łatwo.**

Gdy Hunter zapytał go, w jaki sposób zdobył na wojnie „Żelazny Krzyż", kanclerz opowiedział następującą historię: w czasie wojny, na froncie, był łącznikiem, roznosił **rozkazy w okopach.** Pewnego dnia, w ciemności, dostał się na linię frontu, jego zdaniem, przez nikogo nie zajętą. Nie przypuszczał, że może tam być nieprzyjaciel. I nagle usłyszał rozmowę francuską. Był sam, uzbrojony tylko w rewolwer. Cóż miał uczynić? **Zaczął głośno wydawać komendę w języku niemieckim, jakgdyby obok niego znajdował się duży oddział wojskowy.** 7 Francuzów, znajdujących się na placówce, rzuciło broń **i Hitler, z rewolwerem w ręku, przyprowadził ich do niemieckich okopów.**

Jego wiara w siebie jest wręcz bezgraniczna. Wierzy on głęboko we wszystko, co mówi. Wierzy głęboko i szczerze, że został powołany do spełnienia misji dziejowej.

Hunter nazywa Hitlera **„człowiekiem bez przyzwyczajeń".** Sportem nie interesuje się zupełnie. Jedyną rozrywką, którą lubi, jest **muzyka.** Gdy ma wolny wieczór — spędza go w operze. A w bezsenne noce wzywa do siebie swego przyjaciela Hanfstaengla i ten godzinami, do białego dnia, **gra mu na pianinie Schumana, Verdiego, ale częściej Beethovena i Wagnera.** Książkami nie interesuje się zupełnie. Godzinami potrafi on siedzieć przy biurku, pogrążony w myślach. O czym myśli? Tego nikt nie wie. Nie przywiązuje on żadnej wagi do strojów, ani do potraw. Na bankiecie, który wydał na jego cześć Mussolini w Wenecji, nie dotknął on żadnej potrawy — **zjadł tylko podwójną porcję jajecznicy, przyrządzoną przez jego własnego kucharza.**

Jego willa w Monachium urządzona jest po królewsku. A pałac kanclerski w Berlinie został przebudowany według jego osobistych wskazówek — **ze szkła i stali.** We wszystkich pokojach wiszą obrazy przedstawiające **fragmenty z życia Wotana — starogermańskiego boga.** Nie ma on osobistych przyjaciół. Tylko dwaj ludzie mają prawo zjawiać się u niego o każdej porze i bez uprzedniego meldowania: **Ribbentropp** — jego doradca w sprawach polityki zagranicznej, obecnie ambasador londyński i — jeszcze — **dr. Schacht,** jego doradca finansowy. **Ani Goering, ani Goebbels nie korzystają z tego prawa.**

Hitler jest katolikiem. Ale nikt nie pamięta, by wykonywał on kiedykolwiek praktyki religijne lub udał się do świątyni. Gdy w Niemczech rozpoczęły się prześladowania religijne, nie tylko Żydów ale i katolików — stało się to za jego zgodą.

O teorii rasistowskiej Hitlera nie ma potrzeby mówić. Bardzo ciekawy jest epizod, który opowiada Hunter: zimą 1935 roku Hitler cztery razy był na przedstawieniu słynnej sztuki Devala „Towarzysz", która zawiera ostrą krytykę bolszewizmu. Ale nim po raz pierwszy udał się na przedstawienie, **polecił swemu sekretarzowi telefonować do Paryża i dowiedzieć się, czy wszyscy przodkowie autora byli aryjczykami.**

Dla ludzi nie ma on żadnego sentymentu. Z taką samą łatwością może kogoś wydźwignąć na wyżyny i strącić go na dno, jeśli będzie to uważał za stosowne.. Ma przy tym silne nerwy — zdarzenia 30 czerwca 1934 roku były tego wymownym dowodem.

Jest dobrym mówcą. Umie oddziaływać na masy. I według określenia Huntera **„Hitler dogadał się do władzy".**

Przejął on narodowo-socjalistyczną partię, gdy była jeszcze w zarodku, od jej twórców — **Drexlera i Federa.** Wykorzystał **pomoc przemysłu, biurokracji, by pchnąć partię na drogę rozwoju.** Wszystkie szczegóły pochodzą od niego osobiście. On sam narysował **projekt flagi ze swastyką, sam kierował propagandą,** bezprzykładną nie tylko w samych Niemczech. Partia stała się dla niego wszystkim — żoną, matką, przyjaciółką, dzieckiem. Dlatego — twierdzi Hunter — **nie ma obok niego kobiety.** Nie ma on żadnego celu, po za jednym: **narodowo-socjalistyczne Niemcy z nim na czele.** Może on zmieniać swą taktykę i strategię, ale ten cel pozostaje niezmieniony.

Benito Juarez Mussolini

Mussolini jest człowiekiem książki. Syn kowala wiejskiego, socjalisty — jego drugie **imię Juarez nadano mu na cześć przywódcy rewolucjonistów meksykańskich,** którzy rozstrzelali cesarza Maksymiliana — od dzieciństwa przepadał za książkami i tę namiętność zachował po dzień dzisiejszy.

Jego droga życiowa — **od chaty kowala do pałacu duce znana jest dobrze.** Znana jest również droga, która zaprowadziła go **od marksizmu do teorii faszyzmu.**

Jako młodzieniec Mussolini spędził wiele czasu w więzieniu. W samej Szwajcarii, gdzie przebywał na emigracji, **był aresztowany jedenaście razy.** Od tej pory ma on **organiczny wstręt do małych pokojów, do małych przestrzeni.** Dlatego też kazał przebudować swój pałac, urządzić w nim możliwie największe sale. Jego gabinet w „Palazzo Venezia" **ma 18 na 12 metrów.**

Ma on kult dla historii starożytnego Rzymu. Największym człowiekiem wszystkich czasów jest dla niego **Juliusz Cezar.** Poza nim ceni on w historii jeszcze tylko **Napoleona, którego, jako Korsykanina, uważa za Włocha.**

Hitler objął władzę, mając ściśle opracowany program. Życie zmusiło go do wyrzeczenia się trzech czwartych jego progarmu. **Mussolini nie miał żadnego programu,** gdy organizował marsz na Rzym. Dopiero później program ten stworzył. Podstawą tego programu jest: **solidaryzm społeczny, zamiast walki klas.**

Mussolini ma jedną słabostkę: **rodzinę, którą kocha w nieprawdopodobny sposób.** Poza rodziną nie ma on do nikogo zaufania. Jego jedynym przyjacielem na przestrzeni wielu lat był **brat jego, Arnold,** który zastąpił go na stanowisku redaktora dziennika „Popolo d'Italia". Nie było dnia, by nie rozmawiał on z nim telefonicznie z Rzymu do Mediolanu. Nagła śmierć Arnolda była dla Mussoliniego wielkim ciosem. **Jego córka Edda — jest jedynym człowiekiem, który ma prawo robić mu wymówki.** I dlatego jej mąż, **hrabia Ciano został ministrem** spraw zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że hr. Ciano jest zdolnym politykiem. Ale nie zająłby tego stanowiska, **gdyby nie został zięciem Mussoliniego.** Tu nie chodzi o popieranie krewnych. Ale jak wspomnieliśmy, **tylko do krewnych ma on zaufanie.**

W przeciwieństwie do Hitlera, żywo interesuje się on sportem: jeździ konno, pływa, jeździ na nartach.

Nie utrzymuje **żadnych „stosunków towarzyskich".** Nie znosi obcych ludzi w swoim domu. Gdy musi wydać jakieś oficjalne przyjęcie czy raut, nigdy nie urządza go w „Palazzo Venezia", lecz **wynajmuje sale bankietowe w hotelach.** Szczyci się oficjalnie tym, że nie przekroczył **jeszcze ani razu ani jednego progu arystokratycznych domów w Italii.** —

Mussolini był dziennikarzem i pozostał nim po dzień dzisiejszy. W roku 1922 na konferencji w Cannes zabiegał on o wywiady u Brianda i Lloyd George'a i nie zapomniał im afrontu odmowy. Wkrótce został sam **„obiektem wywiadów".** Ale po dzień dzisiejszy **pisze artykuły wstępne w „Popolo d'Italia".**

Jest on jedynym ze współczesnych dyktatorów, który **pogodził się z kościołem.** Stosunki między Rzymem a Watykanem uregulował on w roku 1929 t. zw. **traktatem laterańskim.** Ale wkrótce po tym pomiędzy nim a Papieżem wynikł konflikt na tle **wychowania młodzieży faszystowskiej.** To była pierwsza i jedyna porażka Mussoliniego. W roku 1932 udał się on osobiście do Watykanu i ukorzył się. Jako młodzieniec, był ateistą. **Dziś jest głęboko religijny.**

Słynny uczony austriacki **prof. Wilhelm Steckel,** który spędził z Mussolinim cztery godziny na rozmowie, twierdzi, że ma on niezwykłą wolę władzy. Gdyby przyszedł moment, że musiałby przestać odgrywać przodującą rolę w Italii — tego dnia popełniłby samobójstwo. **Jest on znawcą duszy ludzkiej. Umie wnikać w psychikę każdego człowieka, który się z nim styka.** Uważnie wysłuchuje innych ludzi, ale nie pyta nikogo o radę — **wszystkie decyzje podejmuje sam.**

Przy tym wszystkim Mussolini jest bardzo zabobonny, **jest obraźliwy i pełen nieufności do swego otoczenia.** Ma on wielkie wyczucie polityczne, a równocześnie jest egoistą w najwyższym stopniu.

O Hitlerze pisze Hunter, że „dogadał się on do władzy". O Mussolinim — że **„dopisał się on do władzy".**

Takimi są ci dwaj ludzie — człowiek słowa i człowiek pióra — którzy odbyli poufne narady, mogące mieć wielkie znaczenie dla sytuacji w Europie.

B. Or.

Serce jako motor

może być uważane za niedościgły wzór

Serce, działając jako motor napędowy wprawia krew w obieg po całym organiźmie. Jednorazowo wystarcza dla tego celu 27 skurczów worka sercowego; każdy skurcz wpędza w żyły 188 gramów krwi. Ponieważ ciśnienie krwi w głównych arteriach wynosi jedną piątą atmosfery, przeto można dość łatwo nietylko wyobrazić sobie ale i wyliczyć pracę wykonywana przez serce.

Wyobraźmy więc sobie jako miarę metrokilogram; metrokilogram jest to suma pracy, jaka jest niezbedna, aby kilogram podnieść na wysokość jednego metra. Lewa komora sercowa wykonywa w ciągu 24 godzin pracę, równającą się ilościowo 65.000 metrokilogramom; prawa komora, która ma mniejszy zakres działania, wykonywa w tym samym czasie (24 godziny) pracę, równającą się ilościowo 22.000 metrokilogramom, obie zatem komory dokonywują łącznie wysiłku, który ilościowo równa się 87.000 metrokilogramów. Silny, zdrowy robotnik wykonywa w ciągu 8 godzin prace, której norma ilościowa wyrażać się będzie cyfrą 300.000 metrokilogramów, czyli, że wysiłek fizyczny robotnika w ciągu 8 godzin wynosi mniej niż cztery razy większą cyfrę wysiłku serca w ciągu 24 godzin.

Jak widać z tych porównań cyfrowych, serce jest niezmordowanym pracownikiem i jako motor może być uważane za niedościgły wzór.

Historie, jakich mało

MOŻE TAK, MOŻE NIE.

Wilgotna i mglista jesień przynosi ze sobą zwykle moc przeziębień i zachorowań na grypę. Chcąc temu zapobiec i uchronić swój personel od grypy, zarząd wielkiego magazynu Selfridge'a w Londynie wydał rozporządzenie, aby wszystkie pracownice zaraz po przyjściu do magazynu zmieniły obuwie i pończochy bez względu na stan pogody. W tym celu każda z pracownic musi mieć w magazynie zapasowe pantofle i pończochy. Przepis ten jest ściśle przestrzegany i, jak twierdzą kierownicy magazynu, od czasu wprowadzenia go w życie ilość przeziębień i zachorowań na grypę zmniejszyła się wśród pracowników o 50 procent.

„ADMIRAŁ OSTRYG".

W Anglii konserwują stare obyczaje. Jednym z takich staroświeckich obyczajów jest związane z dorocznym połowem ostryg w Rochester urzędowanie burmistrza tego miasta jako „admirała Medway'a i ostryg". Rochester leży bowiem nad rzeką Medway, dopływem Tamizy.

W uroczystym dniu, gdy rozpoczyna się połów ostryg, burmistrz przywdziewa staromodny strój admiralski i udaje się na czele orszaku nad brzeg Medway'u. Tu, wobec zgromadzonych rybaków odczytuje „admirał" oryginalny tekst datującego się z przed 200 lat dekretu, na mocy którego rybakom udziela sie pozwolenia na połów ostryg.

Hore Belisha — brytyjski minister wojny

Żyd z pochodzenia wprowadził „rewolucyjne" zmiany w armii i jest obecnie najpopularniejszą postacią w Imperium

Wrzesień i październik są już od dawna miesiącami manewrów. Wprawdzie owe operacje wojenne, jakie rok rocznie rozwijają się na polach i wodach Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Polski, są bezkrwawe, jednak w chwili gdy Hiszpania i Chiny spływają krwią, gdy na morzu Śródziemnym grasują „tajemniczy" piraci i gdy pokój całego świata wisi na niemiecko - włoskim... włosku, w takiej chwili manewry armii wielkich mocarstw nabierają znaczenia szczególnie doniosłego: **stają się bezkrwawym ale jakże wymownym ostrzeżeniem dla jednych i groźnym memento dla drugich.**

Właśnie w tym okresie manewrów jesiennych popularna niezwykle postać **brytyjskiego ministra wojny — p. Hore Belisha** staje się jeszcze bardziej popularna. Podobizna tego męża stanu fotografowanego w najrozmaitszych okolicznościach, nie schodzi obecnie z łamów największych dzienników i czasopism świata. Wysoki pan, po czterdziestce, zdradzający skłonności do tycia, o twarzy wcale nie podługowatej, wcale nie „rasowo" angielskiej, o **twarzy raczej okrągłej, grubych wargach i mięsistym, zlekka haczykowatym nosie,** zawsze uśmiechnięty, najczęściej otoczony żołnierzami armii angielskiej, wiwatującymi na jego część, lub odbierającymi odeń wiwaty — takim oglądamy tego ministra o dziwnym brzmieniu imienia i nazwiska na stronicach prasy.

Minister Belisha brał udział w niedawno zakończonych manewrach francuskich. Minister Deladier w komunikacie oficjalnym powołał się na dodatnią opinię p. Belisha o stanie armii francuskiej, jako na opinię najwyższego autorytetu; w swoim własnym kraju uchodzi **Hore Belisha za reformatora wojska i za głównego wykonawcę nowego planu zbrojeń, największych, jakie zna świat.**

Kim jest Hore Belisha? Kim jest wybitny minister angielski i jednocześnie osobistość najpopularniejsza w całym Imperium Brytyjskim, człowiek, o którym krąży niezliczona ilość dykteryjek, a którego bons mots powtarza sobie cały Londyn?...

P. Hore Belisha liczy lat 43, ze stanu **cywilnego jest kawalerem a z pochodzenia Żydem.** Brytyjski minister wojny wywodzi się z bardzo zamożnej rodziny żydowskiej; studiował nietylko w Anglii, ale i w Heidelbergu i na paryskiej Sorbonie, **włada niemieckim i francuskim doskonale, i początkowo zamierzał poświęcić się literaturze.** Na początku wojny, jako student uniwersytetu w Oxford, **wstąpił jako ochotnik do szeregów i walczył na froncie francuskim.** Po wojnie pisywał „dla siebie", nie dbając nawet o nakładcę. Rychło jednak przerzucił się do dziennikarstwa, poświęcając się reportażom. Zwrócił szybko na siebie uwagę swymi pełnymi dowcipu i bystrości obserwacji felietonami, przerzucił się do działu politycznego pisma i rychło postawił swą kandydaturę w wyborach. W izbie gmin wybił się w rekordowo krótkim czasie.

Były wódz laborzystów — **Ramsay Mac Donald — mianował Hore Belisha po raz pierwszy ministrem,** powierzając mu tekę transportów — t .j. komunikacji. Nowy minister niezwłocznie **nauczył się prowadzić lokomotywę i samolot, by** obok znanych mu już samochodu i motocykla — poznać, jak sie wyraził, wszelkie środki transportu. Ruch kołowy na ulicach i szosach podlega w Anglii również ministrowi transportów. Wypadki na tle ruchu kołowego były w tym okresie w Anglii b. częste. Nowy minister zabrał sie do zreformowania zasad cyrkulacji w miastach i poza miastem i wypowiedział **wojne nieszczęśliwym wypadkom.** Wprowadził nowe przepisy, obostrzył kary i grzywny, stosując drakońskie wręcz środki, wiodące ku naprawie stosunków. Dyżurował sam na najważniejszych ulicach i szosach podmiejskich, i **stał się postrachem wszystkich kierowców samochodów i motocykli.** Gdy traf chciał, że jego własny wóz został zahaczony przez taksówkę — **pan minister ściągnął szofera z siedzenia, zawiózł do najbliższego posterunku i tam podyktował rodzaj protokułu, który od tej chwili stał się obowiązujący i typowy w całej Anglii.** Londyn ze sprawą tego ministra jest wreszcie pierwszym miastem, w którym wprowadzono **oświetlenie krawędzi wysepek na ulicach i niektórych chodników.** Te nowe sygnały świetlne nazywają się dziś w Anglii **„belisha".**

Gdy Neville Chamberlain przystąpił do formowania gabinetu, nie zawahał się oddać w ręce tego młodego stosunkowo człowieka, który tak znakomite rezultaty osiągnął w komunikacji, **teki ministra wojny.** Sprawa zbrojeń była wtedy na porządku dziennym i wiadomą było rzeczą, że minister wojny będzie kierował olbrzymimi inwestycjami zbrojeniowymi, jakie miały wejść pod obrady parlamentu.

W nocy z piątku na sobotę został p. Hore Belisha mianowany ministrem wojny. Przeczekał jeszcze usankcjonowany przez tradycję week-end. **W poniedziałek zjawił się w ministerstwie o godzinie 9-ej rano.** W poniedziałek niemal wolno spóźniać się do biur angielskich — znów temu winien Week-end. Minister stwierdził, że wielu z jego nowych podwładnych do pracy jeszcze nie przybyło — polecił sprowadzić ich na 10-tą oświadczając, że od dziesiątej zacznie się praca w tempie wcale nie ministerialnym.

Istotnie, praca zaczęła się owego poniedziałku o 10-ej rano i wre w ministerstwie dotąd jak nigdy.

Pan minister wstawać wcześnie nie lubi i nie przestrzega specjalnie punktualności w przybywaniu rano do pracy. Nie uznaje zato jednak owego punktualnego opuszczania biur, jakie można zaobserwować u wszystkich urzędników we wszystkich urzędach świata. Minister twierdzi, że nawet niższy urzędnik ministerstwa powinien kończyć urzędowanie wtedy, gdy skończył jakiś etap swej dziennej pracy. Ponadto sam minister — **zwolennik nocnej pracy** — często wzywa swych bliższych współpracowników na narady po północy, twierdząc, że o tej porze nikt nie przeszkadza i nie brzęczą telefony. Zdarza się, że **przybywa na takie nocne konferencje we fraku:** bowiem p. minister bywa dużo w świecie i nieraz z teatru lub przyjęcia „wpada" jeszcze na kilka minut lub kilka godzin do War Office.

W trybie pracy w swoim resorcie wprowadził minister jeszcze jedną zmianę — doniosłą i godzącą w świętą brytyjską tradycję week-endu: oświadczył mianowicie, że **nie zgadza się na przedłużenie wypoczynku z końca tygodnia przez wcześniejsze opuszczenie biur w sobotę i nie uznaje spóźnień w poniedziałek nieraz o pół dnia do biura.**

W armii zapanował za sprawą p. Hore Belisha **nowy zupełnie duch.** Urlop tegoroczny poświęcił minister **krótkim inspekcyjnym - wypadkom,** które czynił zarówno w małych garnizonach jak i w wielkich ośrodkach administracji wojskowej. Nawiązał się wskutek tego osobisty kontakt pomiędzy ministrem a armią, o którego podtrzymanie wyraźnie starają się obie strony. Toteż podczas manewrów angielskich można było widzieć p. HoreBelisha jak w swym zwykłym miejskim ubraniu, leżąc na trawie, gdzieś na pozycji **próbował osobiście działanie nowego ręcznego karabinu maszynowego, zaś w chwili, gdy od brzegu odbijał wielki transportowiec, wiozący oddziały angielskie do Hong-Kongu, można było na pokładzie okrętu oglądać znów pana ministra, żegnającego się serdecznie z opuszczającymi Old England brytyjskimi „Tommies".** Takich obrazków, reprodukowanych w prasie całego świata, możnaby cytować bardzo wiele. Każda z tych scen jest w życiu angielskim czymś całkiem nowym: nie było jeszcze ministra, ktróryby w ten sposób zbliżył się do swej armii, **nie było kierownika War Office, któryby tak był lubiany i tak popularny wśród żołnierzy.**

Śród inowacji, jakie minister wprowadził w armii, niektóre uważane są za **prawdziwie rewolucyjne.** Na ich czele wyliczają angielskie koła wojskowe **rozporządzenie, zezwalające żołnierzom, liczącym ponad 21 lat, stałe sypianie poza koszarami.** Wszyscy dowódcy pułków wyrazili gorący protest przeciwko temu zarządzeniu. Jednak dzięki niemu w **ciągu jednego tygodnia zgłosiło się do armii angielskiej 3000 ochotników** — liczba dotąd nienotowana w kraju, który pobiera rekruta nie z powszechnego obowiązku, a z zaciągu ochotnicze, za pomocą wielkich plakatów, ogłoszeń i zachwalań — jakby to nie armia plakatowała, lecz jakby ogłaszała się miejscowość kuracyjna lub pensjonat. **Minister Belisha odrazu natrafił na najwrażliwszy punkt, który powstrzymywał zaciąg ochotnika: ludzie żonaci nie chcieli sypiać poza domem i dlatego do wojska nie wstępowali.**

I druga „rewolucyjna" nowość ministra Belishy, również przyjęta przez fachowców wojskowych mocnym kiwaniem głowami. Minister oświadczył mianowicie któregoś dnia:

— Mam 43 lata, uprawiam bardzo wiele sportów i czuje się jakbym miał lat trzydzieści. Nie rozumiem zatem dla czego granicą wieku ochotników do naszej armii jest lat 25.

I jednym pociągnięciem pióra **podniósł minister granicę wieku o trzy lata, t. j. do lat 28.** Znów napłynął szereg nowych żołnierzy do pułków angielskich, znów zgłosiło się ich tylu, ilu nie mógł osiągnąć ani jeden z poprzedników Hore Belisha. **Wreszcie dla żołnierzy, mających za sobą 21 lat służby, wprowadził minister wysokie zaopatrywania emerytalne.** I dziś przybył dzięki temu nowy argument w plakatach werbujących ochotnika: **gdy wstąpisz, licząc lat 21, głoszą plakaty, mając 42 lata będziesz już mógł używać życia dla siebie, jako emeryt armii.**

Z krótkiego pobytu ministra we Francji, podczas ostatnich manewrów, cytują pisma francuskie bardzo liczne anegdoty o tym nieprzeciętnym, a chwilami prawie ekscentrycznym mężu stanu.

Do Alencon, skąd przed zgórą tygodniem wyruszyć miała karawana wysoko postawionych osobistości, asystujących manewrom, **spóźnił sie pan minister Belisha o kilka godzin.** Nie zgodził się na skromne śniadanie francuskie, składające się z bułki z masłem i kawy, i żądał **obfitego śniadania z jajami, szynką, płatkami owsianymi i t.d.** czego o szóstej rano nie udało się tak prędko w małej mieścinie sprokurować: zażądał potem fryzjera, którego trzeba było dopiero ściągać z łóżka i dużo z nim czasu stracił, nim mu w doskonałej zresztą francuzczyźnie zdołał wytłumaczyć że on — minister Belisha — goli się zawsze w łóżku i zawsze w pozycji leżącej. To wszystko trwało koło dwuch godzin. Wreszcie pan minister **zjawił się uśmiechnięty, w swym kapeluszu z wielkimi kryzami, ubrany jak na przechadzkę do lasku Bulońskiego, a nie na manewry, żenując innych „cywilów", w butach, w czapkach i jakichś półwojskowych kurtkach.**

Minister Belisha — **„personnalite pittoresque"** — malownicza osobistość, jak o nim się obecnie we Francji wyrażają — pozyskał sobie bardzo szybko popularność również we Francji. W swej ojczyźnie uchodzi minister Belisha nie tylko za człowieka zawsze pełnego humoru, dostępnego i prawdziwego opiekuna żołnierzy, ale i **za jednego z najzdolniejszych i najenergiczniejszych ludzi w całym Imperium.** (g).

WSPÓŁCZESNA LITERATURA JAPOŃSKA

Niezwykle skomplikowany język.—Powieść ma przewagę.—Wydarzenia z życia powszedniego.—Rozwój współczesnego teatru

Narysowanie obrazu współczesnej literatury japońskiej choćby w ogólnych zarysach jest rzeczą trudną ze względu na mnogość pisarzy, kierunków, wpływów zagranicznych i miejscowych, zmieniających się prądów i szkół. Wstępem do tych trudności jest sam **język** — nie mówiąc o piśmie — który należy **do najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych na świecie.** Dość powiedzieć, że **jest 30 słów na oznaczenie pierwszej osoby liczby pojedyńczej** — a każde słowo wyraża pewien odcień związany z rangą, osobą lub okolicznościami. **Dwadzieścia słów oznacza deszcz,** niełatwo zorientować się w tym nadmiernym bogactwie. Tym właśnie tłumaczy się trudność przekładów z japońskiego na języki obce.

W życiu literackim Japonii **stolica Tokio ma absolutną przewagę,** większą nawet od tej, którą ma Paryż w stosunku do innych miast francuskich. **Wszystkie większe wydawnictwa i pisma periodyczne wychodzą w Tokio,** ku któremu są zwrócone oczy wszystkich pisarzy znanych i początkujących. Drugi rys ogólny, to brak bezpośredniego związku literatury z życiem, a co tłumaczy się pewnym **tradycjonalizmem i zamiłowaniem do ustalonych — zwłaszcza w poezji lirycznej — form miniatury artystycznej,** a wreszcie kontrola i **interwencja władz,** które dbają o to, aby prądy, ich zdaniem, zbyt radykalne, nie znajdowały wyrazu w literaturze.

We współczesnej produkcji literackiej **powieść, jak wszędzie na świecie, ma przewagę.** Uprawiane są wszelkie jej gatunki, **sentymentalne, ludowe, historyczne, detektywistyczne, obyczajowe, analityczne, autobiograficzne i t.d.** Zwłaszcza kobiety są wielkimi pożeraczkami powieści i stąd też pisma kobiece poświęcają bardzo wiele miejsca literaturze powieściowej. Reprezentowana jest ona również w wielkich miesięcznikach, których w Tokio jest pęć, i w drobnych periodykach szkół poetyckich, zwłaszcza młodych debiutujących poetów.

Reprezentacyjnym powieściopisarzem jest 70-letni Szimażaki Tozon, zwolennik naturalizmu wysokiej klasy artystycznej. Jest prezesem japońskiego Pen-klubu i na jego wniosek następny kongres międzynarodowej organizacji odbędzie sie w **r. 1940 w Tokio** — **Kikuszi Kan,** zwany „księciem powieści", jest płodnym pisarzem, wydawcą i publicystą. W niedawno wydanej rozprawie zastanawia się nad wpływami obcymi na literaturę japońską, zwraca uwagę na **wpływy angielskie, rosyjskie, francuskie i niemieckie** i na tendencje młodych, zmierzające do oryginalności i podkreślenia narodowego charakteru twórczości.

Oryginalnym pisarzem o **tendencji** chrześcijańskiej, protestanckiej, jest **Kadawa Tojohiko, pastor,** dyrektor kolegium, twórca kooperatywy i autor 70-ciu olbrzymich tomów powieści, z których jedna **„Przed świtem"** nierówna, ale szczera i pełna patosu, przełożona została na język francuski.

Poezja japońska do niedawna skrępowana była formami tradycjonalistycznymi. Tworzono **krótkie wiersze liryczne,** t. zw. tanka, zawierające 31 sylab— i hai-kai o 17 sylabach. Ale poczynają się rozwijać formy nowe, poematy pisane prozą, wolnym wierszem, opierające się na poezji ludowej, utwory satyryczne, anegdotyczne, odnoszące się nieraz do osobistości znanych. Niezwykle popularny w Japonii gramofon popularyzuje literaturę ludową, jej motywy i melodie.

Teatr do niedawna również był nawskroś konserwatywny, a sztuki klasyczne miały kompletną przewagę. Ale można już zaobserwować dążenia **do odnowienia teatru,** a pięć lub sześć trup teatralnych służy temu celowi. Z pisarzy dramatycznych o kierunku modernistycznym na uwagę zasługuje **Kiszida Kokuszi.** Pod wpływem tych usiłowań i wielkie teatry grywają od czasu do czasu sztuki współczesne. K. S.

Legendy dalekiej Abisynii (2):

O czterech wołach, które ukochały wolność

Opowiem wam historię bardzo prostą.

Żyły ongiś cztery woły o różnym kolorze skóry: jeden był czarny, drugi biały, trzeci szary, a czwarty łaciaty. Czterem wołom znudziło się pracować dla swego gospodarza.

— Jakżeż? — mówiły woły, my zwozimy zbiory do stodoły, a za ciężkie nasze trudy dostajemy do żarcia tylko słomę? Pocóż więc żyć w tej niewoli? Czyż nie lepiej to wszystko bodnąć rogami, kopnąć kopytem i uciec daleko, daleko gdzie niema ludzi? Tam będziemy się paść na zielonych pastwiskach, jeść smakowitą trawę i używać życia wiele wlezie!...

Rzeczywiście, uciekły. Ale w dalekich krajach nie było tak pięknie, jak się wołom zdawało. Kiedy woły były w niewoli, na straży ich pastwisk stali zawsze ludzie uzbrojeni i wielkie psy. Żadne dzikie zwierzę nie odważyło się zbliżyć do pastwiska. Ale tutaj było inaczej. Lasy pełne były drapieżników.

W dzień jeszcze pół biedy — widziało się z daleka niebezpieczeństwo. Ale w nocy było gorzej. Dlatego też woły postanowiły nie sypiać w nocy, ale na wielkiej polanie ustawić się w ten sposób tyłem do siebie, aby jeden zwrócony był rogami na północ, drugi na południe, trzeci na wschód, a czwarty na zachód. W ten sposób były przygotowane na ataki ze wszystkich stron.

Potężne ich rogi mogły zmierzyć się z pazurami i zębami najsilniejszych dzikich zwierząt.

Bestie rzeczywiście obchodziły dookoła ten zbrojny obóz wołów i nie odważyły się na atak.

Lew z pustym żołądkiem pienił się z wściekłości, ale osiem długich rogów — to nawet dla lwa nie były żarty. Lampart jeżył sierść i zginał się w pałąk, jak kot, ale spoglądał z szacunkiem na czterech mądrych przyjaciół. A hiena co noc wyśpiewywała swoje ponure pieśni, widząc, że i tym razem nie skosztuje słodkich resztek z lwiego stołu.

Tylko jeden szakal, który musiał zadowolić się zdobyczą małych ptaszków i jaszczurek, śmiał się ponuro i kpił z innych, czekając na to, co będzie. Małpa z wysokości wierzchołków drzew przyglądała się ciekawie całemu widowisku i słuchała rozmów, które prowadziły ze sobą zwierzęta swoim dziwnym, a niezrozumiałym dla niej językiem.

Zdarzyło się pewnej nocy, że podczas, gdy szakal zarykiwał się swoim drwiącym śmiechem, nagle znalazł się przed rozgniewana i rozjuszoną paszczą lwa.

— Jak śmiesz kpić ze mnie? — zaryczał lew. — Ja już cię nauczę szacunku.

Ale szakal, o którego tchórzostwie wie cały świat, szybko zapewnił króla zwierząt, że nie miał najmniejszego zamiaru śmiać się z Jego Królewskiej Mości, w stosunku do którego żywi niewyczerpany szacunek. Śmiał się natomiast z głupiej małpy, która nic innego nie robi, jak wyszukuje insekty w swojej własnej skórze, co przecież nie może być pożywieniem, godnym szlachetnego zwierzęcia!...

Lew również się uśmiechnął, a szakal wykorzystał ten moment poufałości i zapytał, czy Jego Królewska Mość nie ma jakich zmartwień.

— Owszem — odparł lew — przygnębiony jestem widokiem czterech wołów, które bezkarnie od wielu dni przebywają w puszczy. Nie uspokoję się, dopóki ich nie pożrę.



— Jeżeli tylko o to chodzi — przymilał się szakal — pozwól szlachetny panie, że ja tę sprawę załatwię. Jutro wieczorem pazurami swymi rozszarpiesz wspaniałego wołu i nakarmisz się jego mięsem. Musisz mi jednak przyobiecać, że z uczty pozostawisz mi wnętrzności, które spożyję ja wraz ze swą liczną rodziną.

Pakt został zawarty. Lew trzy razy uderzył łapą o ziemię na znak, że dochowanie tego paktu będzie dla niego rzeczą honoru.

★

Później każde zwierzę poszło w swoją stronę, gdyż dzień już się zbliżał.

Kiedy słońce już wzeszło wysoko, a woły pasły się na łące, odsypiając częściowo czas nocy, szakal podszedł do czarnego wołu i, uśmiechając się przyjaźnie, ostrzegł go, że grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

— Wiesz chyba o tym, kochany Bracie przeżuwający — mówił szakal — że straszny lew przybył w te strony. Ma zamiar pożreć cię. Jeżeli chcesz się uratować, musisz uczynić to, co ci radzę: musisz powiedzieć swemu białemu przyjacielowi, aby poszedł sobie precz! Rozumiesz przecież sam, że jego biała maść w nocy z daleka jest widoczna. Ciebie w nocy nikt nie widzi, ale jego lew z pewnością dostrzeże, a wtedy biada wam wszystkim!

Czarny wół przyznał szakalowi rację. Naradził się z szarym i łaciastym. Wszyscy trzej postanowili przepędzić białego wołu, aby uratować swoją skórę.

O to tylko chodziło. Ledwo zapadł mrok, lew, przyprowadzony przez szakala, szybko rozprawił się z białym wołem, rozrywając go na sztuki.

W nocy odbył się wielki bankiet drapieżników, a w norze swojej wraz z rodziną ucztował mądry szakal.

Tylko głupia małpa siedziała na wierzchołku drzewa i pożerała własne insekty, gdyż wogóle nie wiedziała, co się robi z mięsem.

Widząc, że pierwsza próba została uwieńczona powodzeniem, szakal przyobiecał lwu drugą ofiarę pod tymi samymi warunkami. Król zwierząt chętnie zaakceptował tę propozycję.

Tym razem szakal zwrócił się do łaciastego. Przekonał go, iż należy przepędzić szarego wołu, który chociaż nie jest biały, jednakże jest widzialny w nocy.

Podstęp się udał i szary wół tej samej nocy został rozerwany w kawały. Lew pochwalił mądrość i spryt szakala i przyobiecał mu swoje najwyższe poparcie, jeżeli szakal wyprowadzi w pole również dwa pozostałe woły.

Szakalowi udałyby się jeszcze te dwa wyczyny, gdyby nie ta przeklęta małpa. Małpa przypomniała sobie czasy, kiedy była jedyną doradczynią lwa...

Teraz była zazdrosna o względy, którymi cieszył się szakal, a z nim zawsze miała na pieńku. Postanowiła się zemścić. Skacząc po wierzchołkach drzew dobiegła do dwu pozostałych wołów: czarnego i łaciastego i uprzedziła ich o grożącym niebezpieczeństwie. Dopiero wówczas woły zrozumiały swój błąd. Uprosiły małpę, by doradziła im coś mądrego, jak się uratować. Mądra małpa długo myślała, aż wreszcie rzekła:

— Ty, czarny, schowaj się w lesie wśród najgęstszych krzewów, tam cię nikt nie spostrzeże. A ty, łaciasty, schroń się między skałami

Ta rada była dla nich zgubna. W dziewiczym lesie i między skałami, kiedy woły spały w najlepsze, odnalazły je lamparty i pożarły do ostatniej kosteczki.

Kiedy lew i szakal trafili wreszcie na ślad wołów, uczta lampartów była już dawno skończona.

Tak zginęły cztery woły, które przekładały wolność nad niewolę u ludzi, a nie miały tyle rozsądku, by wiedzieć, że wolność utrzymać można tylko w gromadzie, jedności, a nieuleganiu podszeptom wrogów.

Miniatury

Sposób na defraudantów

Dyrektor Banku Komerjalnego w Nowym Jorku sprzeniewierzył milion dolarów, stanowiących własność kiljentów banku, i postanowił uciec na Florydę.

— Ma pan wolne łóżko w sleepingu? — zapytał konduktora pociągu Nowy Jork — Miami.

— Tak jest.

Brown zajął miejsce we wskazanym mu przedziale i nagle wzrok jego padł na wiszący na ścianie ręcznik. Brown przeraził się: na ręczniku wdniał misternie wyhaftowany napis: **„Woda nie zmyje winy z twego sumienia. Policja jest już na twoim tropie!"**

Przerażony bankier padł na łóżko i w tej chwili zauważył kartkę z napisem: **„Ci, których oszukałeś nie mogą spać! Nie śpij i ty!"**

Również do prześcieradła przyczepiona była karteczka: **„Posłanie w więzieniu będzie stanowczo mniej wygodne!"**

Po nieprzespanej nocy wyczerpany Brown udał się do wagonu restauracyjnego i poprosił kelnera o jadłospis. Czuł wzrastający głód i właśnie zamierzał zamówić obfite śniadanie, kiedy nagle ujrzał u dołu karty złowieszczy napis czerwonym atramentem: **„Radzę wracać póki czas! Detektywi są już na twoim tropie!"**

Brown zadrżał i zrezygnował z obfitego śniadania, zamawiając jedynie kawę i koniak. Ale na spodku znalazł kartkę, na której widniały następujące słowa, skreślone w pośpiechu ołówkiem: **„Jutro o tej porze wysłane zostaną za tobą listy gończe!"**

— Płacić! — jęknął Brown, zrywając się z miejsca.

Wróciwszy nawpół przytomny do przedziału odkrył na stoliku kartę z napisem: **„Nadużywanie czyjegoś zaufania jest zbrodnią!"**

Brown czuł, że jest bliski pomieszania zmysłów. Drżącymi dłońmi wydobył ze swej walizki książkę i usiłował zagłębić się w lekturze. Ale nagle z pomiędzy stronic wypadła kolorowa kartka: **„Najodpowiedniejszą lekturą dla ciebie byłby w tej chwili kodeks karny!"**

W tej chwili wszedł do przedziału kontroler. Po jego wyjściu znalazł Brown na podłodze nową kartkę: **„Wracaj natychmiast! Jutro będzie za późno!"**

Brown stracił panowanie nad sobą. Zdawało mu się, że wszyscy pasażerowie pociągu mają go na oku i wytykają go sobie jako defraudanta. Otworzył drzwi wagonu i wyskoczył. Przez chwilę leżał na ziemi, a po tym potłuczony zaczął biec w kierunku lasu. Ale nagle ujrzał, że wszystko na próżno. Na jednym z pierwszych drzew wisiała kartka: **„Nic z tego! Policja i tak wpadnie na twój trop!"**

Nieprzytomny z przerażenia wdrapał się na drzewo, ale stało się to jedynie w tym celu, żeby dojrzeć na najwyższym konarze nową kartkę: **„Zawiśniesz na takiej samej gałęzi".**

Brown skapitulował i wyczerpany przejściami ostatnich godzin wrócił do Nowego Jorku, gdzie odłożył zdefraudowany milion.

★

Przewodniczący „Towarzystwa samoobrony klijentów bankowych" zagaił walne zebranie członków instytucji następującym przemówieniem:

— Panie, panowie... Towarzystwo nasze istnieje zaledwie od kilku miesięcy, a już zdołało osiągnąć olśniewające rezultaty. W ciągu ostatniego czasu ilość defraudacji i sprzeniewierzeń spadła o 80 proc. Zdołaliśmy zmusić dyrektorów instytucyj bankowych do uczciwości! Ten wspaniały sukces zawdzięczamy wszyscy genialnemu pomysłowi naszego dyrektora i założyciela, mr Jonatana Smitha, który zorganizował służbę prewencyjną na wszystkich liniach komunikacyjnych i poumieszczał w samolotach, pociągach oraz parowcach karteczki ostrzegawcze najrozmaitszej treści. W ten genialny sposób zdołaliśmy powstrzymać od przestępstwa 80 proc. defraudantów bankowych!

Obecnie banki są już instytucjami pewnymi. Dzięki mr Smithowi nikt nie drży już o swoje oszczędności. Obecnie prosimy dyrektora Smitha o złożenie rachunku z sumy miliona dolarów, którą powierzyliśmy mu na cele organizacji służby prewencyjnej. Wspaniały sukces nasz znacznie zwiększył liczbę członków towarzystwa, dzięki czemu osiągnęliśmy od razu pokaźny zysk.

Niestety, na próżno oczekiwano genialnego Jonatana Smitha.

Otworzono kasę towarzystwa.

Kasa była próżna. Leżała w niej jedynie czerwona karteczka z napisem:

„Wyjątki potwierdzają regułę. Pieniądze towarzystwa zostały przeze mnie zdefraudowane. Nie ma mowy o tym, że bym się przestraszył ostrzegawczych napisów i wrócił. Z szacunkiem: Jonatan Smith".

Raj autorów

W Stanach Zjednoczonych honoraria dla autorów poczytnych powieści, sztuk scenicznych i scenariuszy filmowych sięgają zawrotnych sum. Często sami wydawcy, oceniając przedstawiony im manuskrypt jako rzecz, która może liczyć na powodzenie, płacą z góry duże sumy za nabycie dzieła na własność.

Kingley np. otrzymał 30.000 dolarów za „Dead End" jeszcze przed wystawieniem na scenie.

Za powieść „Hurricane" otrzymał autor 60 tysięcy dolarów. Sinclair Lewis, laureat Nobla, otrzymał za swoją powieść „Dodsworth" „tylko" 150.000 dolarów.

Szanghaj — miasto walki

Ciekawe są dzieje Szanghaju, tego nieszczęsnego miasta chińskiego, bombardowanego przez Japończyków.

W połowie ubiegłego stulecia był Szanghaj skromną i nieznaną osadą. Dzisiaj jest on największym miastem Dalekiego Wschodu.

W planie miasta charakterystyczne są trzy zasadnicze jednostki: miasto chińskie, koncesja francuska i dzielnica międzynarodowa. Według ostatniego spisu ludności liczy Szanghaj 3.200.000 mieszkańców, z czego na miasto chińskie wypada milion i 700.000 osób, na dzielnicę międzynarodową 1 milion, reszta zaś na koncesję francuską.

Interesująca jest rzecza, że obcokrajowców mieszkała w Szanghaju niecałe 60.000, co odpowiada prawie 2 proc. ogółu zaludnienia. Z tej liczby zaledwie połowa przypada na Europejczyków, resztę reprezentują Japończycy. (ma)

Krzyk 20 milionów kulisów

Ludzie, którzy nie mają nic do stracenia. — Handel niewolnikami w Chinach.-Straszliwa nędza na wsi.-Zółte niebezpieczeństwo wzrasta

— Czy pamiętamy o tym zawsze, że w Chinach jest 20 milionów kulisów i że ta dwudziestomilionowa armia pariasów, ludzi wyzutych z wszystkiego, głodnych, nieszczęśliwych, doprowadzonych do najwyższego stopnia rozpaczy, stanowi groźne niebezpieczeństwo socjalne dla całego świata?

Nasz rozmówca spogląda na nas płonącym wzrokiem. Jest to wybitny publicysta chiński, **b. sekretarz twórcy republiki chińskiej Sun-Jat-Sena, Wan-Tsen-Sin.** Siedzimy w jednej z kawiarni genewskich, w której zbierają się dziennikarze, sprawozdawcy polityczni prasy światowej. Wan-Tsen-Sin tu właśnie, w stolicy Ligi Narodów, przygotowuje do druku książkę, która ukaże się w najbliższych dniach, równocześnie **w językach angielskim i francuskim, pod nazwą „20 milionów kulisów".**

— Tak, dwadzieścia milionów kulisów. Ludzi, którzy nie mają nic do stracenia, a wiele do zyskania. Ludzi, nienawidzących wszystkich, którzy posiadają bodaj odrobinę więcej niż oni, nienawidzący tak, jak tylko człowiek potrafi nienawidzieć.

— 20 milionów w samych Chinach?

— Oto to właśnie, że nie w samych. W Chinach jest ponad 12 milionów kulisów, reszta rozsiana jest na terytorium całej Azji, w Ameryce. W portach Indochin i Hindostanu, na wyspach Filipińskich i na Jawie, w Singapore i na Cejlonie, na Sumatrze, na Malajce, wreszcie w Nowym Jorku, Chicago, Rio-de-Janeiro, San Francisco — **wszędzie pracują dziesiątki tysięcy kulisów.** I to właśnie stanowi groźne niebezpieczeństwo dla świata. Nikt nie zdaje sobie sprawy z ich solidarności. Ale gdy rozlęgnie się krzyk rozpaczy, odezwą się kulisi ze wszystkich stron, staną jak jeden człowiek.

Kulisi to przecież główny produkt eksportu chińskiego. W Szanghaju, Hang-Kou, Hong-Kong, znajdują się liczne biura, które **handlują tym żywym towarem.** Angażują one całe partie kulisów, często spisują z nimi kontrakty na długie lata i wysyłają jak **bydło — tyle, a tyle głów, a raczej rąk roboczych, do Singapore, Bombaju, Nowego Jorku, San-Francisko.** Niewolnictwo oczywiście nie istnieje, ale chińskimi kulisami handluje się teraz tak, jak niegdyś handlowało się murzynami.

— Jaka różnica jest między robotnikiem a kulisem?

— Kulis nie ma określonego zawodu, nie zna żadnego fachu, żadnej specjalności. Nie uczył się niczego i nie mógł się zresztą uczyć, skoro pracuje od najmłodszych lat. I robi wszystko. Dziś pracuje przy ładowaniu lub wyładowywaniu okrętów, jutro jest rikszą, pojutrze — tłucze kamienie na drogach, później przenosi meble, dźwiga szyny, kopie kartofle w polu.

— I zarabia na utrzymanie?

— O to właśnie chodzi, że nie. Wśród 20 milionów nie znajdzie nikt sytego kulisa. Ich życie jest zawsze poniżej minimum utrzymania. A czy wie ktokolwiek, jak kulis odżywia się? Spożywa niemal wyłącznie ryż. Konsumcja mięsa wynosi od 4 do 6 kg. rocznie na głowę. Nawet jaja, które Chiny eksportują nie tylko do Europy, ale i do Ameryki, które w Chinach kosztują grosze — 3 centy amerykańskie za setkę — są dla nich niedostępnym luksusem. Kulis jest zawsze głodny. A człowiek głodny jest zły.

— Są w takim razie podatni na choroby?

— 30 procent kulisów, pracujących w porcie w Szanghaju, ma gruźlicę, 12 procent ma rachitis, który pozostał, nieleczony, od dzieciństwa. Kulisi, zatrudnieni jako riksze, w 60 proc. chorują na gruźlicę i w tym zawodzie nie wytrzymują dłużej niż 10 lat.

— Jeśli tak źle jest im w mieście, dlaczego niewędrują na wieś?

— Czy europejczyk wie, jak żyje wieś chińska? **Z wyjątkiem stosunkowo bogatej Mandżurii, ludność wiejska w Chinach głoduje od wieków.** Na północy, gdzie rośnie pszenica, rodzina składająca się z pięciu ludzi musi obrabiać conajmniej 5 akrów gruntu, by jako tako żyć. A tymczasem 68 proc. rolników nie posiada więcej niż 1—1 i pół akra na rodzinę. Na południu, gdzie sieje się przeważnie ryż, dla utrzymania rodziny konieczne jest posiadanie 2 akrów gruntu, **a 70 proc. rodzinu nie posiada więcej niż pół akra. Na wsi chińskiej panuje głód straszny, o jakim Europa nigdy nie będzie miała pojęcia i ten głód wygania właśnie rolników ze wsi do miast. Proletaryzacja rolnictwa odbywa się w tempie błyskawicznym. Uciekają ze wsi nie tylko mężczyźni, ale i kobiety. W Szanghaju, Kantonie, jest tysiące kobiet - kulisów. Nie mało kobiet zastępuje konie i biega po ulicach w charakterze rikszów. A jak mieszkają kulisi? W brudnych piwnicach mieszka tyle osób, wiele może zająć miejsca na ziemi. Są izby, w których mieszka ponad 20—30 osób. Mężczyźni, kobiety, dzieci, zdrowi, chorzy. Gwarantuję, że w mieszkaniu kulisa nie znajdzie się w nocy miejsca na podłodze, które mógłby zająć bodaj jeden jeszcze człowiek.**

— A kto ma pomóc w tej sytuacji, czy Liga Narodów?

— Liga Narodów? Opowiem, co robi Liga Narodów. Największym złem w Chinach jest handel opium. Na przestrzeni stuleci Chińczycy tak przyzwyczaili się do tej trucizny, że importują ją nawet z innych krajów. Przed kilkunastu laty powstało chińsko-amerykańskie towarzystwo do walki z opium. Towarzystwo pracuje gorliwie, ma najlepsze chęci i zamiary. I oto w 1914 roku towarzystwo zwróciło się do Ligi Narodów z prośbą o podjęcie kroków, by państwa, wchodzące w jej skład, zobowiązały się przerwać eksport opium do Chin. I oto co odpowiedział sekretariat Ligi: **„Państwa, które posiadają kolonie, uważają handel opium za zbyt ważne źródło dochodu i nie chcą się go wyrzec".** Dosłownie. Tekst tej historycznej odpowiedzi można otrzymać w sekretariacie Ligi. Będzie już zapóźno, gdy państwa światowe zrozumieją, co uczyniły z Chinami.

— I na tym się skończyło?

— W roku 1928 rząd centralny w Chinach wydał ustawę zakazującą uprawy i przywozu opium. Liga Narodów zwróciła się wówczas do wszystkich państw, prosząc o uszanowanie tej ustawy. Żadne państwo nie zastosowało się do tego. Zwłaszcza Japonia, która przez Mandżurię przywozi do Chin olbrzymie ilości narkotyków, opium, morfiny i heroiny.

— Czyżby wiecznie głodni kulisi również używali opium?

— Niestety. Ich zarobki nie wystarczają na to, by się najeść. Wydają więc połowę na tę truciznę, by na kilka godzin przynajmniej oszołomić się i zapomnieć o rzeczywistości. Ale oto idą już inne czasy. **Przed kilku laty kulis Jimmy Ien, który cieszy się dziś wielką popularnością wśród tej wielomilionowej armii pariasów, rzucił wśród nich hasło walki z analfabetyzmem. Język chiński, a zwłaszcza pisownia są bardzo trudne. Pisownia miała do niedawna 30.000 znaków. I proszę sobie wyobrazić, że nie uczeni profesorowie, lecz ten nędzny kulis zamienił 30.000 znaków pisarskich na 600. I to się przyjęło. Dziś wychodzi specjalna gazeta, która nosi nazwę „Gazeta kulisa" i ta gazeta otwiera oczy milionowej armii pariasów. A gdy ta armia się obudzi — będzie po miało olbrzymie znaczenie nie tylko dla losów Chin i Azji, ale całej ludzkości.** Ludzie w Europie, w Stanach Zjednoczonych, jak strusie chowają głowy w piasek. Nie widzą tych stosunków i nie chcą widzieć. Ale przyjdzie dzień, kiedy usłyszą krzyk 20 milionów niewolników, którzy nie będą chcieli dłużej być niewolnikami. Wtedy, po niewczasie zrozumieją, że w ich mocy było odwrócenie tego niebezpieczeństwa i że go nie odwrócili...

K. Lin.

Dlaczego Niemcy przegrały wojnę?

Generał Ludendorff dowodzi, że wszystkiemu winna.. masoneria. Płk. Hentsch, który wydał rozkaz odwrotu po bitwie nad Marną, działał z polecenia... masonów!

Przeszło 20 lat upłynęło przed kilku dniami od dnia **historycznej bitwy nad Marną,** która, zdaniem fachowców wojskowych, zadecydowała o losach wojny światowej. Ale w Niemczech, które dotąd nie pogodziły się z wynikami wojny, ciągle jeszcze i nieprzerwanie toczy się dyskusja na temat, **kto ponosi odpowiedzialność za ówczesną porażkę armii niemieckiej.**

Obecnie zabrał głos gen. Ludendorff, który we wrześniowa rocznicę bitwy nad Marną, wydał sensacyjną książkę p. t. **„Dramat nad Marną".** A w przedmowie do niej pisze, że po dokładnym zapoznaniu się z archiwami i dokumentami, po zapoznaniu się z raportami szefów armii, przyszedł do niezłomnego przekonania, że **Marna była rezultatem zdrady i roboty rozkładowej masonów.**

Całkowitą winę za porażkę Niemców nad Marną przypisuje gen. Ludendorff **niemieckiemu pułkownikowi Hentschowi,** którego działaniami kierowała, jego zdaniem, tajna mafia. Ludendorff przypomina, że wiosną 1917 roku, na prośbę płk. Hentscha, wydał mu zaświadczenie, że **nie uważa go za sprawcę katastrofy,** która spotkała Niemcy, ponieważ pułkownik **wykonywał tylko rozkazy swego dowództwa** — szefa sztabu generalnego armii niemieckiej. Obecnie zmuszony jest on **odwołać to zaświadczenie.** I gen. Ludendorff tłumaczy się, że w owym czasie, kiedy je podpisywał, nie zdawał sobie sprawy, jak **decydująca rolę odgrywała masoneria w... niemieckim sztabie generalnym.** Nie miał wówczas pojęcia, że masoneria **rozmyślnie przygotowała bitwę nad Marną,** spowodowała porażkę, a co za tym idzie, przyczyniła się do ogólnej kleski armii niemieckiej i Niemiec, które w przeciwnym wypadku niewątpliwie musiały wojnę wygrać.

Jaki więc był bieg wydarzeń według twierdzenia Ludendorffa?

W początkach września 1914 roku armia niemiecka zaczęła zbliżać się do Paryża. 6 września Francuzi rozpoczęli kontrofenzywę. Udało im się stworzyć wyłom pomiędzy 1 a 2 armiami niemieckimi. Sytuacja Niemców stała się niebezpieczna. 8 września w głównej kwaterze odbyła sie kilkugodzinna narada, w wyniku której **poruczono płk. Hentschowi natychmiast udać się na front, zapoznać się z sytuacją 1 i 2 armii i wydać właściwe dyspozycje.**

Hentsch wyjechał natychmiast. Zbadał wszystko gruntownie, a rezultat był taki, że **wydał obu armiom rozkaz do odwrotu.**

Ten odwrót, według twierdzenia fachowców wojskowych, był największym błędem, jaki Niemcy popełnili w ciągu całego okresu wojny światowej. Gdyby wojska niemieckie się nie cofnęły — sytuacja po stronie francuskiej była w tym momencie niesprzyjająca kontrofenzywa, podjęta na „chybił-trafił" musiałaby się załamać. **A załamanie kontrofenzywy otworzyłoby armiom niemieckim drogę do Paryża.**

Tymczasem nakazany odwrót armii niemieckiej, z jednej strony, **podniósł ducha w nacierającej armii francuskiej,** a z drugiej— **umożliwił nadejście posiłków sojuszniczych.** Takiego sprzyjającego momentu armia niemiecka nie miała już nigdy później i Marna zadecydowała o dalszych losach wojny. Chodzi więc o stwierdzenie, czy **płk. Hentsch, dając rozkaz odwrotu, działał z wyraźnego rozkazu sztabu generalnego, czy też przekroczył swe pełnomocnictwa,** działając z rozkazu jakiejś tajnej organizacji.

O wypełnieniu przez płk. Hentscha tej misji, gen. Ludendorff pisze:

— 8 września o godz. 11 rano, Hentsch w towarzystwie kilku oficerów opuścił Luksemburg, gdzie mieściła się kwatera główna i początkowo odwiedził 5, 4 i 3 armie. Wieczorem o godz. 19.45 przybył on do 2 armii, gdzie odbył długą rozmowę z pułkownikiem sztabu generalnego von Buelovem. Ich zdania różniły się. Von Buelov był przeciwny opuszczaniu stanowisk. Ale Hentsch odmalował przed nim sytuację 1 armii w tak ponurych barwach, że 2 armii nie pozostało nic innego jak odwrót. I w rezultacie, powołując się na swe pełnomocnictwa, Hentsch nakazał odwrót.

Tymczasem, jak się okazało, **płk. Hentsch w 1 armii jeszcze nie był i nie mógł wiedzieć, jaka jest jej sytuacja.** Przybył do 1 armii dopiero 9 września o godz. 13. Tu rozegrała sie **dramatyczna scena pomiędzy nim a szefem sztabu generalnego armii płk. von Kielem.** Świadkiem tej sceny był płk. von Bergman, kwatermistrz 1 armii, który **słyszał, jak von Kiel protestował przeciwko rozkazowi odwrotu, dowodząc, że sytuacja wcale nie jest zła, jak to sądzi sztab główny.** Ale Hentsch wskazywał, że **2 armia jest zupełnie zdekompletowana i że między nią a 1 armią nie ma żadnej łączności.** I w rezultacie von Kiel ustąpił jego żądaniu.

Gen. Ludendorff wskazuje, jakie wówczas, jego zdaniem, były możliwości,. Twierdzi, że gdyby nie odwrót, **armie niemieckie mogły otoczyć armię francuską** i zwyciężyć, nim nadeszły posiłki.

Więc czemu Hentsch nakazał odwrót, uciekając się przy tym do kłamstwa wobec jednego i drugiego szefów sztabu? Ponieważ, zdaniem Ludendorffa, **był bezwolnym narzędziem w rękach loży masońskiej „Wielkiego Wschodu",** której siedziba znajdowała się w Paryżu. Loża ta miała swe oddziały we wszystkich krajach Europy, m. in. **w Berlinie i Wiedniu i ona to wywierała wpływ na wszystkie działania wyższych oficerów niemieckich i austriackich.**

— **„Masoneria wydała wojnę Niemcom i masoneria tę wojnę narazie wygrała** — pisze gen. Ludendorff. — **Masoneria jest winna naszej porażce nad Marną i masoneria jest winna, że Italia zmuszona była zerwać trójprzymierze i stanąć po stronie wrogów. Wreszcie masoneria nakazała Stanom Zjednoczonym wtrącić sie do wojny i przechylić ostateczną szalę zwycięstwa na stronę aliantów. Gdyby nie wszechmocne wpływy masonerii, Niemcy panowałyby dziś na kontynencie europejskim. Dopóki ostatnia komórka wolnomularstwa nie zostanie wytrzebiona, dopóki ostatni mason nie będzie wytępiony, grozić będzie w dalszym ciągu niebezpieczeństwo. A to jest szczególnie ważne dziś, gdy Niemcy szykują się do naprawienia tych krzywd, jakie wyrządził im traktat wersalski".**

Gen. Ludendorff, jak widać z powyższego, nie stara się nawet ukryć właściwych planów Niemiec na przyszłość. Walka z masonerią ma, jego zdaniem, poprzedzić wojnę Niemiec o ostateczne zniesienie traktatu wersalskiego.

Apel rezerwistów

Wszystkich byłych żołnierzy wzywamy do szeregów Związku Reze wistów

„Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych co służą obcym".

•• JÓZEF PIŁSUDSKI.

Wywodzimy się z wojska polskiego! W walce o niepodległość braliśmy bezpośredni udział. Z karabinem w ręku zdobywaliśmy piędź za piędzią ziemi, **a potem jej strzegliśmy lub broniliśmy. Byliśmy żołnierzami.**

Zrozumieliśmy, a z nami i cały Naród, wielkość i prorocze znaczenie **słów, że** „Armia Polska nie powinna **być kastą,** lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozerwalna, a więc niezwyciężoną!"

Wojna, wielu z nas, przetworzyła w inny typ nowoczesnego Polaka, **typ żołnierza - obywatela,** gotowego w każdej chwili do walki, ale tylko z jednym wynikiem, a mianowicie walki **zwycięskiej.** Oto ideał współczesnego Polaka. Był to duch wojska zaszczepiony wam przez Wielkiego Wodza. Zresztą — „Co jest wart żołnierz, jak się wyraził Marszałek Rydz - Śmigły, który nie ma sam inicjatywy, który czeka na rozkaz. Dobry żołnierz musi posiadać przede wszystkim twórcza inicjatywę i musi działać, nie czekając na rozkaz. Cel działania jest następujący: Całość, siła i potęga Państwa. A idea przewodnia działania, że słabość nigdy nie zrodzi siły" (przemówienie na Zjeździe Legionistów w Radomiu w 1930 r.).

Znaleźliśmy się poza wojskiem, w społeczeństwie, ale zostaliśmy **drugim ramieniem** żelaznego ramienia wojska, jako „kość z kości i krew z krwi" wojska i społeczeństwa.

To nasze ideowe oblicze.

• • •

Hasłem naszym — Naród pod bronią!

„Naród pod bronią to rękojmia pokoju"! Z tego wynika drugi bardzo ważny pewnik, a mianowicie, że **w razie wojny cały naród** gotów jest do walki.

Losy postawiły nas w takim położeniu geograficznym, że tylko **piersi nasze mogą stanowić** zapore dla wroga. Nie mogąc budować fortec nad rzekami, ani na zboczach stromych gór — budować musimy szaniec obronny w bystrości naszej myśli, **hardym** mestwie i gotowości **poświęcenia** oraz służby.

Z podwójną gotowościa musimy być przygotowani do wszelkiej ewentualności, z żurawia czujnościa stać nie tylko na naszych granicach, ale w całym kraju, aby nie być niczym zaskoczonym. I dlatego hasło „naród pod bronią" musi posiadać **u nas** wielkie zrozumienie i swoją doniosłość. A naród pod bronią — to nie tylko wojsko czynne, lecz wszyscy inni obywatele, **cała rezerwa** wojska, z której — jak z wielkiej bazy — muszą sie w każdej chwili i natychmiast znaleźć gotowe, dobrze utrzymane siły, jakie w danej chwili są dla Państwa potrzebne

Wszyscy obywatele musza, posiadać nie tylko gotowość bojowa ale i należyte przygotowanie do tego o co wystąpią. Zdobyć te wiadomości i pogłębiać je stale mogą obywatele przez pracę w organizacji powyższym celom służącej — to jest w Zwiazku Rezerwistów.

Oto potrzeba istnienia naszej organizacji.

• • •

„Nauczyliśmy się — jak powiada kolega prezes minister Kościałkowski — pracować dla Polski i dla podniesienia jej ku należnym wyżynom. Entuzjazm, wiarę w zwycięstwo każdy z nas ma i potrafi wydobyć z siebie. Każdy z nas stanie do apelu, gdy rozkaz padnie. A poczynania naszego dnia codziennego idą w parze z myślą o przyszłości i wielkim Państwie i Jego rozwoju" (przemówienie na akademii Z. R. w Łodzi 8.X. 33).

Zwiazek Rezerwistów stawia sobie więc za cel maszerować w pierwszym **szeregu służby dla Państwa!**

Każdy z nas chce wziać udział w dziele przebudowy teraźniejszości i budowy przyszłej mocarstwowej Polski. A przecież nie wolno nam zapominać, że tego dzieła „budowy" w czasach dzisiejszych może dokonać tylko typ Polaka zdecydowanego i energicznego, typ Polaka obywatela - żołnierza, ale obywatela - żołnierza ofenzywy. Do niego tylko należy zwycięstwo!

Ale, **by zwyciężyć trzeba chcieć zwycięstwa.** Napoleon należycie doceniał te czynniki i zawsze twierdził: „Zwycięstwo zależy w trzech czwartych od sił moralnych, a w jednej czwartej od fizycznych"... Ofenzywa zmusza do przygotowania się, do ruchliwości, do opracowania planu działań, **do narzucenia** swej woli przeciwnikowi, wzbudza i podnieca wolę zwycięstwa, daje rozległe pole działania i inicjatywy.

Decydującym czynnikiem dla uzyskania zwycięstwa jest duch wojska, inaczej mówiąc siła charakterów żołnierzy. Charakter zaś tworzy się i urabia przez całe życie człowieka. **Nad charakterem obywateli - żołnierzy** toczy się praca w Związku Rezerwistów.

Takiego obywatela wychowuje wojsko, **tak samo** postępujemy w swych pracach w naszej organizacji.

• • •

Wywodzimy się z najistotniejszych potrzeb naszego Państwa. Jemu tylko postanowiliśmy służyć **wszędzie i zawsze.** Dla Państwa tworzymy te wielką rezerwę sił fizycznych, wojskowych i moralnych.

Związek Rezerwistów jako organizacja, która stawia sobie jedyne tylko cele służby Państwu, **pójdzie wszędzie** do roboty dla Rzeczypospolitej. Dokąd Rezerwiści pójdą, beda niezastąpieni i niezawodni, **jako czynnik dyscypliny, subordynacji** i dokładnego spełnienia obowiazków.

Naród pod bronią, naród przy sumiennej pracy, na każdym odcinku to **hasła** Związku Rezerwistów, które realizuje w organizacji i realizować będzie w społeczeństwie.

• • •

Jako organizacja **stawiamy sobie zadania twórcze,** nie chcemy tylko trwać, **ani też być organizacja muzealna weteranów.** Związek Rezerwistów składa się z jednostek, z których każda musi chcieć i umieć być twórcza, oraz **chcieć i umieć współdziałać** z innymi, zadania swoje do **ich** żadań przystosowywać, dobrowolnie podporzadkowywać się kierownictwu uznanych przez ogół kierowników, lecz **musi i potrafi** kierować twórczością innych.

Związek Rezerwistów, jako jeden z najsilniejszych liczbowo zwiazków Federacji Obrońców Ojczyzny, „jest tym czynnikiem, który wykonuje nakazy Naczelnego Wodza w życiu społecznym". (jak to meldował prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny generał Górecki na Zjeździe Legionistów w Radomsku w 1930 r.).

Oblicze ideowe, cele i potrzeba istnienia Związku Rezerwistów **są tak jasne i wyraźne,** że nie nasuwają żadnych wątpliwości. Dlatego, rozpoczynając nowy rok pracy, Zwiazek Rezerwistów apeluje do tych obywateli, którzy jeszcze do organizacji nie wstąpili, jak również do tych wszystkich żołnierzy, którzy w tych dniach opuścili szeregi wojska, przechodzac do rezerwy — aby swój akces zgłosili jaknajszybciej!!

Oto Apel Rezerwistów.

Kto nie zgłosił się jeszcze, wzywamy do szeregu. A p e l!!!

Na przegląd czeka Wódz i Rzeczpospolita!!!

Obywatele rezerwiści!

Dnia 10 października b. r. Związek Rezerwistów ochodzi po raz pierwszy swoje święto organizacyjne p. n

„APEL REZERWISTY".

Celem tego święta jest:

a) wykazanie dorobku organizacyjnego na wszystkich odcinkach pracy oraz naszej dyspozycyjności i sprawności Związkowej.

b) werbunek wszystkich żołnierzy, którzy opuścili szeregi armii czynnej do Związku Rezerwistów.

MŁODZI REZERWIŚCI.

Związek Rezerwistów pomnaża siły obronne Państwa przez czynny udział w nakreślonych przez Władze Wojskowe pracach szkolenia i wychowywania obywatelskiego.

Związek Rezerwistów jako przedłużenie zbrojnego ramienia armii utrzymuje i kształci gotowość bojowa, moralną i techniczną wszystkich rodzajów broni.

ŻOŁNIERZE REZERWIŚCI

Nie chodźcie „luzem", wstępujcie w szeregi Związku Rezerwistów w myśl hasła:

Każdy obywatel, żołnierzem.

Weźcie gremialny udział w uroczystościach jedynego w swoim rodzaju święta rezerwistów, które skupia wszystkich byłych wojskowych!

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Sobota, dnia 9.X.37 r. godz. 19.30 — Capstrzyk Orkiestr Z. R.

Niedziela, 10.X.37 r. godz. 8 — Okręgowe Zawody Strzeleckie na strzelnicy garnizonowej na Mani i strzelnicy WKS.

Niedziela, 1-shrdlcmfwypąbgkńjęzżźóqshrdul

Godz. 9 — Zbiórka oddziałów Z. R. i nowozarejestrowanych rezerwistów (przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej).

Godz. 9.15 — Przegląd oddziałów.

Godz. 9.25 — Raport przed Dowódcą O. K. IV.

Godz. 9.30 — Nabożeństwo.

Godz. 10.30 — Ślubowanie nowych członków Z. R.

Godz. 11.15 — Defilada (Piotrkowska 104).

Godz. 13 — Obiad żołnierski w parku 3-go Maja.

Godz. 15 — Wielki Festyn Rezerwistów.

Zarząd i Komenda Okręgu Łódzkiego Związku Rezerwistów:

Prezes (St. Dobosz).
Komendant: (M. Sokolski);
Sekretarz: (E. Landowski).

• • •

Rejestrujcie się w Związku Rezerwistów, ul. Kilińskiego 49 w godz. od 18 do 21-ej codziennie.

Społeczeństwo winno okazać swą sympatię

rezerwistom i otoczyć realną opieką byłych i przyszłych żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej

Polska, posiadająca mn. w. 5 i pół tysiąca klm. granicy lądowej, musi stale czuwać, musi nieustannie myśleć **o należytym zabezpieczeniu granic i ich obronie** przed nieprzyjacielem na wypadek napadu z którejkolwiek strony. Obrona kraju i granic powierzona została wojsku. Wojsko czynne, które otoczone jest tak wielką miłością i szacunkiem całego Narodu, musi być uzupełnione milionową rezerwą. Z pełnym spokojem myśleć będziemy mogli o przyszłości, gdy wiedzieć będziemy **z jakim nastawieniem rezerwista w przyszłej możliwej wojnie chwyci za broń.**

Żołnierz polski umie się bić, bo wyszkoliła go armia zawodowa. Chodzi tylko o to, **by te umiejetności walki podtrzymać,** po jego wyjściu z armii czynnej do rezerwy. W tym celu trzeba wychowywać go na obywatela - żołnierza. Tę pracę nad żołnierzem rezerwistą, po wyjściu jego z wojska, kontynuuje **Związek Rezerwistów.**

Dziś, w przededniu święta organizacyjnego Związku Rezerwistów p. n. „Apel Rezerwisty" pragniemy zwrócić uwagę całemu społeczeństwu polskiemu i to bez różnicy zapatrywań politycznych, że to moralne nastawienie tych wielkich mas żołnierzy - rezerwistów, zorganizowanych w Związku Rezerwistów, zależne jest od tego, czy otoczone one są należytą opieką i czy znajdą oparcie i zrozumienie u wszystkich obywateli.

Wierzymy, że dotychczasowe sympatie i okazywana miłość dla armii jeszcze bardziej się spotęgują na wypadek wojny. Że miłością tą otoczeni zostaną i ci rezerwiści, którzy dziś, w czasie pokoju, ubrani są nie w zaszczytny mundur żołnierza polskiego, ale w zwykłe marynarki cywilne. Ale czy już dziś tych „marynarkowych rezerwistów" nie należy, dla roli jaką rezerwa spełnić będzie musiała, otoczyć opieką i miłością? Czy rezerwiści zorganizowani w Związku Rezerwistów nie wykonują wielkiej pracy obywatelsko-wojskowej? Czy w Związku Rezerwistów nie zaszczepia się kultu miłości Ojczyzny i nie uświadamia co do obowiązków, jakie na rezerwistów Ojczyzna nakłada?

Tak, pracę tę Związek Rezerwistów prowadzi, a prowadzi ią napotykając na wielkie trudności, gdyż rezerwiście często zaglada w oczy niedostatek.

A przecież rezerwista reprezentuje w społeczeństwie typ obywatela zdyscyplinowanego i karnego oraz niezawodnego na odcinkach mu powierzonych. Bo tego nauczyło go wojsko i tego uczy się w Związku Rezerwistów.

Z uwag powyższych wynika, konieczność, aby społeczeństwo w dobrze zrozumianym interesie państwowym, zadokumentowało więcej sympatii dla rezerwy i sympatię tę okazywało w życiu codziennym — realnie.

Związek Rezerwistów dba o to, by rezerwista powołany pod broń miał siłę fizyczną i moralną mocno dzierżyć broń w ręku, **by rezerwista umiał się bić i chciał się bić.**

Chodzi o to, by akcję tę społeczeństwo polskie zrozumiało i poparło.

Otoczmy więc rezerwistów **szczera sympatia i realna opieka!**

Komitet Obywatelski „Apelu Rezerwisty"

Przewodniczący: Prezydent miasta Godlewski Mikołaj, **wiceprzewodniczący: dyr.** Dobosz Stanisław, sekretarz Lewandowski Edward.

Sekcja finansowa - gospodarcza: przewodniczący dyr. Tomczak Zygmunt, członkowie: dyr. Zdrojewski Marian, dyr. Chudzyński Zygmunt.

Sekcja prasowo-propagandowa: Przewodniczący: red. Gumkowski Czesław, członkowie: prof. Jakóbczyk Władysław, red. Benedykt Stefański, Kołacz Józef.

Sekcja programowo-porządkowa: przewodniczący wiceprezydent Pączek Antoni, członkowie: inspektor Elsesser-Niedzielski, Kmiecik Bolesław, mjr. Smajek Józef — mjr. Zaprotkiewicz i Lewandowski Edward.

SALON FUTER
K. KAC, UL. PIOTRKOWSKA 102, telefon 194-06
po powrocie z PARYŻA poleca najnowsze MODELE WSZELKICH FUTER

Pracownia Okryć Damskich
J. ZELCER
TRAUGUTTA 9
tel. 261-59

Zawiadamia Sz. Klijentele, iż po powrocie z Paryża poleca najnowsze modele na sezon jesienno - zimowy.
SPECJALNY DZIAŁ ROBÓT FUTRZANYCH.

P. HERSZKOWICZ
Zawadzka 8
Tel. 165-32

Zawiadamia Sz. Klijentelę, iż po powrocie z zagranicy poleca najnowsze modele na sezon jesienno - zimowy. PRACOWNIA JUŻ CZYNNA. SPECJALNY DZIAŁ ROBÓT FUTRZANYCH.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S. A.
Rokicińska 54
Dojazd tramwajami 10 i 16

TANIA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

Ceny wszystkich artykułów znacznie obniżone
Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

Dr.
J. Szreiber
powrócił

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
Szarlotta EIGEROWA
Piłsudskiego 61,
tel. 107-20

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.
T. Rundsztajnowa
CHOR. DZIECI
POWRÓCIŁA
Pomorska 7, telef. 127-84

DR. MED.
W. MILLER
CHOR. WEWNĘTRZNE (spec. Reumatyczne)
POWRÓCIŁ
Sienkiewicza 40 telef. 146-11
przyjm. od 4.30 do 7 w.

DR. MED.
A. MAZUR
powrócił
LARYNGOLOG
Piłsudskiego 72

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

DR. MED.
J. LUBICZ
CHOROBY CHIRURGICZNE I ORTOPEDIA
Moniuszki 2 tel. 183-17
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA

DR. MED.
Niewiażski
POWRÓCIŁ.
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Spec. wiedeńska gimn. ortop. i ogólnolecznicza
HILDA HANDZEL
Skrzywienia kręgosłupa, niedorozwój fizyczny, wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa itd.
Sienkiewicza 20, Tel. 141-41.

DR. MED.
H. DYNKIEWICZ
NEUROLOG
POWRÓCIŁ
Cegielniana 19, tel. 118-47

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nawrot)
Nr. tel 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

DR. MED.
M. DAWIDOWICZ
POWRÓCIŁ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDJOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 telef. 18491
Przyjmuje od 5—7 wieczór.

DR. MED.
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH weneryczych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz

Dr. MED.
PAULINA LEWI
AKUSZER-GINEKOLOG
Śródmiejska 28, Telefon 240-10.
Przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
POWRÓCIŁ
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Dr. Ludwik FALK
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

Dr.
Leon Fuks
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Wólczańska 65, tel. 172-44.
POWRÓCIŁ

DR. MED.
G. FRIEDSTEIN
CHOROBY WEWNĘTRZNE,
spec. wątroby, żołądka, stolcowej kiszki i hemoroidy
CEGIELNIANA 11, tel. 117-95
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 6 — 8 wiecz.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DR.
Michał Urbach
chor. nerwowe i wewnętrzne
Zawadzka 15 tel. 148 - 89
godz. przyj. od 1 — 2 i 5 — 7
w niedz. i św. od 1 — 2
POWRÓCIŁ

Dr. E. Gutman
choroby dzieci
Powrócił
Gdańska 26, tel. 173-00.
ord. codz. 3—6 pp.

LEKARZ DENTYSTA
L. WINNYKAMIEN
Powrócił
Plac Kościelny 4 tel. 179-24
Przyjmuje od 10—2 i 4—8.

DR. MED.
S. Warszawski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Nawrot 8, tel. 109-23
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

LEKARZ DENTYSTA
F. ROZEN-Rawiczowa
Narutowicza 30, tel. 154-36
powróciła.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po pol.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR.
S. Szifris
Chor. wewnętrzne i dzieci
Nowomiejska 15 tel. 130-42
powrócił

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 3-ej do 7-ej

Doktór
Schlosser
powrócił

Dr. STANISŁAW
BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 10
Tel. 106-30
przyjmuje od 10—12 i od 5—8
(w niedziele i święta 9—1 pp.)

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
POWRÓCIŁA.
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

LEK. - DENT.
L. Gecowowa
POWRÓCIŁA.
Legionów 3 tel. 174-02.

LEKARZ DENTYSTA
Rena FRYDBERGOWA
powróciła
Sienkiewicza 52, tel. 161-24

GABINET ELEKTRO-ŚWIATŁO-LECZNICZY
Dr. Med.
St. HEINRICHA
CEGIELNIANA 15, fr. I p., tel. 147-67.
Nadal czynny od 10 rano do 8 wiecz.
Leczenie lampą kwarcową, diatermia, infrarouge, galwano-faradyzacja i t. d.
Szczepienie ochronne przeciwdyfteryczne.

LEKARZ - DENTYSTA
S. Knopfowa
Zachodnia 66, tel. 103-97
powróciła
Przyjmuje od 10—1 i 3—7.

LEKARZ - DENTYSTA
P. ERLICHOWA
powróciła
Kilińskiego 41 tel. 172-95.

Dr. MED.
B. Mrówka
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ.
przyjmuje 3—4 i 9—10 w.
ul. 11 Listopada 32, tel. 183-09.

DR. MED.
J. Schorr
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 11, tel. 226-88
POWRÓCIŁ

DR. MED.
Ignacy GRYNBERG
CHOR. WEWNĘTRZNE (spec. serca)
POWRÓCIŁ.
Piłsudskiego 76, tel. 174-1?
(róg Narutowicza)

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 3 do 9 października

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m. — 120 kW.

9.00 Nabożeństwo. — 12.15 Koncert. — 14.15 Płyty. — 14.45 Odczyty i audycja muzyczna. — 15.45 Audycja dla dzieci. — 16.05 Muzyka bułgarska: Intermezzo, pieśń (Wladigerow); Pieśni. Rapsodia bułgarska (Wladigerow-Vardar); Pieśni. — 17.00 Koncert ork. — 19.30 Muzyka lekka z płyt. — 19.30 (P) Tańce. — 19.55 (P) Słuchowisko. — 20.00 Koncert chóru. — 21.15 Wesoła fala. — 22.25 Płyty. — 22.25 (P) Koncert fortepianowy. — 22.40 Koncert wokalny. — 23.00 Tańce i pieśni.

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.00 Koncert z Hamburga. — 8.55 Nabożeństwo. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.
484 m — 100 kW

11.45 Koncert fortepianowy. — 14.10 Melodie z operetek. — 15,50 I i II akt opery „Carmen" (Bizet). — 20.15 Koncert symfoniczny: Larghetto z koncertu Nr. 12 (Haendel); Melodia z „Potępienie Fausta" (Berlioz). — 23.10 Muzyka taneczna. — 24.00 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert — 18.30 Recital fortepianowy. — 22.10 Koncert: Walc (Cui); Walc (Strauss); VI Rapsodia (Liszt); Kwiat i motyl (Jaray); Mały walczyk (Schwalb); Melodie z „Cyrkówki" (Kalman). — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 11.00 Muzyka ludowa. — 15.15 Płyty. — 18.00 Piękne melodie. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

13.30 Koncert. — 15.20 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Koncert kwintetu. — 20.10 Koncert ork.: Uw. „Izabella" (Suppe); Melodia (Collins); Suita cygańska (German); Menuet (Bolzoni); Fragment z op. „Faust" (Gounod). — 22.05 Koncert wieczorny. — 22.50 Utwory Mozarta: Sonata G-dur; Rondo D-dur Sonata C-dur.

HILVERSUM.
301 m. — 120 kW.

12.50 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Transmisja z Indyj. — 15.10 Koncert fortepianowy. — 17.10 Muzyka taneczna. — 22.35 Koncert: Uw. „Egmont" (Beethoven); Drugi koncert D-dur (Mozart); V Symfonia B-dur (Schubert). — 23.50 Muzyka taneczna. — 0.20 Koncert na organach.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

17.00 Szkockie pieśni. — 18.30 Koncert ork.: Suita (Delibes); Ave Maria (Bruch); Suita taneczna (Dowland); La Calinda (Delius); Uw. „Mozart" (Hahn). — 19.30 Muzyka kameralna. — 22.50 Koncert na mandolinach.

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

13.15 Koncert ork. — 17.15 Koncert. — 21.00 „Romeo i Julia" opera Zandonai.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

16.10 Muzyka norweska. — 17.50 Pieśni. — 18.30 Muzyka kameralna. — 19.30 Koncert ork.: Preludium (Manen); „Narzeczony" (Groven); Rapsodia węgierska Nr. 1 (Liszt); Suita europejska (Rippmann); Walc (Strauss). — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.00 Melodie z operetek Lehara. — 13.20 Muzyka kościelna. — 16.00 Pieśni. — 18.00 Koncert. — 21.15 Pieśni. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

9.50 Muzyka salonowa. — 12.00 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert ork. — 19.30 Koncert popularny. — 22.35 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

13.00 Muzyka klasyczna. — 15.45 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Koncert: Grave i allegro (Bach Reger); Dwa tańce niemieckie (Mozart); Suita kaukaska (Ippolitow-Iwanow); Król Krystian II" (Sibelius); Fantazja z „Marouf" (Rabaud); Uw. „Poeta i wieśniak" (Suppe). — 19.30 Utwory fortepianowe Debussyego. — 21.15 Miłosne melodie. — 22.10 Muzyka wojsk.

STRASSBURG.
349 m. — 100 kw.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Przeboje. — 17.30 oKncert życzeń. — 19.15 Koncert wokalny, fortepianowy i wiolonczelowy: Pieśń arabska (Bemberg); Ideal (Tosti); Grave i fuga (Haendel); Wiosna (Ringeissen); Dobrej nocy (Ringessen); Suita angielska (Purcell); Serenada (Schubert); O sole mio (Capua). — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

12.00 Koncert z Hamburga. — 15.30 Koncert chóru. — 18.00 Pieśin i tańce chłopskie. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny: Koncert Brandenburski Nr. 4 (Bach); Pieśni (Schubert); Sonata appassionata (Beethoven). —

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 15.40 Trio B-dur op. 99 (Schubert). — 18.00 Pieśni ludowe. — 20.20 Muzyka wiedeńska. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Muzyka z płyt. — 11.15 Audycja dla młodzieży szkolnej. — 12.03 Koncert. — 13.00 (PK) Płyty. — 15.45 Audycja muzyczna. — 16.15 Koncert tria. — 17.15 oKncert fortepianowy: Sonata E-moll (Haynd); Impromptu F-moll op. 142 (Schubert). Andante op. 9; Taniec słowiański op. 9 (Borris); Dwa mazurki (Szymanowski); Gawot op. 32 Nr. 3; Toccata op. 2 (Prokofiew). — 18.10 Płyty. — 18.35 (P) Młodzież śpiewa. — 20.00 Melodie z operetek. — 21.50 oKncert symfoniczny: Symfonia C-dur; Koncert fortepianowy Es-dur (Beethoven). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

BERLIN.

8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 15.35 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 19.10 Muzyka z płyt. — 20.00 Koncert rozrywkowy: Uw. „Mignon" (Thomas); Sceny poetyckie (Godard); Tańce szwedzkie (Bruch); Sceny malownicze (Massenet); Trzy tańce bawarskie (Pachrnegg); Walce (Nagler). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Koncert. — 14.30 Płyty. — 18.00 Koncert. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22,00 Koncert ork. — 23.30 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert skrzypcowy. — 17.45 Koncert fortepianowy. — 18.30 Muzyka cygańska.—19.25 Transmisja z Wiednia: „Luiza Miller" opera Verdiego. — 23.05 Melodie z operetek.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Muzyka lekka. — 10.00 Słuchowisko. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 „Rigoletto", opera Verdiego (płyty). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

13.25 Koncert. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert fortepianowy Nr. 3 C-dur (Prokofiew). — 19.20 Koncert. — 21.30 Koncert. Utwory Mozarta: Fuga G-moll; Sonata D-dur. — 23.00 Koncert ork.: Symfonia Nr. 31 D-dur (Haydn); Suita (Dubois); Norweski karnawał artystów (Svendsen). — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert. — 16.25 Muzyka z płyt. — 18.10 Muzyka taneczna. — 21.45 Koncert: Concerto grosso C-dur (Haendel); In Monte Olivette (Ingegneri); Pace Domini (Olbrecht); Crucifixus (Lotti); Koncert D-dur op. 61 (Beethoven). — 0.10 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

12.45 Koncert. — 14.00 Muzyka taneczna. — 16.00 Koncert ork. — 19,25 Muzyka kameralna: Kwartet G-moll Nr 10 (Debussy). — 20.30 Utwory fortepianowe Chopina. — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.25 Koncert. — 0,40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.50 Recital fortepianowy. — 22.15 Koncert ork.: Roześmiana piękność (Kochert); Pieśń pożegnalna Zygmunta (Wagner); Canzonetta (Czajkowski); Hymn do słońca (Rymski - Korsakow); Melodia (Rangstroem); Potpourri „Paganini" (Lehar)

PARYŻ.

17.00 Koncert. — 20.03 Śpiew. — 21.30 Transmisja opery. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert ork. — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.15 Stara muzyka. — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.30 Muzyka z płyt. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 22.15 Koncert na organach.

STRASSBURG.

14.15 Koncert. — 16.00 Koncert. Utwory Beethovena: Uw. „Prometeusz"; Romans G-dur Symfonia D-dur. — 18.45 oKncert. — 21.30 Koncert.

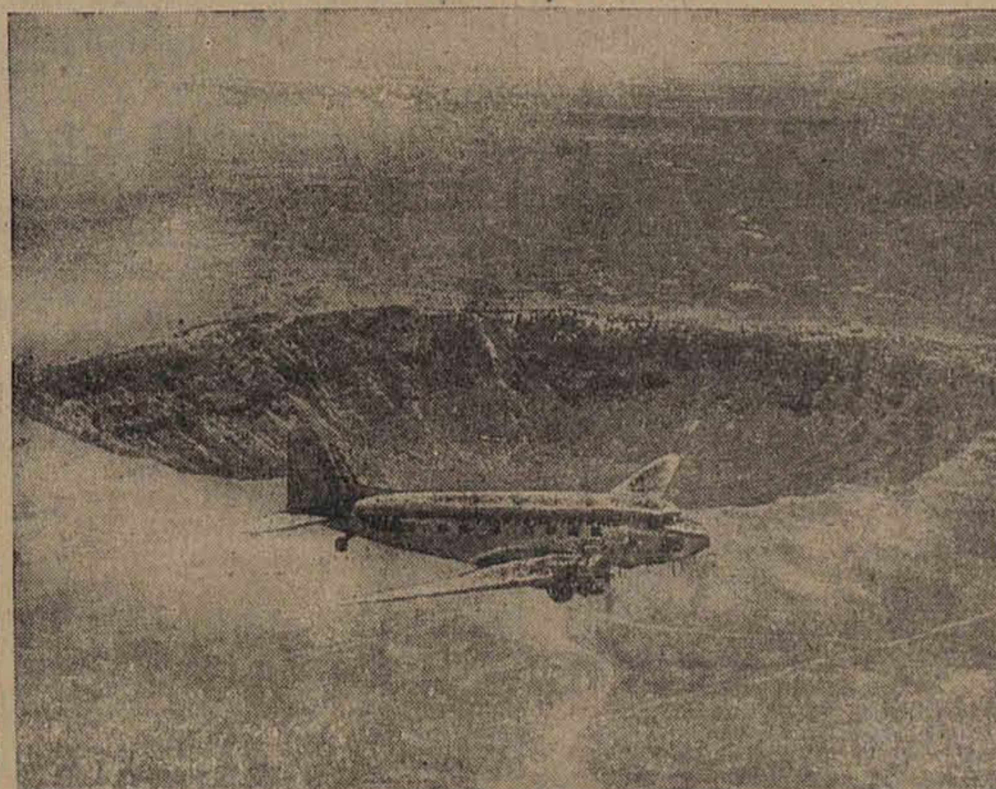
STUTTGART.

8,30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 „Rigoletto" opera Verdiego. — 24.00 Koncert nocny: Melodie z oper.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.30 Recital śpiewaczy. — 19.25 „Luiza Miller" opera Verdiego. — 22.30 Koncert ork. wojsk.

Dzieło człowieka i kaprys natury



Wielki amerykański samolot pasażerski okrąża potężny krater w Arizonie, który powstał w górze wskutek upadku olbrzymiego meteoru.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Płyty. — 11.40 Płyty. — 12.03 oKncert. — 13.00 (PK) Płyty. — 14.15 (P) Płyty. — 15.45 Muzyka dla młodzieży. — 16.15 oKncert zespołu Schrammla — 17.15 Muzyka z Portugalii. — 18.30 Koncert skrzypcowy. — 18.55 Płyty. — 19.00 Audycja literacka. — 19.30 Koncert na gitarze. — 20.00 Koncert symfoniczny. Utwory Szymanowskiego: Symfonia B-dur op. 19; Dwie arie z „Zaczarowana księżniczka" Pieśń Roxany; Pieśń Zulejki; Kołysanka; Koncert skrzypcowy op. 35; Harnasie op. 55. — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert popołudniowy. Kaprys włoski (Czajkowski); Konzertstueck (Mausz); Uw. „Dzieci królewskie" (Humperdinck); Rapsodia Nr. 1 (Rixner); Zaproszenie do tańca (Weber); Uw. „Święto infantki" (Gebhardt). — 18.00 Barwne melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Muzyka taneczna. — 18.00 Koncert wokalny. — 21.00 Koncert. — 23.10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.30 Koncert chóru. — 20.50 Koncert: Uwertura (Siklos); Poemat symfoniczny (Hollosy); Medytacja (Jarray); Tasso (Liszt). — 23.20 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Wirtuozowska muzyka fortepianowa. — 19.10 oKncert wieczorny: Uw. „Car i cieśla" (Lorzing); Wesołe wędrówki (Kaun); Fantazja „Rigoletto" (Verdi); Serenada op. 15 (Fiedler). — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.00 Muzyka z płyt. — 13.45 Recital organowy. — 18.00 Koncert ork. — 22.40 Audycja literacka. — 23.30 Koncert ork.: Uwertura (Masse); Pieśń (Mozart); Taniec (Moniuszko); Taniec (Wormser); Dwa tańce hiszpańskie (Falla). — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Koncert. — 17.10 Koncert chóru dziecięcego. — 19.45 Muzyka taneczna. — 22.55 Płyty. — 0.10 Koncert.

LONDYN

12.15 Koncert. — 14.15 Utwory Liszta. — 15.40 Koncert. — 19.00 Koncert: Schumicha (Medvedew); Fantazja rosyjska (Formin); Taniec rosyjski (Czajkowski); Melodie cygańskie; Konzertstueck (Medvedew). — 20.30 Koncert fortepianowy (Busoni). — 22.00 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Recital fortepianowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.50 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Koncert. — 20.00 Muzyka nordycka: Uwertura (Berwald); Divertimento op. 15 (Larson); Suita teatralna (Nystroem); Wariacje i fuga (Haakanson). — 22.15 Koncert.

PARYŻ

13.00 Koncert. — 15.30 Pieśni. — 17.45 Koncert fortepianowy. — 20.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Koncert fortepianowy. — 23.30 Muzyka wiedeńska.

PRAGA

15.30 Koncert popularny. — 16.55 Melodie z opery „Dama Pikowa" (Czajkowski). — 17.30 Koncert fortepianowy. — 20.55 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Kabaret. — 20.00 Koncert nordycki: Uw. „Estrella di Soria" (Berwald); Divertimento (Larson); Suita teatralna Nr. 4 (Nystroem); Wariacje i finał (Hakanson). — 22.00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG

14.15 Melodie Straussa. — 17.00 Koncert. — 19.00 Hiszpańska muzyka fortepianowa. — 21.30 Chińsko-japoński wieczór: Siang Sin, suita ork. (Hue); Cud Yo-Kous-Ki według legendy chińskiej. Layue rouge et jade (Pohl); Panna Luna, wg. legendy japońskiej. Rapsodia chińska (Gabriel Marie).

STUTTGART

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Trzy pieśni (Schubert); Kwartet smyczkowy B-dur op. 130 (Beethoven).

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 19.40 Melodie z filmów dźwiękowych. — 22.30 Muzyka wiedeńska.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7,10 Płyty. — 11.15 Audycja dla szkół — 11.40 Płyty. — 12.03 oKncert. — 13.00 (PK) Płyty. — 14.15 (P) Muzyka egzotyczna. — 16.15 Koncert. — 17.15 Arie i pieśni włoskie. — 18.10 Płyty. Melodie Boulangera. — 18.20 (P) Słuchowisko dla dzieci. — 19.20 Pieśni z Szwajcarii francuskiej. — 20.00 Płyty. — 20.00 (P) Pieśni. — 20.25 Płyty. — 21.00 Koncert. Utwory Chopian: Polonez B-dur op. 71 Nr. 2; Ballada F-moll op. 52: Nokturn H-dur op. 62 Nr. 1; Impromptu As-dur op 29, Fis-dur Nr. 36; Pięć etiud — 21.45 Audycja literacka. — 22.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Płyty.

BERLIN.

8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Płyty. — 17.00 Koncert. — 20.10 Utwory Glucka, Bacha i Schuberta. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA

14.10 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert: Gawot wiedeński (Laisne); Menuet; Melodia (Lulli); Fantazja węgierska (Szekely); Kołysanka (Moszkowski); Melodia (Rust). — 19.15 Muzyka kameralna. — 21.00 Melodie z wiedeńskich operetek. — 22.00 Koncert. — 23.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT

12.05 Muzyka cygańska. — 13.30 Koncert fortepianowy i skrzypcowy. — 17.30 Koncert na flecie. — 22.00 Koncert kwartetu: Kwartet smyczkowy Es-dur (Mozart). — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni Pfitznera i Schumanna. — 21.15 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH

12.00 Recital organowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka rytmiczna. — 19.40 Koncert fortepianowy. — 23.00 Słuchowisko. — 0.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.40 Koncert. — 18.10 Koncert na organach: Fantazja z „Madame Butterfly" (Puccini); Hokus Pokus (Poerschmann); Wspomnienia z Capri (Becce); Melodia z „Księżniczki ostryg" (Stolz-Stein). — 20.55 Muzyka z płyt. — 22.10 Koncert rozrywkowy. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Koncert na organach. — 16.15 Koncert fortepianowy: Sonata As-dur (Beethoven); Moment musical As-dur; Impromtu F-moll (Schubert). — 19.20 Koncert septetu. — 20.30 Koncert ork. — 22.45 Koncert fortepianowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.20 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 19.40 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert: Koncert D-dur (Bach); Suita na skrzypce, altówkę i ork. (Atterberg); Suita (Hurum); Idylla Zygfryda (Wagner); Konzertstück (Debussy).

PARYŻ.

16.00 Utwory Bacha. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Transmisja z opery. — 23.30 Tańce hiszpańskie z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert ork. — 15.30 Koncert: Koncert Es-moll na klarnet i ork. Nr. 1 op. 73 (Weber); Druga symfonia C-dur op. 61 (Schumann). — 18.05 Niemiecka audycja. — 22.35 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka hawajska. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.35 Płyty. — 20.00 Koncert chóru. — 20.55 Koncert: Koncert fortepianowy Nr. 1 C-dur (Beethoven): Bolero (Ravel). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

14.15 Koncert ork. — 15.30 Koncert. — 17.00 Koncert. Utwory Mozarta: Lucio Silla, uwertura; Ave rerum; Sinfonie l'enjouee. — 18.45 Koncert. — 19.30 Koncert życzeń. — 21.30 Koncert.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy z płyt. — 19.15 Koncert z Frankfurtu. — 22.40 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Muzyka wojskowa z płyt. — 19.25 Muzyka symfoniczna (płyty): III. Uwertura „Leonora" (Beethoven); Pieśń o ziemi (Mahler). — 21.40 Recital fortepianowy. — 22.20 Muzyka rozrywkowa radioork.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

11.15 Koncert dla młodzieży szkolnej. — 11.40 Płyty. — 12.03 Koncert. — 13.00 Płyty. — 14.15 Uwertury operowe. — 16.15 Koncert na mandolinach. — 17.15 Koncert solistów: Menuet (Porpora); Sicilianka i Rigaudon (Francoeur); Irlandzki taniec ludowy (Grainger); Nocna pieśń (Jotejko); Pieśń pożegnalna; Serenada (Hosti); Pod lipą (Maszyński) Tango (Albeniz); Taniec hiszpański (Granados - Thibaud); Wieczór (Gounod); Pieśń żałobna (Lassen). — 18.25 Płyty. — 18.35 Arie operowe. — 19.00 Słuchowisko. — 19.30 Koncert: Pieśni hinduskie op. 100 Nr. 2 (Dvorak); Skarga pastucha (Weber); Rondo (Haydn); Moment musical op. 94 Nr. 3 (Schubert); Pieśń jesienna (Leoncavallo). — 20.00 Koncert symfoniczny: Maskarada (Karłowicz); Koncert fortepianowy A-moll (Paderewski); Concertino (Wojtowicz); Siedem pieśni (Marek); Koncertstück (Wiechowicz). — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.00 (P.) Płyty

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Fortepianowe wariacje taneczne. — 18.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 19.10 Muzyka kameralna: Sonata na fortepian i skrzypce D-dur op. 12 (Beethoven); Kwartet smyczkowy F-dur op. 96 (Dvorak). — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Koncert. — 19.15 Symfonia Nr. 1 C-moll (Brahms). — 21.00 Muzyka francuska: Uwertura (Herold); Kołysanka (Godard); Muzyka baletowa (Messager); Suita francuska (Foulds); Fantazja z „Fausta" (Gounod); uw. „Iphigenis w Aulis" (Gluck); Ze suity algierskiej (St. Saens); Hymn do wolności (Gossec). — 23.10 Nokturny.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert na Bałakajkach. — 17.15 Muzyka cygańska. — 21.45 Koncert: Uwertura (Eilenberg); Piękna czerkeska (Merkler); Rendez-vous (Dowell); Fantazja (Goldmark); Walc sentymentalny (Clemmer); Romans (d'Ambrosio); Walc (Strauss); Fragment z operetki „Paganini" (Lehar). — 23.15 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Koncert: Sonata A-dur na flet i fortepian (Platti-Jarnach): Andante, scherzo (Roussel); Sonata G-moll (Bach). — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

13.30 Koncert. — 16.15 Koncert ork. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Recital organowy. — 22.20 Utwory Mozarta: Sonata Es-dur; Suita C-dur; Sonata A-dur. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.55 Koncert tria. — 17.10 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 20.55 Koncert: Marsz uroczysty (Wagenaar); Koncert skrzypcowy (Beethoven); Bohaterskie życie, poemat symfoniczny (R. Strauss). — 23.50 Muzyka taneczna. — 0.20 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert na organach. — 15.00 Muzyka taneczna. — 17.15 Muzyka lekka. — 19.30 Muzyka kameralna. — 20.30 Koncert ork.: Uwert. „Macbeth" (Sullivan); Suita baletowa (Gretry); Koncert na flet op. 285 (Reinecke); Odgłosy wiosenne; Polka Pizzicato; Galop (Strauss). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Śpiew.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Śpiew. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Trubadur" — opera Verdiego.

OSLO.

17.00 Koncert. — 18.25 Koncert solistów. — 20.00 Koncert: Symfonia Nr. 1 op 4 (Lie); Koncert fortepianowy Es-dur (Liszt). 2215 Program rozrywkowy.

PARYŻ

13.30 Koncert. — 15.00 Ballady. — 17.30 Śpiew. — 20.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.45 Muzyka kameralna — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert rozrywkowy. — 15.30 Koncert ork. — 17.50 Niemiecka audycja. — 19.15 Koncert ork.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka taneczna. — 17.30 Pieśni kościelne. —20.10 Koncert skrzypcowy. — 22.00 Muzyka rozrywkowa

STRASSBURG.

15.30 Muzyka kameralna. — 18.00 Koncert: Suita baletowa (Popy); Taniec Odaliski; Serenada katalońska (Niemann); Nokturn; Tarantella (Popper); Heda (Leopolod); Elle est vous (Yvain). — 19.00 Muzyka kameralna. — 21.00 Koncert symfoniczny z Warszawy.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy.— 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Duety i tercety (płyty). — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.50 Musica antiqua. (Muzyka, instrumenty i śpiew 14-go, 15-go i 16-go wieku. — 22.20 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Płyty. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Płyty. — 12.03 Koncert. — 13.00 Płyty. — 16.15 Koncert na instrumentach dętych. — 17.15 Muzyka kameralna: Koncert na obój C-moll (Marcello); Concerto grosso G-moll Nr. 8 (Corelli). — 18.10 Płyty. — 18.30 (P.) Koncert solistów. — 19.00 Słuchowisko. — 19.40 Płyty. — 20.00 Transmisja operetki. — 21.15 Koncert. — 21.50 (P.) Koncert wojsk. — 22.00 Koncert kameralny: Sonta G-moll na wiolonczelę i fortepian (Bach); Kwartet op. 60 (Brahms).— 23.00 Płyty.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert: Dwa duety (Cherubini), Rondo z sonaty C-dur (Mozart); Duet (Loewe); Duet (Brahms); Fantazja F-moll (Schubert). — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Wróg muzyki" — operetka Genee. — 22.30 Koncert.

BRUKSELA

13.30 Koncert. — 14.30 Muzyka wschodnia.— 18.00 Koncert. — 21.00 Muzyka z płyt. — 21.30 Koncert ork.: Marsz „La Brabanconne" (Gilson); Wariacje na fortepian i ork. (Franck); Muzyka baletowa (Gretry); Pożegnanie (Geevaert). — 23.25 Melodie z operetek

BUDAPESZT

13.30 Muzyka cygańska. — 18.50 „Kowanczina"— opera Musorgskiego. — 23.05 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Koncert Berlińskich Filharmoników: Uwertura „Leonora" Nr. 2 (Beehoven); Nokturn (Debussy); Don Juan, poemat symfoniczny (R. Strauss); Napisy na starej bramie miejskiej (Gaubert); Bouree fantastique (Chabrier). — 22.30 Koncert.

DROITWICH

12.50 Koncert solistów. — 14.15 Koncert. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Trio Es-dur Nr. 40 (Brahms). — 21.00 Jack Hylton gra. — 22.35 Utwory Szymanowskiego: Koncert, uwertura E-dur op. 112; Koncert skrzypcowy Nr. 2 op. 61; Sceny baletowe op. 55. — 23.45 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 15.55 Muzyka taneczna. — 16.40 Płyty. — 18.40 Muzyka taneczna. — 20.40 Sonata D-dur op. 11 Nr. 2 (Schaefer). — 21.40 „Mignon" — opera Thomasa (fragmenty). — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

LONDYN

12.50 Koncert. — 14.45 Recital organowy. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.40 Sonaty. — 21.00 Koncert ork.: Uw. „Jaś i Małgosia" (Humperdinck); Uwertura fantast. (Czajkowski); Tańce z Maroko (Kodaly): Finał (Delius); Jesień (Głazunow). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN

12.30 Koncert i pieśni. — 17.15 Recital skrzypcowy. — 20.40 Koncert. — 22.10 Koncert na organach. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

16.30 Tańce norweskie. — 19.45 Koncert fortepianowy. — 22.15 Koncert ork.: Balet wschodni z 1001 Nocy (Botkiewicz); Potpourri z operetki „Student-żebrak" (Milloecker).

PARYŻ

17.00 Muzyka kameralna. — 18.45 Pieśni. — 20.30 Jesienne melodie. — 22.00 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA

15.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.00 Słuchowisko. — 22.20 Kwartet smyczkowy.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Kompozycje Peterson-Bergera. — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Koncert. Koncert na fortepian i ork. D-moll (Bach); Uwertura i muzyka baletowa z „Rosamundy" (Schubert)· Koncert Es-dur na fortepian i ork. (Liszt). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

14.00 Koncert. — 17.00 Koncert. — 18.45 Utwory Delibesa. — 24.00 Koncert nocny: Symfonia (Boccherini); Concertato (Monteverdi); Ombre mute (Pergolese): Nokturn wiosenny (Ducasse): Aria (Lully); Gulistan (Dalayerac); Tytania (Hüe).

STUTTGART

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty.— 16.00 Koncert południowy. — 18.00 Płyty. — 21.15 Muzyka kameralna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 H. Schlusnus, baryton (płyty). — 16.05 Koncert fortepianowy i ork. (płyty) — 19.00 Komunikat. — 22.20 Recital śpiewaczy L. Slezaka (płyty). — 23.00 Muzyka taneczan

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Muzyka z płyt. — 11.15 Śpiew. — 11.40 Płyty. — 12.03 Koncert. — 13.00 Płyty. — 15.45 Słuchowisko. — 16:15 Koncert orkiestry. — 18 15 Pieśni. - 18.30 (P.) — Koncert na mandolinach. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 Koncert solistów: Sonata G-moll (Locatelli); Warjacje F-moll (Haydn); Moment musical Cis-moll i As-dur (Schubert); Konzertstück (Schubert- Wilhelmy); Marzenia (Vieuxtemps); Mouvement perpetuel (Poulenc); Scherzo (Bacewicz). — 21.00 Muzyczna audycja. — 22.00 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt — 16.00 Barwne melodie. — 18.00 Tańce różnych narodów. — 20.10 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.00 Muzyka operowa. — 14.30 Utwory St. Saensa. — 16.15 Muzyka polska. — 18.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Program rozrywkowy. — 23.10 Płyty. — 24.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 17.20 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka cygańska. — 21.50 Koncert: Cyganka, uwertura (Balfe); Muzyka baletowa (Juferov); Suita (Harum); Węgierskie obrazy nastrojowe (Polgar): III. Suita (Moszkowski). — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert południowy. — 19.10 Słuchowisko. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna

DROITWICH.

12.45 Koncert ork. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert na organach. — 19.30 Koncert ork.: Uw. „Piękna dziewczyna z Perth" (Bizet); Melodia z „Hamlet" (Thomas); Suita „Obrazy miejskie" (Wood); Carillon (Elgar). — 22.35 Koncert wokalny. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.55 Koncert. — 16.10 Koncert ork.: Suita baletowa Nr. 1 (Gluck) Przeklęty myśliwy (Franck); Mała suita (Debussy); Uw. „Gwendolina" (Chabrier); Czwarta symfonia (Czajkowski). — 18.40 Koncert na organach. — 20.55 Koncert rozrywkowy. — 22.55 Płyty.

LONDYN.

12.45 Melodie z opery „Carmen" (Bizet). — 15.00 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Jack Hylton gra. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert skrzypcowy: Sonata Nr. 2 A-dur (Bach); Sonata Es-dur (Mozart); Sonata A-mmoll (Schumann). — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Program rozrywkowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

16.00 Koncert ork. — 17.25 Płyty. — 21.05 Koncert ork. — 22.40 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.00 Koncert i pieśni. — 15.45 Płyty. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.45 Duety. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.05 Muzyka rozrywkowa. — 12.35 Koncert ork. — 16.50 Słuchowisko dla młodzieży. — 20.15 Pieśni jesienne. — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

14.30 Koncert solistów. — 17.05 Dawna muzyka taneczna. — 20.30 Koncert: Uw. „Tannhäuser" (Wagner); Melodia z „Lohengrin" (Wagner) Adagietto (Mahler); Repsodia węgierska Nr. 1 F-dur (Liszt); Walc cesarski (Strauss); Potp. z „Giuditta" (Lehar); Uw. „1812" (Czajkowski). — .00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14.15 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert. — 18.45 Koncert. — 19.30 Pieśni. — 22.00 Koncert: Marsz (Ganne); Menuet (Boellmann); Le Brisquard (Millot); Aria z opery „Carmen" (Bizet); Humoreska (Dvorak); Marsz (Millot); Melodia z „Thais" (Massenet); Wesoły kowal (Peter); Sambre et meuse (Rauski).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Płyty. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny z płyt

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.25 Koncert życzeń. — 18.00 Pieśni ludowe. — 18.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Recital skrzypcowy. — 22.20 Muzyka taneczna.



WESOŁY KOS

Pani i pokojówka

Pani Lola nie nal eży do skrzę-tnych gospodyń. ym zamyka się w łóżku, a po t d wychodzi do-w łazience, ską , kiedy jej mał-piero wówczas na się denerwo-żonek zaczy ad jeszcze nie jest wać, że obi na stole. nak zerwała się o

Dziś jed no. Jak prawdziwa siódmej r a trzyma w lewej ręce amazonk i skurzawkę, w pra-szczotkę elkę do śmieci. Tak u-wej szu a wygłasza do swej po-zbrojo ki, Stasi, następujące kojów owienie:

przem Sto razy już mówiłam — i, że za bardzo się guzdrze Stas sprzątaniu mieszkaniu. Z przy i czterema pokoikami moż-tym sobie dać radę w ciągu go-na y. Stasia bałamuci przez ca dzi przedpołudnie. Pokażę dziś, le nie wymagam niczego nie-że możliwego. Jest teraz wpół do mej. Kiedy Stasia wróci o y na dziewiątą z zakupów, le mieszkanie będzie już posprzątane.

Stasia uległe pochyla śliczną główkę i sięga po torbę na zakupy. Pani Lola zaś zabiera się z zapałem do pracy. W gabinecie męża otwiera wszystkie okna i rozpoczyna gorączkową działalność przy pomocy szczotki i skurzawki.

Nagle otwierają się drzwi i pojawia się w nich głowa imć pana małżonka.

— Co to? — woła zdumiony. — Co się właściwie stało?

— Widzisz przecież: sprzątam!

— No tak, ale z jakiej racji? Czy Stasia jest chora?

— Nie, ale ponieważ sprzątanie u niej trwa bardzo długo, postanowiłam jej pokazać, że można to wszystko zrobić znacznie prędzej.

— Masz doprawdy dziwaczne pomysły, muszę to przyznać! Przecież nie ma żadnego pośpiechu!

— Tak? A kto klnie na czym świat stoi, kiedy obiad się spóźnia?

— Ale z tego nie wynika, że musisz się sama fatygować!

Przygląda jej się przez chwilę z podziwem.

— Jak ślicznie wyglądasz, kiedy się tak krzątasz po pokoju!

— Niepotrzebnie przeszkadzasz mi w pracy. Wynoś się stąd!

— Co tam, przecież nie musisz się śpieszyć!

Nagle obejmuje ją z tyłu i całuje w szyję.

Uwalnia się energicznie z jego uścisków.

— Emilu, nie bądź nieznośny!

— Jakto nieznośny?

— Przecież widzisz, że mam pełne ręce roboty.

Staje na krześle, żeby okurzyć jakiś obraz. Emil z zainteresowaniem przygląda się jej smukłym nogom i powabnej sylwetce. Zbliża się cichymi krokami i podnosi ją z krzesła.

— Oszalałeś! — woła pani Lola. — Pozwól mi pracować!

— Praca ci nie ucieknie. — Usta ich spotykają się w długim pocałunku. Szczotka i skurzawka leżą opuszczone na podłodze.

Nagle otwierają się drzwi i wchodzi Stasia.

— Jest godzina trzy na dziewiątą!

Pani domu rzuca okiem na zegar i przekonuje się, że pokojówka ma rację.

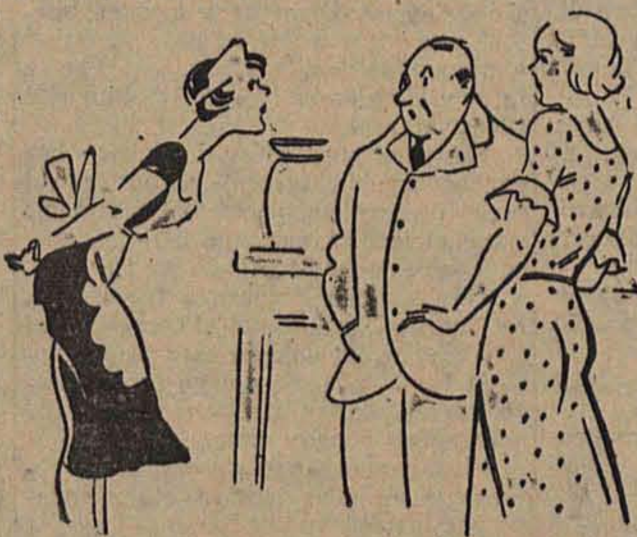
— Ani jeden pokój nie jest jeszcze sprzątnięty, proszę pani! — ciągnie dziewczyna bezlitośnie.

— Z tego nic nie wynika,— odpowiada ze złością pani Lola. — Pan... przeszkodził mi. Szukał tu czegoś...

Pokojówka uśmiecha się:

— Wiem o tym, pan zawsze czegoś szuka, kiedy się sprzątа. Dlatego praca opóźnia się..

Następnego dnia Stasia musiała szukać sobie innego zajęcia.



— Pan zawsze czegoś szuka i dlatego praca się opóźnia



Między kobietami

— A ile ty płacisz krawcowej za robotę sukienki?

Krawiec Prezydenta Masaryka

Gdy prof. Masaryk, któremu cały kulturalny świat oddał w ubiegłym tygodniu ostatni hołd, został wybrany prezydentem Czechosłowacji, do kancelarji jego zaczęły z różnych stron napływać oferty firm, które pragnęły zostać dostawcami i jego domu. Szczególnie zabiegali o ten zaszczyt krawcy krajowi i zagraniczni.

Masaryk wszystkie te oferty dał się na przedmieście do małego warsztatu krawieckiego.

— Poznaje mnie pan? — zapytał ubogiego krawca. — Ubierałem się u pana, gdy byłem biednym studentem. Dawał mi pan wówczas ubrania na kredyt. Pozostanę nadal pańskim klijentem. (ma)

Ach, te służące!

— Przed zabraniem talerzy ze stołu proszę zawsze pytać, czy ktoś nie chce jeszcze zupy, — poucza pani domu nową służącą.

— Dobrze, proszę pani.

W dwa dni potem:

— Czy ktoś z państwa chce jeszcze zupy?

— Owszem, proszę.

— Kiedy już nie ma...

Wymiana uprzejmości

— Ile pani właściwie ma lat?

— Tyle na ile wyglądam.

— Doprawdy? Byłem przekonany, że jest pani grubo młodsza!

Sprawiedliwy

— Coś tak zważniał, Jędruś? Chleb smarujesz z obydwu stron?

— Bo, widzisz, pomyślałem sobie: czy ta dolna warga jest od macochy? Należy jej się tyle samo, co górnej!

Minister i fabrykant

Pewien minister wielkiego i potężnego państwa zwiedza fabrykę samochodów. Towarzyszący mu dyrektor zakładów pokazuje wspaniały wóz i mówi:

— Panie ministrze, pozwoli pan, że na pamiątkę jego wizyty ofiaruję mu ten automobil.

— Pan żartuje, — odparł minister. — Człowiek na moim stanowisku nie przyjmuje prezentów.

— W takim razie sprzedam tę maszynę panu, ale za minimalną cenę.

— To już zupełnie co innego!

Dyrektor proponuje dla zasady ustalić cenę wspaniałego wozu na jeden frank. Minister akceptuje propozycję i wyjmuje z kieszeni dwufrankową monetę. Dyrektor szuka gorączkowo po wszystkich kieszeniach, wreszcie odpowiada:

— Pan minister wybaczy mi, ale nie mam reszty.

— To nic nie szkodzi, pan mi przyśle również drugi wóz... (ma)

Życzenie



— Niech mi pan utnie próbkę z tego dywanu, abym mogła poradzić się z mężem.

Ukarana ciekawość

Popularny w Paryżu literat pan de la Fondamine znany był ze swej niezwykłej ciekawości, którą posuwał niejednokrotnie aż do niedyskrecji.

Pewnego dnia odwiedził pan de la Fondamine znajomą damę. Pani ta zajęta właśnie była pisaniem listu.

— Zechce pan wybaczyć,— rzekła, — list ten muszę niezwłocznie wysłać. Pozwoli pan, że go skończę.

— Błagam panią o nie przerywanie sobie, — odparł kurtuazyjnie literat.

Ulegając jednak swemu nałogowi, stanął za plecami damy, odczytując słowo za słowem, w miarę jak je pióro kreśliło.

Lustro wiszące naprzeciw zdradziło tę niedyskrecję. Dama zauważyła ciekawskiego, pochylonego nad jej plecami. Po chwili pan de la Fondamine mógł przeczytać następujące słowa: „...powiedziałabym Ci znacznie więcej, droga przyjaciółko, gdyby nie p. de la Fondamine, który czyta po przez moje ramię..."

— Pani się myli! — zawołał nierozważnie literat. — zapewniam panią, że nie czytam... (ma)

W sądzie

— Żądam dla swego klienta sprawiedliwości! Tylko sprawiedliwości! — woła patetycznie obrońca podsądnego, którego wina nie ulega najmniejszej wątpliwości.

— Niestety, panie mecenasie, — odpowiada przewodniczący, — nie będę mógł spełnić pańskiego żądania. Jestem skrępowany przepisami kodeksu, który pozwala w tym wypadku wymierzyć karę nie wyższą od jednego roku więzienia!

Przykra sytuacja

Pan Klips i pan Klaps zaprzyjaźnili się ze sobą podczas pobytu na urlopie. Po powrocie do stolicy Klips zaprosił przyjaciela do swego domu i przedstawił mu swoją żonę.

— Znam panią dobrze, powiedział na przywitanie Klaps. — Mąż pani czytywał mi listy od swojej Ninusi!

— Ale ja nazywam się Marja!

Tragedia młodego wieku

— Józiu, jesteś jeszcze za młody, żeby tak kląć!

— Co to znaczy?! Tata mówi, że jestem za młody, żeby kląć, a mama znów, że za stary, żeby płakać! Wobec tego co mam robić do ciężkiej cholery, jeśli mi ten drań, Fredzio, wyłamał wszystkie szprychy od roweru!

Potęga reklamy

Do wielkiego magazynu wszedł klijent i już od progu zauważył, że na dywanie leży srebrna moneta. Nie chcąc zwracać na siebie uwagi personelu, upuścił rękawiczkę i podnosząc ją, starał się jednocześnie unieść monetę z podłogi. Z przykrością jednak zauważył, że sztuczka ta nie udała mu się. Moneta pozostała na tym samym miejscu. Klijent upuścił więc chusteczkę, usiłując ukradkiem podjąć upartą monetę. Ale i tym razem starania jego pozostały bez skutku.

W chwili, gdy po raz trzeci, tym razem przy pomocy kapelusza, bezowocnie próbował podnieść pieniądz, usłyszał dyskretny głos jednego z ekspedientów:

— Pozwoli pan zaproponować sobie bezkonkurencyjny — jak pan miał okazję zaobserwować — pierwszorzędny, doskonały klej... (ma)



Hałas

— Antosiu, czemu robisz taki hałas?

— Czy pani myśli, że taki wielki serwis porcelanowy można rozbić bez hałasu?

Awanturnica z Monte Carlo

Skandal w państwie rulety



Senorita Diana Alvarez

Jacqueline Survillage była przez długie lata tajną agentką w Monte Carlo i pozostawała na usługach osławionego kasyna gry.

Nikt poza dyrekcją nie domyślał się, jak odpowiedzialne obowiązki spoczywają na barkach tej wiotkiej eleganckiej damy, która co wieczór pojawiała się w międzynarodowym towarzystwie na sali gry i brała udział w ruletce, operując wysokimi stawkami i nie starając się ukryć pasjonującej ją namiętności do hazardu.

Dopiero po sensacyjnym wypadku w salach kasyna, gdzie główną bohaterką była właśnie m-lle Survilage, a który odbił się szerokim echem w świecie, zniknęła ona na zawsze z terenu księstwa Monaco.

Dziś sława Monte Carlo przygasła. Liczne jaskinie gry rozsypane obficie na południu Europy zrobiły skuteczną konkurencję stolicy hazardów. Towarzystwo zdemokratyzowało się, obroty zarządu kasyna wydatnie spadły i coraz rzadziej widuje się przy kole rulety nababów amerykańskich, rzucających z lekkim sercem bajońskie fortuny na „rouge" i „noir".

A upadek Monte rozpoczął się przed kilku laty, jak twierdzą nałogowi bywalcy tamtejsi, właśnie od wydarzenia, w którym tak wydatną rolę odegrała panna Jacqueline Survillage.

W sezonie, który opisujemy, ogólną uwagę zwracał pewien młody, przystojny Hiszpan, który grał z niepojętym wprost szczęściem.

Hiszpan przybywał zazwyczaj około piątej do kasyna, zmierzał pewnym krokiem do stołu, który obsługiwał **Kamil Pelletier**, zwany ogólnie **„królem krupierów"**, a także, przez kobiety zwłaszcza **„Apollo we fraku"**.

Młodzieniec z zimną krwią rzucał na stół zawrotne stawki i nigdy nie ściągał wygranych, wyczekując z zdumiewającą pewnością, aż urastały bajońskie sumy, w rezultacie szczęśliwych obrotów ruletkowego koła. Wtedy obojętnym ruchem zgarniał stertę sztonów i wolnym krokiem opuszczał salę gry.

Zauważono, że szczęśliwe dla Hiszpana numery były 8 i 12, na które zawsze wygrywał, ilekroć je grubo obstawił.

Nie trzeba dodawać, że innym podpatrującym go graczom, na tych numerach szczęście nie sprzyjało i zgrywali się do nitki, ilekroć chcieli naśladować szatańsko szczęśliwego Hiszpana.

Niezwykły gracz, zgarniający na pewniaka szaloną fortunę przy rulecie, zwrócił nie tylko uwagę graczy, ale stał się przedmiotem specjalnego zainteresowania dyrekcji kasyna.

Napięcie dosięgło szczytowego punktu, gdy pewnego dnia Hiszpan z najniewinniejszą na świecie miną rozbił bank, powodując wielką konsternację w biurze kasyna. Tego dnia salę gry zamknięto i na naradę wezwano do dyrekcji pannę Jacqueline Survillage.

Osoba krupiera Kamila Pelletier była poza wszelkim podejrzeniem — tak przynajmniej utrzymywał zarząd. — „Apollo we fraku" był wzorowym pracownikiem kasyna od kilkunastu lat — jego uczciwość, zręczność i pracowitość stawiane były za wzór wszystkim funkcjonariuszom. Wytworne maniery, niepospolita męska uroda, uprzejmość i wdzięk osobisty jednały mu licznych zwolenników śród najszerszych warstw bywalców sal gry.

Jego stół był zawsze od lat oblężony i jak dotąd przynosił największe dochody. Tych wywodów kierownictwa kasyna wysłuchiwała z uśmiechem Jacqueline, wzruszając ramionami:

— Żądam kilku dni czasu — niech w tym okresie wszystko w ruletowej sali pozostanie bez zmiany, a potem pogadamy.

★

Obserwacje Jacqueliny przyniosły rewelacyjne wyniki. Okazało się, że nieskazitelny, systematyczny krupier, spędzał wszystkie wolne od pracy godziny w towarzystwie międzynarodowej awanturnicy, pięknej Hiszpanki Senority **Diany Alvarez.**

Stosunek ten, który zakochany bez pamięci krupier, starannie zakonspirował przed otoczeniem, pochłaniał olbrzymie sumy pieniędzy, znacznie przekraczające legalne dochody „Apolla we fraku".

Gdy sprytna Francuzka stwierdziła, że senorita Diana, w której rączkach stał się Pelletier bezwolnym narzędziem, posiada brata, właśnie owego szczęśliwego gracza, dalsze rozwiązanie zagadki potoczyło się z zawrotną chyżością.

Zbadano aparat ruletkowy, który obsługiwał Pelletier i osiągnięto zdumiewające wyniki.

Okazało się, że skutkiem pewnego niedostrzegalnego dla oka uszkodzenia koło zatrzymywało się na liczbie 8 czy 12.

Pozostawało jeszcze ustalić, czy skutki przypadkowego uszkodzenia zaobserwował Pelletier i potrafił je wykorzystać dla swoich celów, czy też sam dokonał jemu tylko wiadomych manipulacyj w mechanizmie aparatu, którym mógł kierować wedle potrzeby.

Energicznej agentce udało się wreszcie przełamać upór dyrekcji, pragnącej zatuszować całą sprawę, i skłonić do podjęcia energicznych kroków.

Wreszcie zdecydowano się aresztować Pelletiera, który złamany na duchu, przyznał się w celi więziennej do wszystkiego.

Zgubna namiętność ku zwodniczej Hiszpance pchnęła wyjątkowo solidnego krupiera do przestępstwa. Namówiony przez kochankę dokonał pewnych nieznacznych nacięć w śrubie, obracającej koło rulety, które pozwalały mu kierować aparatem wedle swej woli.

Krupier nie osiągnął żadnych bezpośrednich korzyści dla siebie, gdyż zbrodnicze rodzeństwo zagarniało olbrzymie wygrane dla siebie. Pelletier, jak stwierdzono, nie posiadał ani grosza, posprzedawał ze swego mieszkania meble, ubrania i biżuterię i tkwił po uszy w długach.

Kochliwy „król krupierów" musiał odpokutować swą nieszczęsną „miłość" w więzieniu, donna Diana z braciszkiem ulotniła się z Monte Carlo jeszcze przed aresztowaniem Pelletiera.

Również opuściła księstwo Monaco Jacquelina, sowicie wynagrodzona przez dyrekcję. Jednak od tej chwili, jak twierdzą wtajemniczeni, coś się zaczęło psuć w państwie rulety. Od aresztowania Pelletiera zgasła gwiazda Monte-Carlo.

Może „Apollo we fraku" zabrał za kraty więzienne wraz z beztroskim uśmiechem swoje szczęście z sal gry w kasynie — na zawsze.

Jan Struś.

Genialna tancerka Niżyńska

organizuje reprezentacyjny „Narodowy Balet Polski", który objedzie Europę i Amerykę

Na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Widowisk Artystycznych przybyła do Warszawy baletmistrzyni światowej sławy **Bronisława Niżyńska,** by stworzyć Narodowy Balet Polski i zaprezentować go w Europie i Ameryce. W Łazienkach, w sali starej Pomarańczarni wre praca. Grupa ćwiczebna składa się z 40 osób. Pani Niżyńska komponuje balety wyłącznie do muzyki kompozytorów polskich: **Szymanowskiego, Palestra, Wojtowicza** i innych.

Już samo nazwisko tej wielkiej artystki, stanowiące rozdział w historii tańca i sztuki, świadczy iż ziszczą się marzenia o stworzeniu naprawdę artystycznego Baletu Polskiego.

Przypominam sobie Niżyńską z roku 1919, kiedy to szkoliła w Kijowie swój zespół baletowy. Burza wojny domowej szalała, co kilka dni inna władza wkraczała do miasta, wyprzedzana hukiem kul armatnich. Życie ludzkie bez przerwy narażone było na niebezpieczeństwo, ale Niżyńska w te dnie pełne grozy stała wytrwale na swym posterunku, strzegąc praw sztuki. Podziw budziła jej umiejętność rozpalania świętego ognia miłości do sztuki w duszach tych wszystkich, którzy na tej płaszczyźnie się z nią stykali. Uczniowie Niżyńskiej pod gradem kul, narażając swe życie, zziębnięci i wygłodniali, spieszyli jakby do świątyni — do nieopalonej zimnej sali, zapominając, że za drzwiami tej świątyni szaleje najstraszniejsza wojna — wojna bratobójcza.

W roku 1921 Niżyńska przyjechała do Warszawy. Od tej chwili rozpoczyna się łańcuch triumfów: Wiedeń, Paryż, Londyn, New-Jork, Buenos-Aires, Hollywood, Rio-de-Janeiro ' do Australii.



Występy artystki, znanej już z udziału w baletach Sergiusza Diagilewa i jej brata Wacława Niżyńskiego wywoływały wszędzie najżywszy entuzjazm. Recenzje krytyków były ekstatyczne. Niżyńska potrafiła swym wielkim geniuszem, inteligencją i fantazją zawładnąć publicznością. Taniec klasyczny jest dla niej bazą choreografii, a genialność jej talentu polega na tym, iż na gruncie tego klasycznego tańca umiała stworzyć „nową sztukę".

Niedużego wzrostu, o jasno blond włosach, gładko przyczesanych, o spokojnym spojrzeniu niebieskich oczu, pełnych wdzięku z których bije jakaś dziwna siła i niewytłumaczony czar. Gdy patrzy się na nią, ma się złudzenie, że zniknęły wszystkie troski. Pierwsze słowo, które pada z jej ust, dzięki swoistemu, tylko jej właściwemu tembrowi głosu, przenosi nas gdzieś bardzo daleko, w inną krainę, krainę bajki. Szczególną uwagę zwrócić należy na ręce Niżyńskiej. Małe, białe, miękkie, nadzwyczaj muskularne, są idealnym narzędziem jej wielkiego talentu. Gdy w rozmowie chce dać czemuś wyraz, wystarczy ruch rąk w powietrzu, a kontury nimi nakreślone dają życie rzeczom, które chce odtworzyć.

Niżyńska w ostatnich latach podróżuje po całym świecie, biorąc kierowniczy i twórczy udział w największych imprezach artystycznych. Ostatnio, na zaproszenie **Maxa Reinhardta** przybyła do Hollywood, gdzie zrealizowała część taneczną w pamiętnym filmie **„Sen nocy letniej"** wg. **Szekspira.** Obecnie jest w ojczystej Polsce, gdzie konstruuje narodowe balety, które rozniosą chwałę naszej sztuki.

A. Teplicka.

Eskimos i Murzynka

Najoryginalniejsze małżeństwo w świecie

Najoryginalniejsze w świecie małżeństwo zostało niedawno zawarte w miejscowości Mariahaab w Grenlandii. Eskimos ożenił się bowiem z czystej rasy Murzynką, którą poznał w oryginalny sposób.

Murzynka była kucharką na jednym ze statków angielskich, które prowadziły tranzakcje handlowe z portem na dalekiej północy. Eskimos był kupcem i z tego powodu był częstym gościem na statku. Ujrzawszy pewnego razu czarną piękność — Eskimos zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Murzynce również podobał się otulony w skóry zwierząt mężczyzna.

Oryginalna para postanowiła pobrać się, ale ustalenie miejsca zamieszkania nastręczało wiele kłopotów. Murzynka nie chciała zostać w Grenlandii, gdzie odstraszało ją zimno, zaś Eskimos nie chciał słyszeć o Afryce, skąd pochodziła jego narzeczona. W rezultacie młoda para postanowiła pójść na kompromis i... zamieszkać w Danii. (v)

Dawne dobre czasy

Ciocia Pelagia jest zgorszona demoralizacją współczesnej młodzieży i nie pomija żadnej okazji, żeby przeciwstawić dzisiejszej rozpuście dawne, dobre czasy. Nie dawno zajrzała na przyjęcie do siostrzenicy i nie posiadała się oczywiście z oburzenia na widok dekoltowanych sukien wszystkich pań.

— Za moich czasów kobiety idąc na przyjęcie nie myślały o takich rzeczach jak puder i szminka! Po prostu wtykały sobie do włosów jakiś kwiat, a prócz tego miały na sobie co najwyżej kilka klejnotów. Nic więcej...

— No widzi pani, — wtrąca ktoś ze słuchaczy. — A dziś noszą również suknie. Wprawdzie dekoltowane, ale bądź co bądź suknie...

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.